



# Radłó



Herb Miasta Radłowa

KWARTALNIK INFORMACYJNY ZIEMI RADŁOWSKIEJ

Rok IV Nr 2 (14)  
ISSN 1897 - 8339

Styczeń-Luty-Marzec 2010  
Cena 6 zł





# o bogactwie stołu wielkanocnego w opisach naszego rodaka, Franciszka Gawełka

„Na ogromnym stole, nakrytym śnieżnej białości obrusem, stał w środku baranek z chorągiewką, misternie wyrabiany z masła, z wełną lekką jak puch, z oczyma z drogich kamieni. Wokoło zastawiano, wedle zamożności domu, to dziki, to wieprze i jelenie upieczone w całości i wypchane drobną zwierzyną, to szynki, zwoje kielbas, to różne wędzonki, ozory, półgęski i stopy jaj, malowanych na czerwono. Dalej placki różnego rodzaju, baby potwornej wielkości, kołaczki i jajeczniki, przekładane i mazurki. Wódki, wino i miód służyły dla dekoracji. Wszystko zaś poprzeplatane było kitami bukszpanu i innej zieleni, niby to laur, wieńczący bohaterów dnia tego. Wiedzieć potrzeba, że wówczas na stole dworskim utrzymywano połowę służby i czeladzi, a mianowicie wszystkich bezżennych i niezamężne, a każdy otrzymywał święcone oddzielnie, składające się z wielkiego pszennego pieroga i głębokiej misy, naładowanej mięsiwem rozmaitym. Pamiętano o święconym dla sierot we wsi i starych sług, dla ludzi bez ogniska domowego, kalek i podróżnych. Dostawała święcone służba, przybyła z gośćmi, bo przez dwa dni świąteczne prawie nie gotowano obiadu, zwykłego śniadania i wieczerzy”.

Franciszek Gawełek, *Konik zwierzyniecki, wianki i sobótki. Wybór pism, oprac. Franciszek Ziejka, Kraków 2010, s. 19).*

*Pełnych ciepła i nadziei Świąt Wielkanocnych  
Wiosennej radości i optymistycznej przyszłości  
Wszystkim Mieszkańcom, Rodakom  
i sympatykom ziemi radłowskiej  
życzę*

**Burmistrz Zbigniew Kowalski**  
oraz  
**Przewodniczący Rady Miejskiej Wojciech Kogut**







## Podziękowania

Pragnę złożyć wyrazy szacunku i wdzięczności wszystkim tym, którzy przyczynili się do uświetnienia uroczystości miejskich, jakie odbyły się pamiętnego 14 lutego 2010 roku. Serdecznie dziękuję JE arcybiskupowi Józefowi Kowalczykowi za przewodnictwo we mszy św. odprawionej za nasze miasto, profesorowi Franciszkowi Ziejce za mocne wspieranie nas w działaniach uzyskania praw miej-

skich oraz za dedykowanie dzieła naszemu miastu. Naszym profesorom za udział w uroczystościach: prof. Edwardowi Mleczce, prof. Władysławowi Kędziorowi, prof. Ewie Danowskiej, prof. Mariuszowi Maślakowi, prokuratorowi generalnemu Andrzejowi Seremetowi, generałowi Józefowi Nasiadce, o. Bernardowi Sawickiemu, ks. prob. Stanisławowi Staśce, dyr. ZSP w Radłowie Józefowi Trytkowi oraz mieszkańcom ziemi radłowskiej. Dzięki Państwa zaangażowaniu, historyczne wydarzenie w dziejach Radłowa odbyło się dostojnie i uroczystie. Serdecznie dziękuję Państwu za ten wyjątkowy dzień.

Zbigniew Kowalski, Burmistrz Radłowa

### Szanowni Czytelnicy miejsko-gminnego „Radła”!

Znów, z wielu powodów, wydajemy „Radło” w niezwykłych okolicznościach, bowiem jest to już drugi numer w noworocznym kwartale. Pierwsze, specjalne wydanie (500 egz.) opracowaliśmy na uroczystości przekazania praw miejskich, jakie odbyły się w naszym mieście 14 lutego 2010 r. Cóż, świętowanie mamy już za sobą, teraz trzeba budować „lepsze miejskie jutro”. Obecne wydanie nie ma już charakteru odświeżonego, bo też przyszedł czas zwyczajnych dni, niosących problemy codzienności, które powinniśmy pracą pokonywać, by miejsko-gminna rzeczywistość korelowała z pięknem i ważnością minionych uroczystości: „Honos habet onus” (zaszczyt pociąga za sobą obowiązki).

Warto jeszcze wrócić do wydarzenia z 5 marca 2010 r., kiedy to prezydent RP profesor **Lech Kaczyński** powołał na stanowisko prokuratora generalnego Polski radłowianina, sędziego **Andrzeja Seremeta**. To kolejny niezwykły prezent losu dla młodego miasta. Wszystko nam dobrze sprzyja, a niewątpliwe niezwykłości powinniśmy wykorzystywać dla rozwoju naszej gminy. Mamy znakomite fundamenty, na których śmiało możemy wznosić nawet niezwykle rzeczy dla teraźniejszości i przyszłości ziemi radłowskiej.

W wiosennym numerze przygotowaliśmy Państwu tradycyjnie bogate, różnorodne informacje (w tym historyczne) okraszone obficie twórczością poetycką naszych rodaków oraz barwnymi zdjęciami z ważnych uroczystości, w tym nominacji prokuratora Andrzeja Seremeta. Ponadto zwracamy Państwa baczniejszą uwagę na dzieło prof. **Franciszka Ziejki** dedykowane naszemu miastu, prezenty prof. **Edwarda Mleczki**, wzruszające spotkanie dla seniorów naszej gminy, konkursy, w tym na pisanek wielkanocną, występy artystyczne. Piszemy też o naszym herbie, który zyskał sobie sympatię. Zamieszczamy informacje i zapowiedzi wydarzeń kulturalnych jakie nas czekają w drugim kwartale br. Cieszy nas sympatyczna i ożywiona współpraca z Czytelnikami. Nawiązujecie Państwo kontakt z redakcją, dzielicie się ciekawostkami historycznymi, pamiątkowymi zdjęciami, niezwykłymi wydarzeniami. Dziękujemy również za krytyczne uwagi, które są dla nas bodźcem poprawy naszej pracy wydawniczej i otoczenia, w którym mieszkamy.

Niech „józefówka” z Brzeźnicy – nieomylny zwiastun wiosny – przyniesie Państwu wiele powodów do zadowolenia, rado-

ści – podczas, miejmy nadzieję, prawdziwej pachnącej i słonecznej wiosny.

*Wszystkim naszym Czytelnikom, Autorom  
Współpracownikom, bliskim nam osobom  
i sympatykom kwartalnika „Radło”  
Wesołego Alleluja i smacznego jajka!  
Wszelakiego dostatku i obfitości,  
nie tylko na wielkanocnym stole*

życzy Redakcja

# Radło

KWARTALNIK INFORMACYJNY ZIEMI RADŁOWSKIEJ

Wydawca: Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Zbigniew Marcinkowski (redaktor naczelny), Katarzyna Baran (z-ca red.), Marta Tutaj (Redaktor)

Siedziba redakcji:

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Radłowie  
Plac Kościuszki 3, Ratusz I piętro, Czytelnia im. dr. F. Gawełka  
tel. (14) 678-20-62, e-mail: biblioteka@gminaradlow.pl

NAKŁAD: 1000 egzemplarzy

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i korygowania nadesłanych tekstów oraz zmiany ich tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń nie odpowiadamy. Nie wszystkie z przedstawianych na łamach treści są zgodne z poglądami redakcji.

Konto: BSR w Krakowie Oddział w Radłowie  
62 85890006 0240 0000 5904 0001

Z dopiskiem: Kwartalnik Informacyjny Ziemi Radłowskiej RADŁO

ZDJĘCIA: Dariusz i Małgorzata Świątek, Paweł Topolski, Wiesław Mleczko, Marek Urbanek, Zbigniew Marcinkowski

Autorzy tekstów – współpraca:

Katarzyna Baran, Jadwiga Bieś, Lucyna Bogdanowicz, Helena Dobek, A. Ermel (Kraków), Stanisław Flik, Danuta Giza-Kordek, Zofia Jakubowska, (USA), Barbara Kogut, Lucjan Kołodziejski (Borzęcin), Renata Kucharska, Aneta Kuklewicz, Marta Kuliś, Klaudia Kulpa, Cecylia Kwapniewska, Jan Adrian Łata dr (Austria), Marta Marcinkowska, Włodzimierz Marcinkowski (Kraków), Zbigniew Marcinkowski, Zbigniew Nowak, Józef Obora (Połaniec), Krystyna Putała, Józef Olchawa (Kraków), Maria Patulska, Krystyna Stęplewska-Wypasek, Bronisława Szerszeńska (Wrocław), Józef Trytek, Marta Tutaj, Marek Urbanek, Apolonia Zachara, Franciszek Ziejka prof. (Kraków)

**Biskupice Radłowskie - Kraków****Dziękuję za sympatyczną korespondencję...**

Odżyły wspomnienia...Szczególnie dzięki widokówkom z Radłowa. Asumpt do wspomnień, studiowania miejsc bliskich, znajomych. Życie jest takie pokręcone... Od lata nie odwiedzałem Radłowa. Wcześniej było mnóstwo różnych podróży. Czasami jestem przy niezwykle sylwetce człowieka, który był moim bliskim kolegą w radłowskim liceum. Władek Bach, bo o nim mowa, był niezwykle utalentowany w naukach ścisłych. Chyba zdobył jakieś laury jeszcze podczas nauki w liceum. Potem studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim. Skończył fizykę i matematykę, może i astronomię. Samotnik. W latach 60-tych nie opuszczał żadnego koncertu w filharmonii. Pasjonowała go muzyka i nauki ścisłe - podobno to ze sobą koreluje. Nasze spotkania w latach 60-tych nagle się urwały. O Jego śmierci różni ludzie różnie mówili. Pisałem do Jego bliskich listy, które wracały. Do dziś jest to dla mnie zagadką. Czytałem o p. Andrzeju Seremecie, ludziach wywodzących się z krainy radłowskiej - to ewenement na skalę Polski. Liceum i gimnazjum były i są na wysokim poziomie. Nie jestem genetykiem, ale żeby być, musi narodzić się odpowiedni „materiał” ludzki. To nie jest przypadek. Jestem dumny, że tam są moje korzenie, że tam kończyłem szkołę średnią, że tam nauczyłem się żyć. Pozdrawiam wszystkich.

Włodzimierz Marcinkowski,  
Kraków

**W sprawie Babci Kluzi**

Zainspirowany niezwykle dowcipną „Rymowanką dla Hankowej i Hanka” autorstwa Józia Trytka, pozwoliłem sobie dorzucić jeszcze jeden tekst na temat sąsiedniego, legendarnego wręcz sklepiku u Babci Kluzi - jak mawiali licealiści. Mam nadzieję, że wierszyk się spodoba i zamieszczony zostanie w najbliższym numerze „Radła”. Wielu kolegom z pewnością zakręci się łezka w oku, bo to przecież częśćka naszej historii, historii liceum, ale także historii Radłowa. Jako absolwent radłowskiego liceum mam pewnie jakieś „fory”. Pozdrawiam Józia Trytka i wszystkich znajomych.

Józef Olchawa rodem z Borzęcina,  
absolwent radłowskiego liceum

**Od redakcji:**

Bardzo dziękujemy Panu Józefowi Olchawie za kontakt i uroczy wiersz, który ozdobi świąteczne „Radło”. Godzi się tu też wspomnieć, że dzięki zaangażowaniu pana Józefa zakupiliśmy historyczne pocztówki Radłowa z lat 1914 i 1917, które opublikowaliśmy w poprzednim numerze specjalnego wydania „Radła”. Za pomoc i kontakty serdecznie dziękujemy.

**Łęka Siedlecka-Chicago****Moje wiersze umilają życie**

Kiedys powiedziałam do męża, że jak nie uda mi się odwieźć mych rodzinnych stron, to chyba nie będę mogła spokojnie odejść z tego świata. Teraz moje marzenia mam już za sobą i nawet planuję powtórzyć wizytę w Polsce, ale tym razem wybiorę się na dłużej, aby móc spokojnie posiedzieć między swymi. Tym razem mieliśmy tylko pięć tygodni do dyspozycji, toteż jeździliśmy po całej Polsce, aby odwiedzić najbliższe nam osoby, a i tak nie odwiedziliśmy pięciu osób, które mieliśmy w planie. W gruncie rzeczy wróciliśmy ogromnie umęczeni.

Pisząc ten list, wspominam moją mamusię, która będąc kiedyś we Francji, odwiedziła Lourdes i jak wróciła do Łęki, powiedziała, że teraz może umrzeć, bo spełniła swoje marzenie. Podobnie powiedziałam ja, odnośnie mojej wioski. Słuszne jest powiedzenie, że gdzie się człowiek „ulągnie”, to tam go ciągnie. Zawsze wydaje mi się, że tam jest mój prawdziwy dom, a nie tu, i szczerze mówiąc, zawsze czuję się tu obca. Moja rodzina też się podzieliła i część mieszka w Chicago, a część w Polsce - ci co tam mieszkają, byli trzy razy po pół roku i nie chcą słyszeć o Ameryce, a my nie wiemy, gdzie by nam było lepiej. Gdybym była młodsza, to na pewno zbudowałabym sobie dom w swoich stronach i żyła wśród swoich ludzi, a teraz na wszystko chyba za późno. Teraz trzeba prosić Boga o zdrowie i cieszyć się każdym wspólnie spędzonym dniem.

55 lat temu chodziłam do Gimnazjum z wieloma osobami z Biskupic, między innymi z Ireną Trybułowską, bardzo się lubiłyśmy, ale po maturze rozeszły się nasze drogi. Kiedyś przychodzę do domu, a na mnie czeka list z Bolesławca - w nim znalazłam zdjęcie starszej pani, z moją książką w ręce. Niesamowicie się zdziwiłam, skąd moje wiersze znalazły się w Bolesławcu? Jak się okazało, Irena była z wizytą w Biskupicach i tam wpadło jej w ręce „Radło” a w nim spotkała mój zyciorys, z którego dowiedziała się o książce i zdobyła ją w tamtejszej bibliotece. Odżyła nasza znajomość po tylu latach i ponoć moje wiersze umilają jej życie.

Zofia Jakubowska, USA

**Szczerze gratuluję wam „Radła”**

Nie ukrywam, że wszelkie pobyty w Waszej gminie są dla mnie prawdziwą radością. Niedawno otrzymałam od pana burmistrza „Konika zwierzyńskiego” i wydanie specjalne „Radła”. Jestem pełna podziwu i uznania dla Waszej pracy i czasopisma. Jest na bardzo wysokim poziomie i - jeśli pozwolicie - napiszę kiedyś parę słów o tej niepowtarzalnej atmosferze, jaka dzięki ludziom panuje w Radłowie. Szczerze Wam gratuluję Waszych sukcesów.

Barbara Wójcik, dyrektor Publicznego Gimnazjum im. Stefana Wyszyńskiego w Oleśnie, poetka, malarka, inicjatorka wielu przedsięwzięć kulturalnych.

## List księdza-jubilata

Szanowna Redakcjo „Radła”!

Niniejszym chciałbym serdecznie podziękować wszystkim, którzy umożliwili mi odprawienie uroczystej mszy świętej jubileuszowej w parafialnym kościele św. Jana Chrzciciela w Radłowie 30 sierpnia 2009 roku. Szczególnie chciałbym podziękować księdzu proboszczowi Stanisławowi Staśce za otwartość, uprzejmość, serdeczność i gościnność, jak też za kapłańską mądrość.



Dziękuję też serdecznie ks.dr. Markowi Zaborowskiemu za współkoncelebrę oraz ks.dr.hab. Józiovi Stali za ciepłą obecność w kościele, jak i później w domu pielgrzyma w Zabawie. Serdecznie dziękuję delegatom Biskupic Radłowskich i Radłowa, którzy zaskoczyli mnie barwnymi prezentami - tylko Bóg sam wie, czy na nie zasłużyłem! Dziękuję rodzinie za zorganizowanie przyjęcia w domu pielgrzyma, jak też wszystkim krewnym, znajomym i sąsiadom za przyjęcie zaproszenia i wzięcie udziału w uroczystościach.

Szkoła Podstawowa w Biskupicach, a potem Liceum Ogólnoszałcące w Radłowie były dla mnie pierwszymi furtkami umożliwiającymi „wyfrunięcie” w daleki i wolny świat myśli i poszukiwań tego, co prawdziwe, piękne, dobre i trwałe. „Z rzeczy świata tego pozostaną tylko dwie, tylko te dwie jedynie: poezja i dobroć! I więcej nic! -

napisał Cyprian Kamil Norwid. Ale filozofia powiada, „*verum, bonum, pulchrum et esse convertuntur*” – dobro, prawda, piękno i byt zbiegają się ze sobą w tym samym poziomie bytowości i życia. W ostatecznym rozrachunku prowadzą one do Boga, jako takie są też jego określeniami. Edyta Stein, święta z Oświęcimia powiedziała, że „*кто szuka правды, ten szuka Boga, niezależnie od tego czy sobie z tego zda je sprawę czy też nie*”. Święty Paweł Apostoł powiada: „*diligentibus Deum omnia convertuntur ad bonum*” - „miłującym Boga wszystko dopomaga ku dobremu”. (...)

Mym wdzięcznym uczuciem ogarniam przy tej okazji też wszystkich nauczycieli ze szkoły w Biskupicach Radłowskich w latach 1951-58 - z kierownikiem szkoły Michałem Mikulskim, jak też wszystkich profesorów LO w Radłowie w latach 1958-62 - z dyrektorem Karolem Macurą na czele. Dziękuję wszystkim kolegom i koleżankom mego rocznika za różne inspiracje i impulsy do marzeń i snów o królestwie lepszego świata. Każdy człowiek jest dzieckiem swego środowiska (...) Szczególne podziękowania kierują pod adresem państwa Hanków z Radłowa, którzy prowadzili mały sklepik na rogu ulicy, *vis a vis* liceum. W czasie wielkiej paury można tam było kupić pożywne bułki pszenne, tanie i smaczne, które chroniły przed omdleniem na lekcjach chemii w laboratorium prof. Stanisława Światłowskiego.

Po opublikowaniu fragmentów mego kazania w „Radle” nr 3/2009 dostałem kilka zapytań, m.in. o to, jak należy rozumieć „mistyczne doświadczenie”, o którym to w kazaniu wspomniałem. Śpieszę z wyjaśnieniem. Od kilku lat obserwuje się wzmożone zainteresowanie dla mistyki, dla której me serce bije już od czasów gimnazjalnych. Podczas gdy ludzie w wiekach XVII-XVIII, a więc

w epoce oświecenia, uważali mistykę za coś irracjonalnego, podejrzanego, niepewnego, to właśnie dzisiaj prawie wszyscy za nią mocno tęsknią. Przez mistykę rozumie się osobiste doświadczenie świata, Boga, innych ludzi, historii. Chodzi o wewnętrzne przeżycie Boga czy też boskości, ale także o poszerzenia własnej świadomości, doznanie kosmicznej jedności siebie z tym, co istnieje, oceanicznego uczucia szczęśliwości z kosztowania esencji życia i kwintesencji rzeczywistości. Wielu współczesnych odkryło mistykę innych religii i fascynuje się, przykładowo, buddyzmem. Mistykę tę rozumie się jako takie doświadczenie religijne, które ma też wartość terapeutyczną. Chrześcijańska religia bywa pojmowana często jako tegoż przeciwieństwo - mianowicie jako coś narzuconego z zewnątrz, co wyobcowuje człowieka, alienuje go od siebie samego, wyjaławia i osłabia. Oczywiście tak jest tylko w tym przypadku, gdy religia chrześcijańska pracuje w modelu patriarchalnym, autorytarnym, totalitarnym. Początkowo była ona jednak religią miłości, sympatii do człowieka, mistycznego przeżycia Boga, które pomaga naładować puste baterie życiowe poprzecz mistyczne zjednoczenie ze źródłem świata i życia, jakim jest odwieczna miłość Boga Stwórcy. Boga, który stworzył świat z niczego, ciągle go stwarza, podtrzymuje w istnieniu. Otwarcie się na mistykę Wschodu doprowadziło jednak w ostatnich latach do tego, że chrześcijaństwo otwarło się na swoje skarby mistyki, które w nim tkwią, a które były tylko przez jakiś czas zapomniane na rzecz racjonalizmu. „przezmożdżenia” prawd wiary. Tymczasem nie chodzi o to, by wszystko poznać, co Bóg objawił i Kościół do wierzenia podaje, lecz aby - jak to zwięźle wyraził brat Roger z Taize - „*żyć, co się zrozumiało - czytaj doświadczyło - z Ewangelii - choćby nawet tego było niewiele*”.



Czysty racjonalizm prowadzi najczęściej do kryzysu Boga i wiary, do sekularyzacji i materializmu konsumpcyjnego. Jeśli chce się zachować swą wiarę żywą i tętniącą, musi się dążyć do mistycznych przeżyć. Wielki teolog niemiecki Karl Rahner jest autorem często dziś powtarzanego powiedzenia: „Chrześcijanin jutra będzie albo mistykiem, albo też nie będzie go wcale”. To znaczy - chrześcijaninem pozostanie tylko ten, kto doświadczył w sobie Boga, bytującego poza czasem i przestrzenią, w tzw. „kairos”, czyli w chwili brzemiennej w wieczność, w chwili której normalny czas przestał istnieć, a w „teraz” wdarła się wieczność.

W świecie współczesnym, w którym rządzi wszechwładnie pieniądź, a hegemonicznym systemem stał się kapitalizm, tęsknimy za czymś, co było większe od tych ziemskich wielkości, za Bogiem, który wszystko przekracza i przewyższa. W świecie, w którym się dąży za postępowaniem naukowym i ludzi, że za pomocą nauki wszystko można wyjaśnić, a starą religię porzucić na rzecz naukowego zrozumienia świata, ludzie zaczynają poszukiwać tajemnicy, której się nie da określić słowami - przed którą mogliby jedynie się skłonić w milczącej adoracji. W epoce, w której język staje się

coraz zimniejszy, w której władztwo ekonomii i przepisów jest potęgowane do granic wytrzymałości, ludzie zaczynają tęsknić za takim doświadczeniem, które by fascynowało i urzekało całego człowieka, z jego uczuciami, pasjami, z ciałem, duszą i umysłem.

Jak więc widać, to nic innego jak to, co już dawno nasz wieszcz narodowy deklarował: „Czucie i wiara silniej mówią do mnie, niż mędrca szkiełko i oko”. Historia lubi się powtarzać nie tylko w modzie i strojach. Tak w świecie strojów, jak i w świecie idei - jeśli jedna strona ludzkiego jestestwa zostanie zbyt mocno podkreślona (dzisiaj jest nią oczywiście rozum) to wtedy melduje się druga strona, strona uczucia, iż nie chce dłużej pozostać stłumiona, zdeptana. Stąd mistyka dzisiaj jest często napęczniała wielką tęsknotą za ekstatycznymi uczuciami. Ludzie usiłują wydostać się z zimnego świata czystego rozumu. (...) Inną tęsknotą, zawartą we współczesnym pojęciu mistyki, jest tęsknota za ciszą i spokojem. Ludzie współcześni cierpią z powodu pospiesznego tempa naszego życia. Wielu ma wrażenie, jakby zostali wprzęgnięci w jakiś ciągle się obracający kierat, z którego nie można się wyzwolić. I tu właśnie mistyka obiecuje drogę do wewnętrznej ciszy, wewnętrznego skupienia, drogę do pokoju, równowagi i harmonii. Mistyka jest związana z medytacją, z drogą prowadzącą ku własnemu centrum, ku własnej przestrzeni ciszy, w której to przestrzeni mieszka sam bóg. Tam właśnie dochodzimy do siebie samych i odnajdujemy naszą wewnętrzną równowagę i nasz życiodajny spokój.

Innym aspektem w tym kontekście jest fakt, że ludzie dzisiaj bardzo często popadają w izolację. Po upadku socjalizmu zanika duch społeczny, towarzyski, wspólnotowy. Kapitalizm i pogoń za pieniądzem i dobrobytem niszczy kontakty, ścisłe przyjaźnie i środowiska doświadczenia wspólnoty. Ludziom współczesnym brakuje

wspólnotowości, jak też poczucia bezpieczeństwa, jakiego we wspólnocie można doświadczyć. Gdzie jednak można takie wspólnoty dzisiaj jeszcze znaleźć? (...) W epoce, w której ludzie żyją coraz częściej wykorzeni, tęsknią za tym, by się stopić w jedno z korzeniem i źródłem wszelkiego bytu.

Choć dzisiaj wszystko wydaje się możliwe do zrobienia, to jednak przecież śmierć zachowała swoją straszną groźę i nieubłagane oblicze. Lęk przed śmiercią, przed absolutną nicością jest dzisiaj bardziej spotęgowany niż kiedykolwiek wcześniej, często tłumiony przez pośpiech i niezמודowaną aktywność. Współczesny człowiek tęskni w tym lęku za czymś, co przekracza śmierć, tęskni za silnym gruntem, za jednością z Bogiem, która to jedność byłaby zdolna przetrwać cielesną śmierć.

Kolejną tęsknotą, którą wielu współczesnych ludzi pokłada w mistyce, jest tęsknota za wolnością. Często podkreśla się, że mistycy byli krytycznie nastawieni do autorytarnej i patriarchalnej ustrukturalizowanej instytucji Kościoła. Doświadczenie kontemplacji - a tu trzeba zauważyć, że mistyczni ludzie byli doskonałymi kontemplatykami - prowadzi zawsze, jak to dobrze już zauważył Martin Heidegger, do wolności. Kontemplować mogę - i muszę - zawsze ja sam. Tylko poprzez moje osobiste doświadczenie kontemplacji dotrę do osobistej wolności duchowej. Tej wolności nie należy jednak rozumieć jednostronnie jako wyswobodzenia się od „niewoli babilońskiej” instytucjonalnych struktur i ideologii, lecz także - od świata i jego materialistycznych wartości i celów. W przeciwnym wypadku ci pozornie wolni będą czynić ze swej osiągniętej wolności nowe autorytarne ideologie, podobne do tych, które sami gwałtownie zwalczały.

Ks. dr Jan Adrian Łata,  
Austria-Weiding,

## **Minikonkurs dla wszystkich!**

Jeśli masz interesujące zdjęcie zdarzenia, zjawiska pogodowego, sytuacji, niezwyklej ulotnej chwili - dostarcz lub prześlij je do redakcji, a możesz otrzymać piękną nagrodę **100 zł!** (słownie: sto). Redakcja wybierze to jedno, jedyne, jej zdaniem najlepsze, które zyska miano „Zdjęcia kwartału” i zostanie opublikowane w „Radle”. Rób zdjęcia i zgarniaj kasę!

(red.)

# Wizytówka Radłowa

Była sterta gruzu, były śmieci  
 był też wiersz przygotowany  
 Lecz to wszystko już zniknęło  
 i wiersz został skasowany  
 Teraz piszę inną wersję  
 i wiersz całkiem jest zmieniony  
 Chociaż jeszcze nie zniknęły  
 wszystkie ujemne strony  
 Mam jednak nadzieję, że to wkrótce się stanie  
 dlatego mam śmiałość napisać takie zdanie  
 Że nikt nam tego nie zaprzeczy  
 że mamy w Radłowie wiele pięknych rzeczy  
 Choć miasteczko małe  
 ale jest wspaniałe  
 Na lekkim wzniesieniu położone  
 i licznymi atrakcjami otoczone  
 Kilka jezior, las i rzeka  
 swym pięknem urzeka i na turystów czeka  
 A nad panoramą miasta  
 wysoka wieża wyrasta  
 Na naszym prastarym kościele  
 przez który pokoleń przeszło już wiele  
 Historia kościoła jest bardzo długa  
 a to jest świętego Jana Chrzciciela zasługa  
 O naszym kościele wiele by się pisać chciało  
 ale to wszystko wciąż było by za mało  
 Tuz przy bramie – któż to taki?  
 w pofalowanej szacie – wszyscy go dobrze znacie  
 To Jan Paweł II – papież nasz kochany, syn polskiej  
 ziemi  
 wkrótce będzie czczony razem ze świętymi  
 Przejdźmy nieco dalej – tu chwila zadumy  
 w hołdzie dla polskich żołnierzy – pomnik  
 postawiony  
 Swe życie oddali w obronie ojczyzny,  
 a w sercach żon i matek pozostały blizny  
 Nielitościwe płomienie strawiły ich ciała  
 niech im za to będzie wiekuista chwala  
 Następnym atrybutem Radłowa  
 jest wielkiego wodza głowa

Generał Kościuszko na pięknym cokole z wielkiego  
 głazu  
 rzuca się w oczy od razu  
 To nasi przodkowie o tym pomyśleli  
 żebyśmy Tadeusza Kościuszkę na rynku mieli  
 Wielka to osoba, dziś naszego rynku piękna ozdoba  
 Rynek – cóż o rynku rzecz można  
 jest zmodernizowany, w koło oświetlony  
 i krzewami ozdobiony  
 Rynek dawniej tętnił życiem  
 w każdą środę zjeżdżały się furmanki i odbywały  
 się jarmarki  
 I powiem wam w sekrecie, bo na pewno o tym nie  
 wiecie  
 że można było na nich kupić wszystko co na  
 świecie  
 Od kolorowych baloników do drewnianych niecek  
 i cebrzyków  
 dziś rynek ma inne oblicze, po prostu zmieniło się  
 życie  
 Przyznać też trzeba, że w Radłowie jest piękna  
 architektura, oświata, kultura  
 która rozwija się wspaniale, ku miasta chwale  
 I jest rzecz oczywista, że młodzież z tych instytucji  
 chętnie korzysta  
 gdzie rozwija swe talenty i zdolności  
 Ku lepszej swojej i Polski przyszłości  
 Kończąc – wspomnieć jeszcze muszę, chociaż to  
 drobnostka – ale ważna –  
 mamy w Radłowie cztery bocianie gniazda  
 I co roku z wiosną nadzieja nam rośnie  
 o większym dzieci „przyroście”  
 Gniazdo z bocianem to piękna pocztówka  
 niech więc gniazdo bocianie w naszym plenerze na  
 zawsze zostanie  
 A więc Panie i Panowie jeszcze wiele ciekawych  
 rzeczy można zobaczyć w Radłowie  
 Proszę, nie zwlekajcie, do Radłowa przyjeżdżajcie

Cecylia Kwapniewska

## DAMSCY BOKSERZY

Policjanci z tarnowskiej Komendy Miejskiej Policji zatrzymali trzech mieszkańców podtarnowskich miejscowości, którzy na terenie powiatu tarnowskiego - także w okolicach Radłowa - napadali i okradali kobiety. Działali po zapadnięciu zmroku, ofiary wybierali przypadkowo - na przystankach autobusowych, na ulicy. Jeśli natrafiali na opór, stosowali przemoc. Dowiedziono im trzech rozbojów. Jedną z ich ofiar jest zakonnica.

Do pierwszego rozboju doszło w połowie stycznia w Ilkowicach. Mieszkanca Tarnowa czekała na przystanku na autobus do domu, gdy podjechał samochód. Młodzi mężczyźni zagrozili kobiecie pobiciem i kilka razy uderzyli ją w głowę. Zabrali torebkę z pieniędzmi, dokumentami, telefonem komórkowym, a także srebrny łańcuszek.

Tego samego wieczora na ulicy Kościuszki w Żabnie sprawcy zauważyli powracającą od znajomych samotną kobietę. Jeden z nich zawrócił, wyrwał ofierze torebkę z portfelem, pieniędzmi, dowodem osobistym i telefonem.

Dwa tygodnie później na przystanku w centrum Tuchowa sprawcy zaatakowali czekającą na autobus, ubraną w cywilny strój zakonnice. Bandyci podjechali samochodem, zagrozili kobiecie pobiciem i zadali ciosy w twarz. Użyli wobec ofiary gazu pieprzowego, po czym zabrali torebkę z dokumentami, telefonem komórkowym, pieniędzmi i brewiarzem. Kobieta doznała urazu szczęki.

W śledztwie nadzorowanym przez Prokuraturę Rejonową w Dąbrowie Tarnowskiej, sprawcy usłyszeli zarzut dokonania rozbojów i spowodowania obrażeń ciała. Przyznali się do winy. Wszyscy są w wieku 22- 26 lat. Dwóch rabusiów zostało tymczasowo aresztowanych, trzeciego objęto policyjnym dozorem i zakazem opuszczenia kraju. Policjanci odzyskali jeden ze skradzionych telefonów.

### Radłów-Chicago

## EDWARD SMOLEŃ w chicagowskim radio

Tuż przed oddaniem niniejszego wydania „Radła” do druku, otrzymaliśmy informację od naszego rodaka Edwarda Smolenia z Chicago o jego autorskiej audycji „*Accordion Morning Fiesta Show*”, której można słuchać w każdą sobotę od godz. 12.00-13.00 naszego czasu. Tematyka audycji związana jest z muzyką akordeonową, obejmuje także wywiady z ciekawymi ludźmi, zapowiedzi koncertów i wiele nowinek z naszych stron. Radia można słuchać przez sieć internetową: [www.wpnawp-na1490am.com](http://www.wpnawp-na1490am.com). Edward zapowiedział też, że w chicagowskim „Kurierze Codziennym” ukaże się z jego inicjatywy obszerny artykuł o mieście Radłowie. Dziękujemy za dobre wieści i pozdrawiamy z miasta Radłowa.

(mZ)



### Radłów-Kraków

## Prezenty od profesora Mleczki



Prof. dr hab. **Edward Mleczo**, prorektor Akademii Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha w Krakowie podczas radłowskich uroczystości 14 lutego przekazał nam wiele sympatycznych dowodów życzliwości. Okolicznościowymi adresami i pamiątkami wyróżnił m.in. burmistrza Zbigniewa Kowalskiego i dyrektora Józefa Trytka, przekazując pamiątkowy Medal 80-lecia AWF, sympatyczny adres

oraz własnej redakcji książkę „Lekkoatletyka”. Również miejska biblioteka otrzymała kolekcjonerskie dzieło „Skarby Biblioteki Jagiellońskiej”, „Niezlomna królowa – 100 lat Cracovii” oraz bibliofilski tom historii literatury polskiej. W uroczym adresie pan profesor pisze m.in.:

*- Byłem reprezentantem Polski przez 10 lat w biegach długich. Mój bieg ze wsi na olimpiadę nie zakończył się takim sukcesem jak start Radłowa do miasta. Dobrze byłoby jednak, aby historycy też pamiętali o tym, że był radłowianin, który miał aspiracje olimpijskie, chociaż realizował je w Tarnovii i Cracovii.*

W czasie wystąpień profesor zachęcał uczniów oraz gości do uprawiania sportu. Serdecznie dziękujemy za wizytę i miłe gesty.

Podczas uroczystości oddania sali gimnastycznej z uczniami spotkali się absolwenci tej szkoły: arcybiskup **Józef Kowalczyk**, nuncjusz apostolski w Polsce, prof. **Franciszek Ziejka**, były rektor UJ i **prof. Edward Mleczo**, prorektor AWF i wybitny sportowiec.

(mZ)





## Sonda

# Czego trzeba Radłowowi?

W związku ze zmianą statusu Radłowa poprosiliśmy mieszkańców, aby wypowiedzieli się: jakich zmian oczekują, jakie działania powinny zostać podjęte, by atrakcyjność i funkcjonalność ich miasta wzrosła.

**Gospodyni domowa:** – Radłów nieustannie się rozwija i zmienia. Gdy sięgnę pamięcią dziesięć lat wstecz, muszę przyznać, że zmiany są korzystne i widoczne. Jest się czym chwalić. Czego Radłów potrzebuje teraz? Myślę, że brakuje mu wyrazu artystycznego, estetyki. Niektóre budynki wokół Rynku już mają nowy wizerunek, widać rękę gospodarzy, jednak jeszcze nie wszystkie. Przyjezdni zauważają takie rzeczy. Rynek sam w sobie odnowiony, aż prosi się o ładne otoczenie.

**Pracownik Zakładów Azotowych Tarnów:** – Radłowowi potrzebna jest sprawna gospodarka wodno-ściekowa. Jeszcze nie cała miejscowość jest skanalizowana i uważam, że to ważny problem - należy wziąć go pod uwagę w planach zagospodarowania przestrzennego.

**Uczennica:** – Często korzystam z komunikacji autobusowej. Niestety, przystanek, który stoi w Rynku nie należy do miejsc, którymi można się pochwalić. Może był kiedyś ładny, obecny jego stan nie jest spowodowany jego wie-

kiem, nie wysłużył się. To zwyczajna dewastacja. Jednak nie możemy przechodzić obojętnie wobec faktu, jak to miejsc wygląda. Miasto zasługuje na lepszy przystanek w centrum. A mieszkańcy powinni dbać o swoje mienie i szanować je.

**Student:** – W ogóle z komunikacją jest problem. Jak się nie ma własnego samochodu, trudno ruszyć się gdziekolwiek albo w ogóle dotrzeć do Radłowa, bo autobusy jeżdżą rzadko i nieregularnie. Nawet komunikacja z Tarnowem dużo pozostawia do życzenia. Jeśli jadąc z uczelni dotrę tam wieczorem, to po 19.30 nie ma już praktycznie żadnego transportu do Radłowa. O kinie czy dojeździe autobusem na jakieś imprezy w Tarnowie czy regionie w ogóle można zapomnieć, bo nie ma czym wrócić. A autobusy w dzień są z reguły przepelnione.

**Kierowca:** – Radłowowi brakuje parkingów. Nawet, gdy robię zakupy, czasem nie mam gdzie się zatrzymać. Samochodów przybywa, każdy chce dojechać blisko i mieć wygodne i bezpieczne miejsce do parkowania.

**Nauczyciel:** – Radłów rozwija się, i to dobrze. Pięknieje i zyskuje szczególnie wiosną i latem. Przyciąga turystów i wypoczywających nad wodą. Wtedy widać, że korzystającym z uroków krajobrazowych jest tu przyjemnie. Las, czyste powietrze, woda – to składa się na atrakcyjność Radłowa. Uważam, że należy zadbać o tę stronę rozwoju i promocji miasta, a przy okazji o nowe, choćby i sezonowe, miejsca pracy.

**Pracownik naukowy:** – Radłów jest miastem wielu ciekawych zabytków. Szkoda, że jeszcze nie wszystkie są oznakowane, brakuje tablic informacyjnych na ich temat. Może powstanie teraz w ramach promocji folder z trasą turystyczną po Radłowie, informujący o miejscach i obiektach, które warto zobaczyć. Przydałby się też pomysł na sensowne wykorzystanie zabytkowych budynków, które mogą przecieżyć uczyć historii. Turysty chętnie je obejrzą, a mieszkańcy nie pozostaną obojętni wobec faktu ich istnienia i znaczenia dla przyszłych pokoleń.

**Emeryt:** – Pamiętam piękny radłowski park. Dziś tza w oku się kręci, gdy widzę jego dewastację. Przecież to miejsce zabytkowe, wraz z całym kompleksem szkolnym. Cenna jest inicjatywa obecnego dyrektora Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych, który zapoczątkował działania mające na celu przywrócenie parkowi świetności. Warto wobec tego wspomóc tę inicjatywę! Konieczne jest zadbanie o to miejsce: nowe alejki, oświetlenie, wyczyszczenie stawu, ławki... Miasto Radłów zasługuje na taką wizytówkę i miejsce relaksu. Zasługuje na wzorcowy park, który stałby się punktem spotkań towarzyskich, miejscem spacerów. Tu nowożeńcy robiliby sobie pamiątkowe fotografie, tu też mogłyby odbywać się imprezy o charakterze kulturalnym.

Renata Kucharska



## MECENAT MAŁOPOLSKI

Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie złożyło ofertę na realizację zadania publicznego z dziedziny kultury na rok 2010 „Mecenate Małopolski”, Województwo Małopolskie. Zarząd Województwa Małopolskiego po raz drugi przyznał środki finansowe w kwocie 5000 złotych na zakup strojów ludowych regionu krakowiaków wschodnich.

W ramach projektu pod nazwą „Zakup Strojów Ludowych dla Zespołu Pieśni i Tańca „Biskupinie” w 2010 roku zakupionych zostanie 6 kompletów strojów ludowych krakowiaków wschodnich dla dziewcząt i 6 kompletów strojów ludowych dla chłopców.

Projekt realizowany jest w terminie od 1 lutego 2010 do 30 listopada 2010 r.

## ZAJĘCIA FOLKLORYSTYCZNE

Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie zaprasza dzieci i młodzież do uczestnictwa w zajęciach zespołu regionalnego „Wolanie”.

W ramach zajęć dzieci bezpłatnie będą uczyć się tańców ludowych. Zajęcia będą prowadzone przez instruktora, zatrudnionego przez Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie. Podczas zajęć uczestnicy zdobędą umiejętności taneczne, w tym tańce regionu krakowiaków wschodnich, nauczą się współdziałania i odpowiedzialności w grupie, poprawią swoją sprawność fizyczną.

Celem naboru jest zwiększenie liczebności członków zespołu regionalnego „Wolanie”, co poprawi jego wizerunek sceniczny. Zajęcia odbywać się będą raz w tygodniu w dwóch grupach: Grupa I (7-9 lat) Grupa II (10-12 lat) Grupa III (13-18 lat). Efektem pracy w zespole będzie opracowanie programu, który będzie prezentowany na terenie gminy jak również na terenie powiatu i województwa. Wszystkie informacje można uzyskać w Gminnym Centrum Kultury i Czytelnictwa w godzinach 8.00 do 16.00, nr telefonu (14) 678-20-36.

Zgłoszenia przyjmujemy do 24 kwietnia 2010 roku.

*Serdecznie zapraszamy do udziału w zajęciach.*

### Zdecydowanie kupię „Radło”

Pilnie odkupię 2 i 4 nr Kwartalnika „Radło” z 2007 roku. Uprzejmie proszę o kontakt tel.: 784-139-733. Cena nie gra roli!

## ZA WYBITNE OSIĄGNIĘCIA

- *Rozwój Krakowa dokonuje się, między innymi, dzięki wybitnym indywidualnościom. To właśnie na nich opiera się wielkość miasta. To one są magnesem przyciągającym do nas innych* – akcentował prezydent Krakowa prof. **Jacek Majchrowski** podczas uroczystości wręczenia Nagród Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa. Za wybitne dokonania w zakresie historii literatury, laureatem tego prestiżowego wyróżnienia został m.in. prof. **Franciszek Ziejka**, należący do najwybitniejszych współczesnych polskich literaturoznawców w zakresie literatury polskiej XIX i XX wieku oraz związków kultury polskiej z europejskim dziedzictwem kultury. Jego dorobek naukowy obejmuje kilkadziesiąt pozycji bibliograficznych.

*Rita Pagacz-Moczarska,  
Alma Mater, nr 120-121, s. 39-40.*

## Podziękowania biblioteczne

\* Filia biblioteczna w Biskupicach Radłowskich przekazuje piękne podziękowanie **Pawłowi Moskalowi** za przekazanie kilkunastu wartościowych czasopism, w tym hobbystycznych wydań barwnych zeszytów w serii Wielkie Kolekcje: *Wojny które zmieniły świat i II wojna światowa*. Dar z pewnością zainteresuje szerokie grono czytelników.

\* Miejska już biblioteka serdecznie dziękuje pani **Danucie Miśtak** z Radłowa za dziesięć prawie nowych książek, których do tej pory nie mieliśmy w zbiorach. Bardzo dziękujemy. Godzi się wspomnieć, że pani Danuta jest jedną z najbardziej systematycznych czytelniczek, korzystającą z naszych zbiorów od wielu lat.

\* Pracownicy biblioteki w Radłowie przyjęli w formie daru dwie publikacje od prof. **Stanisława Brożka** z Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie – pozycje z zakresu leśnictwa i gleboznawstwa. Prof. Brożek pochodzi z Biskupic Radłowskich. Od 2003 r. kieruje Katedrą Gleboznawstwa Leśnego UR w Krakowie. Jest autorem lub współautorem ponad stu opracowań naukowych, w tym 40 oryginalnych prac twórczych i 11 artykułów popularyzatorskich. Jego największym osiągnięciem naukowym i dydaktycznym jest współautorskie dzieło „Atlas gleb leśnych Polski”.

\* Przekazujemy też podziękowanie prof. **Gabrieli Nowakowi**, za życzliwe kontakty i dwa najnowsze egz. publikacji: *Elementy farmakologii ogólnej i wybrane zagadnienia z zakresu farmakoterapii bólu*.

\* Wdzięczni jesteśmy panu **Kazimierzowi Piotrowskiemu** za unikatową książkę z 1918 roku autorstwa Konstantego Bzowskiego – „*Geografia Polski w dawnych granicach*”. Egzemplarz wyjątkowy, gdyż oznaczony jest oryginalną pieczęcią Biblioteki Parafialnej w Radłowie, powstałej w 1921 r. Będzie to prawdziwe *cymelium* zbiorów radłowskiej biblioteki. I jeszcze ciekawostka: książka zakupiona została w antykwariacie, a jej cena wówczas wynosiła 392 zł.

\* Podziękowanie kierujemy też dla **Henryka Szeffa**, długoletniego czytelnika, który darował naszej bibliotece trzynaście książek, w tym kilka potrzebnych lektur.

## Widokówki z miasta Radłowa

Na okoliczność przyznania praw miejskich dla Radłowa biblioteka wydała sześć specjalnych wzorów widokówek miasta z najbardziej charakterystycznymi miejscami, zabytkami i herbem. Pamiątkowe widokówki, opatrzone tytułami: „Radłów miastem” oraz „Radłów - miasto nocą”, dostępne są w miejskiej bibliotece, u pana Wiesława Mleczki oraz w sklepie „Nikola”. Cena: 1 zł.



## Radłów. Kopalnia „Kruszgeo”

**WDZIĘCZNE ŁABĘDZIE**

Niezwykłą historią podzielił się z redakcją pan Stanisław Szwiec, były pracownik kopalni „Kruszgeo” w Radłowie. W czasie jednej ze srogich zim dwa łabędzie, które postanowiły pozostać na radłowskich stawach, przymarzły do tafli lodu. Pracownicy pośpieszyli ptakom z pomocą, uwalniając je z pułapki. Zauważono też, że łabędzie doznały kontuzji. Jeden miał uszkodzone skrzydło, a drugi wyraźnie kulał. Zabrano ptaki do warsztatu zakładowego i karmiono je przez tydzień. Gdy powróciły do sprawności i sił, wypuszczono je na wolność. Ku zdziwieniu wszystkich nie odleciały do cieplejszych krajów, postanowiły pozostać tu do wiosny. – *Pamiętam jakby to było dziś. Codziennie rano nas witały, jak przyjeżdżaliśmy do pracy. Były bardzo punktualne i niezawodne. Bardzo nas wzruszało za-*



*chowanie ptaków. Odnosiliśmy wrażenie, że to ptasia forma podziękowań. Nawiązała się między nami autentyczna przyjaźń. Jednemu z łabędzi, bardziej aktywnemu, nadaliśmy imię Bartek.*

Wczesną wiosną para ptaków opuściła radłowskie akweny - na pewno były podziękowania w języku łabędzim. Czy nas obecnie odwiedzają? Trudno powiedzieć. Przylatują łabędzie wciąż nad wodę, ale wszystkie wyglądają podobnie.

(mZ)

**Podziękowanie**

Marta Kuliś, kierownik Środowiskowego Domu Samopomocy w Siedlcu, oraz pensjonariusze Domu serdecznie dziękują **Firmie „FERIND” Jana Krajewskiego** za ufundowanie stołu stolarskiego do nowo utworzonej pracowni stolarskiej. Panu Janowi przekazujemy wyrazy wdzięczności i szacunku za ten szlachetny gest. Życzymy powodzenia w działalności gospodarczej.

**Cennik usług specjalnych  
Miejsko – Gminnej Biblioteki  
Publicznej w Radłowie**

Oplata za wydruki tekstowe czarno – białe z baz danych (CD – ROM oraz online), Internetu (format A4) - **0,60 zł**

Oplata za wydruki nietekstowe barwne i czarno – białe z baz danych (CD – ROM oraz online), Internetu (format A4) - **4,00 zł**

**PIERNIKOWY ZAWRÓT GŁOWY**

Dzieci ze Szkoły Podstawowej w Zabawie działające w Szkolnym Kole „Caritas”, z ogromnym zaangażowaniem piekły świąteczne pierniczki. W dwie kolejne grudniowe niedziele rozdawano je za wolne datki przed kościołem w Zabawie, a uzyskane za nie pieniądze przeznaczono na „adoptowane dzieci” z Ugandy oraz szpital w Bagandou (Republika Środowoafrykańska). Wszystkim ofiarodawcom serdecznie dziękujemy!

Lucyna Bogdanowicz



## NIEZWYCZAJNY HERB NAJMŁODSZEGO MIASTA

W dawnych wiekach nie bez powodu nazywano go klejnotem. Był nie tylko znakiem rozpoznawczym – bojowym, ale oznaczał dziedzictwo. Pełnił funkcję wyróżnika osoby stanu rycerskiego, szlacheckiego, określonego rodu, organizacji, cechu, korporacji, miasta. Dziś opracowanie herbu to sprawa niełatwa, bo Komisja Heraldyczna przestrzega bardzo rygorystycznych reguł.

Kilka lat trwały konsultacje społeczne i działania władz samorządowych dotyczące wyboru elementów historycznych do herbu najmłodszego miasta w Małopolsce – Radłowa. Zacerpnięto je ostatecznie z sgraffitowego fryzu, okalającego mur koronny miejscowego kościoła, na który składają się motywy rozety, kroczących lewów, skaczących koników oraz lili. Tego typu motywy zdobnicze, jak pisze profesor **Józef Szymański**, są jedynymi występującymi w Polsce. Można je spotkać jedynie w gotyckich budowlach Niemiec, Francji i Włoch. To przesądza o jego niepowtarzalności wśród zabytków średniowiecznej architektury i sztuki zdobniczej. – *Jest własnością tylko Radłowa i od XIV wieku towarzyszy tylko radłowianom. Jest zatem zjawiskiem nadzwyczajnym i niepowtarzalnym* – podkreśla prof. Szymański.

Faktura graficzna fryzów jest wypracowana wedle kanonów sztuki średniowiecznej, tak że nie wymaga interwencji grafika, a to

podnosi walory merytoryczne herbu. Przedstawiciele samorządnej gminy dokonali wyboru, decydując się na lwa. – *Lew dobrze tkwi w kulturze średniowiecznej, przede wszystkim rycerskiej, ale nie tylko. Jego użytek artystyczny wywodzi się ze średniowiecznych bestiariuszy, symbolizuje waleczność, dzielność, ale także takie cechy jak wierność, poczucie godności i swobody. Te cechy decydowały o powodzeniu lwa w średniowiecznej kulturze, ale przecież są to cechy uniwersalne i ponadczasowe, zatem godne przypomnienia i pielęgnowania także dzisiaj* – pisze w uzasadnieniu profesor Józef Szymański. Nic natomiast nie wspomina o lirze tkwiącej w ogonie lwa. Być może, instrument ten w kształcie podkowy, był najbardziej popularnym w tamtej epoce i powszechnie towarzyszył nie tylko artystom.

\* \* \*

Zwyczaj stosowania herbów ukształtował się już w średniowieczu. Prawo heraldyczne tworzy-

ło się między XII a XV wiekiem i w tym okresie stał się symbolem przynależności do stanu szlacheckiego. Z czasem herbów zaczęły używać także organizacje kościelne, cechy rzemieślnicze i miasta. Herby miejskie w Polsce powstawały z inicjatywy rady miejskiej lub wójta, a następnie z tzw. przywilejów herbowych nadawanych miastom przez władców. Po upadku Rzeczypospolitej zabórca usuwali herby, zastępując je godłem państwowym. W okresie międzywojennym herbami miejskimi zajęło się Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wraz z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Do 1939 roku zatwierdzono 104 herby miast. Po II wojnie herbami nikt się prawnie nie zajmował. Dopiero w 1978 roku uchwalono ustawę o odznakach i mundurach, która zezwalała na ustanawianie herbów miejskich i wojewódzkich. Ustawa z 8 marca 1990 roku o samorządzie terytorialnym przyznała prawo do posiadania herbu wszystkim gminom, upoważniając radę gminy do jego ustalenia. Zabrakło w niej jednak jakichkolwiek przepisów wykonawczych, dlatego w polskiej heraldyce terytorialnej przez pewien czas panowała całkowita dowolność. Obecnie nad prawidłowym kształtem herbu czuwa Komisja Heraldyczna przy Ministrze Spraw Wewnętrznych i Administracji.

„Radłowski biskupianin”

*Wszystkim mieszkańcom Biskupic Radłowskich,  
burmistrzowi Zbigniewowi Kowalskiemu,  
pracownikom Urzędu Miejskiego  
oraz Konradowi Rudzińskiemu, kierownikowi  
Zespołu Obsługi Szkół i Przedszkoli  
życzę Radosnych Świąt Wielkanocnych.  
Niech Zmartwychwstanie Pańskie da siłę  
w pokonywaniu trudności  
i pozwoli z ufnością patrzeć w przyszłość*

Kazimierz Sarnecki, sołtys Biskupic





**Biskupice Radłowskie. Sukcesy zespołu folklorystycznego****DRUGIE MIEJSCE I WYRÓŻNIENIE**

Zespół „Biskupianie”, działający przy Domu Kultury w Biskupicach Radłowskich, zajął drugie miejsce w Przeglądzie Grup Kolędniczych w Lipnicy Murowanej. Wyróżnienie to zapewniło zespołowi udział w kolejnym konkursie - bardziej prestiżowym - jaki odbył się w Bukowinie Tatrzańskiej, w ramach XXXVIII Góralskiego Karnawału.

Biskupianie wystąpili jako grupa kolędnicza „Herody”. Wśród blisko osiemdziesięciu zespołów, które wystąpiły pod Tatrami, zaprezentowali się godnie i zostali uhonorowani prestiżowym wyróżnieniem. I nie spoczęli na laurach. W marcu zarejestrowali swój program techniką video, by zgłosić go jeszcze w jednym konkursie - tym razem w Łużnej. Rozstrzygnięcie nastąpi 24 kwietnia.

Instruktorem zespołu jest **Janusz Cierlik**, a opiekunką i członkiem zespołu - **Lucyna Bojan**, na co dzień kierownik Domu Kultury. Lucyna Bojan serdecznie zaprasza dzieci (od 4 kl. szk. podst.) oraz młodzież z terenu całej gminy do uczestnictwa w zajęciach zespołu.



– *Śpiew, taniec, praca w zespole, grupie znakomicie rozwija talenty dzieci i młodzieży. Również kształtuje w nich dyscyplinę zespołową, postawę, otwartość i śmiałość, która bardzo przydatna będzie dla nich w przyszłym życiu. Serdecznie apeluję do rodziców. Stwarzamy możliwości, warto je wykorzystać dla dobra dzieci – podkreśla.*

(mZ)

**Siedlec****PREMIERA PRZEDSTAWIENIA**

W Środowiskowym Domu Samopomocy w Siedlcu odbyła się premiera przedstawienia bożonarodzeniowego, przygotowanego przez uczestników zajęć.



grodzony gromkimi brawami. Pragnąc podzielić się efektami naszej pracy z rodzinami uczestników przedstawienia, zagraliśmy jasełka także po raz drugi. Frekwencja przeszła nasze najśmielsze oczekiwania,



Na nasze przedstawienie zostali zaproszeni goście z terenu gminy, z burmistrzem Zbigniewem Kowalskim na czele. Aktorzy, pomimo wielkiej tremy, spisali się znakomicie, a ich trud został wyna-



a w czasie premiery narodził się pomysł zaprezentowania jasełek w Sanktuarium bł. Karoliny Kózka w Zabawie.

Mimo iż niełatwo było opowiadać tekst spektaklu, a przygotowanie scenografii i kostiumów wymagało trudu, osiągnięty sukces zachęcił uczestników do dalszej pracy i rozwijania umiejętności aktorskich.

Marta Kuliś



Radłów. Szkoła Podstawowa – Gminny Konkurs Czytelniczy

# PODRÓŻ DO KRAINY WYOBRAŹNI

Beata Kuklewicz oraz zespół ze Szkoły Podstawowej w Radłowie to laureaci gminnego etapu V Międzypowiatowego Konkursu Czytelniczego „W krainie wyobraźni”. Rywalizowało 28 uczniów z 7 szkół gminy Radłów.

W Szkole Podstawowej im. Bohaterów Września 1939 r. w Radłowie rozstrzygnięto gminny etap V Międzypowiatowego Konkursu Czytelniczego, organizowanego

przez Samorządowe Centrum Edukacji w Tarnowie „Lubię i umiem czytać” pod hasłem „W krainie wyobraźni”. Z zadaniami konkursowymi zmagало się 28 uczniów z 7 szkół z terenu gminy. Konkurs przebiegał w dwóch etapach. Mistrzem czytania została **Beata Kuklewicz**, uczennica Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Biskupicach Radłowskich. Najlepszą znajomością lektur wykazał się zespół ze Szkoły Podstawowej w Radłowie w składzie: **Karolina Czermak, Dominika Lechowicz i Klaudia Piekarz**. W imieniu dyrekcji Szkoły Podstawowej w Radłowie, nagrody i dyplomy uczestnikom konkursu wręczył **Zbigniew Marcinkowski** z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Radłowie. Ponadto podziękowania i słowa uznania przekazano nauczycielkom: **Renacie Lorkiewicz** (SP Niwka), **Janinie Padło i Elżbiecie**



**Rodak** (ZSzP Biskupice Radłowskie), **Annie Klich** (SP Wał-Ruda), **Dorocie Pochroń i Dorocie Michałowskiej** (SP Przybysławice), **Dorocie Kuczek** (SP Zdrochec), **Marzenie Garncarz** (ZSzP Wola Radłowska), **Krystynie Mikuś i Urszuli Sroka** (SP Radłów). Całość spotkania poprowadziła dyrektorka szkoły **Teresa Urbanek**.

Finał międzypowiatowego konkursu odbędzie się 25 marca w Zespole Szkół Publicznych w Turzy. Głównym celem konkursu jest: rozbudzenie pasji czytania, motywowanie do czytelnictwa i kształtowanie gustów czytelniczych, a także rozwijanie umiejętności pracy w grupie.

(zb.marc.)







# UROCZYSTA SESJA I PROMOCJE

Wprawdzie prawa miejskie otrzymał Radłów 1 stycznia, ale dopiero 14 lutego świętowano w otoczeniu licznie przybyłych gości ten historyczny moment. Uroczystość stała się też okazją do oficjalnego przekazania do użytku sali gimnastycznej przy Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych, a podczas uroczystej wspólnej Sesji Rady Powiatu w Tarnowie i Rady Miejskiej w Radłowie wręczono tytuł Honorowego Obywatela Powiatu Tarnowskiego księdzu arcybiskupowi **Józefowi Kowalczykowi**.

W wyjątkowo zimowej aurze odbyła się w naszym mieście uroczysta sesja Rady Powiatu Tarnowskiego i Rady Miejskiej w Radłowie, podczas której z rąk starosty Mieczysława Krasa tytuł Honorowego Obywatela Powiatu Tarnowskiego odebrał ksiądz arcybiskup **Józef Kowalczyk**, przed laty uczeń liceum



w Radłowie. Uroczystość związana była z przyznaniem Radłowowi praw miejskich, a stała się także okazją do oficjalnego oddania do użytku sali gimnastycznej przy Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych. Na

zaproszenie burmistrza **Zbigniewa Kowalskiego** odpowiedziało wielu znakomitych gości. Przybyli przedstawiciele władz województwa małopolskiego, posłowie, radni powiatu tarnowskiego, Radłowa, burmistrzowie i wójtowie małopolskich gmin, przedstawiciele władz kościelnych, przedsiębiorcy i sympatycy ziemi radłowskiej. Przybyli także znani radłowianie, m.in.: prof. **Franciszek Ziejka**, prof. **Edward Mleczek**, prof. **Władysław Kędzior**, generał **Józef Nasiadka**, prof. **Ewa Danowska**, sędziega **Andrzej Seremet**. Była też promocja najnowszego dzieła prof. Franciszka Ziejki, poświęconego twórczości Franciszka Gawelka, wybitnego etnografa urodzonego w 1884 r. w Radłowie. „*Rodzinnemu Radłowowi z okazji nadania praw miejskich dedykuję tę książkę...*” - napisał we wstępie prof. Ziejka.

Uroczystościom towarzyszyła okolicznościowa wystawa „*Twórczość radłowian*”, wydano także specjalny numer Kwartalnika Informacyjnego „*Radło*” oraz serię pamiątkowych pocztówek „*Radłów miastem*”, „*Radłów, miasto nocą*”.

(zb.marc.)

*Zapraszamy do obejrzenia fotorelacji z uroczystości na kolorowych stronach.*





# Prokurator, któremu dobrze życzą....

## Anna Patuła, adwokat, radłownianka:



- Informacja ta dała mi i moim znajomym poczucie dumy i wielkiej radości. To wspaniałe i jak najbardziej zasłużone uhonorowanie działalności zawodowej. Ale wiąże się ono też z wielkim wyzwaniem i ogromną odpowiedzialnością. Stąd też w tym natłoku pozytywnych wrażeń jest też troska oraz szczere życzenia opatrności i pomysłowości w sprawowaniu stanowiska.

## Zbigniew Kowalski, burmistrz Radłowa:



- Jesteśmy ogromnie zaszczytzeni tą niezwykłą sytuacją. To wspaniałe prezent dla młodego naszego miasta. To kolejna postać, wpisująca się w niezwykłość ziemi radłowskiej. Ogłaszając konkurs na pracę magisterską dotyczącą sławnych postaci byłem przekonany, że warto podjąć temat, jako ewenement w regionie i dokonać analizy geniuszu miejsca. Panu Andrzejowi Seremetowi, generalnemu prokuratorowi, naszemu rodakowi, życzę powodzenia i wszelkiej pomysłowości.

Życzę powodzenia i wszelkiej pomysłowości.

## Maria Magoń, handlowiec, prawie sąsiadka:



- Dobrze pamiętam jego tatę, długoletniego sołtysa, i mamę, która do dziś jest bardzo dobrą krawcową. Cechą charakterystyczną osobowości Andrzeja Seremeta jest sprawiedliwość. Doskonale rozróżnia, co jest białe, a co czarne. Bardzo pracowity, zawsze obłożony książkami i czasopismami. Dumny z miejsca zamieszkania, lubiący samotne, relaksowe wypady do radłowskiego lasu.

relaksowe wypady do radłowskiego lasu.

## Teresa Urbanek, dyrektor Szkoły Podstawowej w Radłowie:



- Ze wzruszeniem i prawdziwą radością przyjąłem wiadomość o nominacji pana Andrzeja Seremeta. W tym samym dniu wraz z sąsiadami uczciliśmy sukces naszego rodaka. Cieszy mnie niezmiernie fakt, iż jest absolwentem Szkoły Podstawowej im. Bohaterów Września 1939 w Radłowie. Serdecznie mu gratuluję i życzę dużo sił, wytrwałości i wszystkiego co dobre.



## Józef Trytek, dyrektor Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie:

- Wiadomość o nominacji Andrzeja Seremeta na stanowisko Prokuratora Generalnego ucieszyła mnie bardzo z wielu powodów. Po pierwsze, jako mieszkaniec Radłowa jestem dumny z tego, że nasz rodak będzie sprawował tak wysoką funkcję państwową. Po wtóre, chodziliśmy z Andrzejem do tej samej szkoły, której obecnie jestem dyrektorem - i awans mojego starszego o rok kolegi to olbrzymia nobilitacja również dla radłowskiego liceum, które może poszczycić się kolejnym sławnym absolwentem. Ale jest jeszcze jeden powód, i to o wiele ważniejszy, niż duma z sukcesu jaki odniósł kolega. Jestem przekonany, że prokurator generalny Andrzej Seretem jest tym człowiekiem, który najlepiej przysłuży się Polsce. Nie trzeba być wytrawnym obserwatorem życia politycznego, aby zauważyć, ile nieprawości dzieje się w przestrzeni publicznej. Właśnie taki człowiek jak Andrzej, nie uwięziony w układy partyjno-biznesowe, może dokonać rzeczy wielkich i przysłużyć się Polsce. Czego z całego serca mu życzę.

nie trzeba być wytrawnym obserwatorem życia politycznego, aby zauważyć, ile nieprawości dzieje się w przestrzeni publicznej. Właśnie taki człowiek jak Andrzej, nie uwięziony w układy partyjno-biznesowe, może dokonać rzeczy wielkich i przysłużyć się Polsce. Czego z całego serca mu życzę.

## Czesław Pach, kolega z lat szkolnych, handlowiec:



- Andrzeja zapamiętałem jako równego chłopaka, który był jednym z najlepszych uczniów szkoły podstawowej w całym okresie nauki. Bardzo zorganizowany i aktywny również w dyscyplinach sportowych: piłka nożna, ręczna, tenis stołowy. Nie był też, jak to określaliśmy, „kujonem”. Nie przesiadywał przesadnie nad książkami, ale zawsze był dobrze

przygotowany, miał wiedzę i ten nieograniczony potencjał intelektualny. W drużynach szkolnych awansował do najlepszych, reprezentacyjnych zespołów, które były wizytówką szkoły. Orientował się w różnych kierunkach muzycznych, potrafił poprawnie oceniać muzykę, co dla mnie, grającego na instrumentach, było zdumiewające. Rozsądnie gospodarował swoim czasem, by m.in. w tamtym okresie uczestniczyć w spotkaniach Dyskusyjnego Klubu Filmowego, działającego przy Gminnym Ośrodku Kultury w Radłowie. Bardzo szczery i otwarty kolega, na którym można zawsze polegać.

**Jeden z najważniejszych urzędów państwowych objął radłowanin – Andrzej Seremet**

# PROKURATOR GENERALNY Z RADŁOWA

Sędzia **Andrzej Seremet**, mieszkający przy ul. Woleńskiej w Radłowie, odebrał z rąk prezydenta RP **Lecha Kaczyńskiego** nominację na prokuratora generalnego. – *Sędzia Seremet całe swoje życie poświęcił prawnemu, szybko awansował do Sądu Okręgowego, następnie do Sądu Apelacyjnego. Jest człowiekiem spoza świata prokuratury, co w tym przypadku uważam za zaletę* – powiedział prezydent.

W Radłowie, „świeżo upieczonym” mieście, o Andrzeju Seremecie i jego szansach na prestiżowe stanowisko mówiło się od wielu tygodni. Wspominało jego edukację w Szkole Podstawowej w Radłowie, radłowskim liceum, które ukończył w 1978 roku, a także jego młodość spędzoną w Radłowie. Mieszkańcy postrzegają obecnego prokuratora generalnego jako człowieka skromnego, taktownego, nie eksploatującego się publicznie. Przez nauczycieli zapamiętany został jako zdolny, wyróżniający się uczeń o dużym potencjale intelektualnym. Tak wspomina go **Elżbieta Woźniczka** z radłowskiego liceum. – *Wiedziałam, że jego osobowość i talent umożliwią mu świetną karierę zawodową. Pisał znakomite wypracowania z języka polskiego, brał udział w olimpiadach polonistycznych. Andrzej był uczniem, który wyróżniał się wśród setek innych, z którymi miałam kontakt.*

Andrzej Seremet (lat 51) po ukończeniu studiów prawnych na Uniwersytecie Jagiellońskim był aplikantem w okręgu Sądu Wojewódzkiego w Tarnowie. W 1987 roku został przewodniczącym Wydziału Karnego Sądu Rejonowego w Tarnowie, rok później objął funkcję wiceprezesa tego sądu. W 1990 roku został nominowany na stanowisko sędziego Sądu Wojewódzkiego w Tarnowie, a od 1997 pełni obowiąz-

ki sędziego w Sądzie Apelacyjnym w Krakowie. Był najpoważniejszym kandydatem na prokuratora generalnego Polski – głosowało na niego najwięcej członków Krajowej Rady Sądownictwa. Rzadko się zdarza, aby kandydat na tak ważne stanowisko państwowe miał jednomyślnie pochlebne opinie z środowisk sędziowskich, prokuratorskich i różnych opcji politycznych. Jako cechy predystynujące go na prestiżowe stanowisko podkreślano jego wiedzę, kwalifikacje, fachowość, cechy bardzo dobrego sędziego, zaufanie, apolityczność, znakomite pisemne uzasadnianie wyroków oraz nie uleganie wpływowi.

Prokurator Andrzej Seremet funkcję zaczął pełnić 1 kwietnia. W wypowiedziach podkreślał, że w swojej pracy będzie się skupiał na odbudowie prestiżu prokuratury w Polsce. – *Najważniejszą kwestią pracy prokuratury jest to, aby prokurator potrafił samodzielnie podejmować decyzje, odpowiadać za nie i nie czuł na sobie presji otoczenia. Chcę prokuratury moralnej i normalnej.* Nowy prokurator zapowiedział głębokie zmiany, ale nie rewolucje.



Radłowski sędzia jest pierwszym od 20 lat prokuratorem generalnym, który nie będzie zarazem Ministrem Sprawiedliwości. Jego obowiązki to zwierzchnictwo nad wszystkimi prokuratorami, decyzje o dymisjach i awansach oraz organizacja pracy prokuratur.

W ramach spotkań w cyklu „Wybitne i sławne postaci ziemi radłowskie” Miejska Biblioteka Publiczna w Radłowie planuje zaprosić prokuratora generalnego, mając nadzieję, że mimo natłoku zajęć Andrzej Seremet wygospodaruje wolny dzień, podczas którego radłowianie osobiście będą mogli pogratulować mu nominacji i złożyć życzenia.

*Zbigniew Marcinkowski*



# Pałac Prezydencki przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie, 6 marca 2010 roku

Fot. Maciej Chojnowski







## Wał-Ruda. VIII Konkurs Poetycko-Plastyczny „Błogostawiona Karolino, świeć nam przykładem”





# KAROLINA, WIARA I MIŁOŚĆ

10 marca 2010 r. odbył się finał VIII edycji Konkursu Poetycko – Plastycznego „Błogosławiona Karolino, świeć nam przykładem”. Organizatorami konkursu są Szkoła Podstawowa im. bł. Karoliny w Wał – Rudzie i Samorządowe Centrum Edukacji w Tarnowie.

Tematyka konkursu związana była z postacią bł. Karoliny, nawiązywała też do hasła roku katechetycznego „Bądźmy świadkami miłości” oraz do „Hymnu o miłości” św. Pawła.

- O wyjątkowości tego konkursu stanowi między innymi fakt, że proponowane tematy wymagają przeważnie, by obok wartości plastycznych czy walorów literackich praca była dowodem autentycznie przeżytej inspiracji, powodowanej historią, ideałami i świadectwem życia błogosławionej Karoliny, które w przypadku dzieci dają szczególnie poruszające rezultaty. – zapewnia dr Jacek Kucaba. - Miłość do Boga i bliźniego ma w sobie potencjał możliwy do tłumaczenia na miliony osobistych języków,

co widać wyraźnie w pracach konkursowych. Treść „Hymnu o miłości” przypomina, że miłość to bezinteresowny dar, siła przewyciężająca egoizm. Przesłanie nie traci na aktualności, a wręcz zyskuje na znaczeniu w świecie wygodnych postaw, relatywnych wartości i materialnych celów. Wierzymy, że rozważanie tego tekstu będzie swego rodzaju drogowskazem ku odnalezieniu i wybieraniu postaw autentycznie chrześcijańskich. Ich realizacja jest możliwa w każdych czasach, choć zmieniają się niebezpieczeństwa i konteksty. Miłość jednak w tym kalejdoskopie pozostaje wartością najważniejszą i stałą, a życie błogosławionej Karoliny pokazuje, jak można realizować powołanie do miłości, na miarę własnych możliwości. Postać ta

nie przestaje być wzorem walki o wszystkie wartości wymagające trudu człowieka.

Zaproponowane tematy okazały się atrakcyjne dla ludzi w różnym wieku. Dzieci, młodzież, a także dorośli odczuli potrzebę artystycznego wypowiedzenia się. W sumie nadesłano 1042 prace plastyczne i poetyckie (!). Nagrodzono i wyróżniono łącznie 106 osób. Uwagę przyciągają proste w wymowie prace małych dzieci, np. ta wykonana przez 7-letnią Karolinę Cempę, ukazująca radosną, barwną postać Karoliny w niebie, w oto-



Barbara Wójcik

czeniu aniołów, kwiatów i oczywiście czytelnego symbolu miłości – serca.

Do refleksji skłania olejny obraz Barbary Wójcik, wielokrotnej laureatki konkursu w kategorii dla dorosłych. Autorka skorzystała z symboliki męczeństwa: w tle krzyż, a przed nim pęknięty dzban, opleciony przez wznoszącą się białą lilię, leżąca w dole czerwona róża.

„Hymn o miłości” św. Pawła był inspiracją dla twórców wierszy, którzy w różny sposób czerpali z jego ponadczasowego przesłania, skłaniając odbiorców do ponownego, nowego spojrzenia na ten utwór. Zdumiewa dojrzałość najmłodszych poetów. Tytuł wiersza uczennicy szkoły podstawowej, Ingi Piotrowskiej - „Naucz nas miłości” - brzmi jak prosta modlitwa, a w utworze odnajdujemy zaskakująco oryginalne obrazy i przemyślenia:

*Czy czarny anioł wystrugany  
z drewna nie jest godzien miłości?  
Czyż to nie ona płynie w jego żyłach?  
Bez uczucia byłby nikim  
kwiatem bez wody  
łodygą bez korzenia  
Gdy ciało umiera dusza się rodzi  
ma zapach róży[...].*



Karolina Cempa

Prosty, króciutki wiersz Kasi Krzyżak, gimnazjalistki z Jasła, zbudowano z prostych pytań:

**30 sekund**

*Gdy spotkasz Boga  
Tak na 30 sekund  
Co Mu powiesz?*

*A kiedy zdążysz Mu podziękować  
Za cnotę miłości?*

Mogłoby się wydawać, że wiersze nadesłane na VIII już edycję konkursu będą monotematyczne. Nic bardziej mylnego. Ukazują świat głębokich uczuć, emocji drzemających w duszy człowieka, które mogą być uzewnętrznione w przeróżny sposób. W wierszach widać głęboką wiarę, radość, ale też niepokój, ból, zagubienie, próby odnajdywania siebie we współczesnym świecie. Taką wymowę ma wiersz Joanny Szwiec z Zabawy, uczennicy I LO w Tarnowie:

*nie chcę być jak  
ateista  
co mu pękła dusza  
strzałą zatruta  
umarł...  
i nic! [...]*

*chcę być  
Weroniką  
albo Szymonem [...]*

W wielu utworach znajdujemy obraz Boga – ostoji i nadziei. Boga, który jest miłością – jak w wierszu Andrzeja Pilcha:

*Nie kalkuje zysków i strat,  
nie odlicza kosztów własnych,  
wciąż zapomina,  
ile już zainwestował w człowieka –  
Bóg, który jest miłością –  
jeszcze nie znużył się kochaniem,  
nieustannie za nami tęskni,  
dyskretnie ociera nam twarze,  
szukając własnego podobieństwa [...].*

Oprac. J. Bieś i K. Putała

**Fotoreportaż z konkursu  
na str. 20**

## Z OKAZJI SZCZEGÓLNEGO MOMENTU URODZIN

*„Najmłodszej mieszkance najmłodszego miasta Małopolski oraz Jej Rodzicom życzę pomysłowości i sprzyjających perspektyw rozwoju” - napisał burmistrz Zbigniew Kowalski w okolicznościowym adresie.*

Zapisują się już karty historii niezwykle miejskiego Radłowa. 3 stycznia 2010 roku przyszła na świat Anetka Piotrowska, pierwsza nowonarodzona obywatelka miasta Radłowa i pierwsza córeczka szczęśliwych rodziców – Patrycji i Łukasza Piotrowskich. Z tej okazji rodzinę odwiedził burmistrz Zbigniew Kowalski, by złożyć im gratulacje i serdeczne życzenia. Na pamiątkę sympatycznej rodzinie wręczył też okolicznościowy adres, miej-



ski medal, obraz „Flakon z kwiatami” autorstwa Stanisława Klicha i zapowiedziany prezent dla najmłodszej radłowianki - dwa tysiące złotych. Młodej rodzinie życzymy szczęścia, powodzenia i spełnienia rodzinnych planów. Gratulujemy niezwykle czasu urodzin i wyróżnienia.

(zb.marc.)

### Zabawa do rana w hotelu „Zabawa”

## II Bal Muzyków

Podczas minionego karnawału odbył się kolejny Bal Muzyków, który reaktywował na ziemi radłowskiej znany i długoletni muzyk Zenon Ścianek, trębacz z Radłowa. Zaprezentowało się sporo formacji weselnych, w mniejszych i w rozbudowanych „combach”.

Ogółem wystąpiło sześć zespołów, grających czasem swojskie rytmy, choć w nazwach nie znalazłby swojskości. Były to: „Kellys”, „Jive”, „Caro”, „Alfa”, „Paradise”, oraz - bardziej rodzime - „No To Co”. Całość spotkania spontanicznie, ze swobodą i doświadczeniem, poprowadził Zenon Ścianek, a zabawa trwała do białego rana. Wszyscy zgodnie potwierdzili, że na pewno spotkają się za rok.

Bale mają w naszym regionie swoje tradycje, i to niekiedy tylko w dawnych czasach. Kiedyś Maria Czernek podjęła próbę organizacji wieczorów balowych w radłowskiej szkole podstawowej, ale inicjatywa nie przetrwała próby czasu. Warto



też wspomnieć pionierskie bale, zainicjowane w brzeskim pięknym „Pawilonie” przez znakomitego akordeonistę Krawczyka w latach 80-tych. Później tradycję sprowadził na nasz region Jan Pęcak, również akordeonista. Bale odbywały się w Niedomicach, w budynku, gdzie dziś siedzibę ma „Biedronka”. Piękne to były bale, podczas których muzycy grali na żywo.

(Zbigniew Marcinowski)



## Radłów. Zwyczaje świąteczne w opisach radłowskiego etnografa

**WIELKANOC**

Począwszy od zapustów cisza zupełna wieś zalega. Nie słyszy się już ani wesołych śpiewów, ani muzyki, jak w zapusty, ale tylko smętne, ponure pieśni kościelne. Muzyk uważa za grzech noszenie swego instrumentu. Wszyscy w wielkim skupieniu oczekują Świąt. W połowie postu, kiedy ten powszechny spokój znuży już nieco umysły, starają się, przeważnie młodsi, uprzyjemnić sobie ten czas warzeniem żuru (barszczu).

W garnku glinianym miesza się popiół z wodą, tworząc z tego gęstą mieszaninę. Kiedy żur jest już gotowy, włazi jeden z uczestników warzenia na drzewo, odbierając podaną mu mieszaninę z ziemi. Zaledwie dostanie garnek do rąk, spuszcza go na głowę towarzysza, zlewając go całkiem mieszaniną.

W Palmową Niedzielę przy poświęcaniu palm podziwiać należy humor podrostków. Do palm wkłada się ostre ciernie, by przeciwnik uderzony lepiej poczuł. Kotki z poświęconych palm zjadają domownicy, by ustrzec się bólu gardła w przyszłości. Potem wkłada się palmy za belki stajenne, gdzie przechowuje się je do przyszłego roku. Na wiosnę, przy pierwszym wypędzaniu bydła w pole, uderza się nimi bydło, by je uchronić przed „żabą”.

Wielki Czwartek, Piątek, Sobota schodzą przeważnie na przygotowania i nabożeństwo. W Wielki Piątek nie należy żadnej roboty rozpocząć, gdyż się darzyć nie będzie. Gospodarz nie będzie w tym dniu siał zboża, bo wszystkie plony będą „śmieciaste”. Nie należy też ani tłuc kaszy, ani mleć mąki, w przeciwnym bowiem razie nie „odlatuje się” krowa. Wielka Sobota, jest podobnie, jak i Wigilia Bożego Narodzenia, dniem pełnym przygotowań, życia, oczekiwania. Z rana pokrapia gospodarz wodą poświęconą w kościele całe obejście domowe, by uchronić je przed nieszczęściem i katastrofą. Cierniaki poświęcone w tym dniu zatyka się na rogach łanów celem uchronienia zboża od opalenia błyskawic. Po południu odbywa się w kościele, ewentualnie gdzieś na podwórzu, zwykle u wójta, święcenie potraw. Ten, który był ze „święconkami”, ma przed wejściem do izby obejść dom dookoła, by w ten sposób wyprowadzić z domu wszystkie myszy i szczury.

W czasie rezurekcyj uważają mężczyźni starsi wiekiem na czarownice. Jest bowiem ogólne mniemanie, że czarownica dwa razy tylko pójdzie za procesją, gdyż za trzecim razem utraciłaby już swą moc czarodziejską.

Samą Wielkanoc spędza się podobnie jak i Boże Narodzenie. Nie należy zatem żadnej ciężkiej pracy wykonywać, a nawet gospodyni gotuje takie potrawy, do których przyrządzenia nie trzeba większej pracy. W dniu tym nie wypada nawet odwiedzać się wzajemnie. Zaraz z rana zjada się na czczo poświęconego chrzaniu, po czym trzy razy należy chuchnąć do komina, celem uchronienia się od zgagi. Przy śniadaniu, złożonym ze święconego, składają sobie domownicy życzenia wzajemnie.

Obiad składa się z kapusty, omaszczonej dobrze słoniną, ziemniaków, rosółu, barszczu gotowanego na serwatce, a podbitego żółtkami i mąką. W barszczu pływają kawałki święconego, jako to: kielbasa, szynka, wędzonka, jaja, chrzan, tudzież chleb święcony; dalej podaje się mięso i jakąś leguminę. Po obiedzie klękają wszyscy przed obrazem, by podziękować Bogu za szczęśliwe doczekanie świąt. To są zwyczaje, które się jeszcze po części utrzymały w Radłowie.

Fragment tekstu z najnowszego dzieła prof. Franciszka Ziejki, o radłowianinie, Franciszku Gawelku. Pamiątkowa i szczególna to publikacja, którą prof. Ziejka podarował i dedykował swojemu miastu.

**Poniedziałek Wielkanocny**

Więcej różnorodności i życia ma Poniedziałek Wielkanocny. Zaraz po obiedzie przychodzą „po śmigurcie” posługacze kościelni, a wnet za nimi zjawiają się „cyganie” Szajka cyganów składa się z czterech, w łachmany ubranych i sadzą posmarowanych chłopaków. Jeden z nich jako najstarszy przebrany jest zwykle za żołnierza. W ręce dzierży długą „kanciarę”, a do boku przypasuje szablę. Drugą ważną osobistością jest cyganka. Cyganka nosi na plecach zwitek słomy okręcony w szmaty, mający przedstawiać jej syna Sobka. Cygan i żyd również pomalowani. Pierwszy ma w ręku kanciarę, drugi nosi ze sobą rozmaitego rodzaju rupiecie. Przyniesli pod okna, odzywa się cygan: „Przysłimy tu po śmigurcie, parę jajek podarujcie, Wyłóżcie na faskę, urznięjcie kielbasę: ino nie blisko ręki, byście sobie nie za-

dali wielkiej męki. Cyganka prosi o dary „dla małego Sobka”, żyd zachwala swe towary, a żołnierz grozi w razie odmowy, jeśli nic uprosić nie mogą, opuszczają dom ze słowami: „Chury, chury, chury!!’ nas...ły wam pełną dzieżkę kury”. Czasami spadnie na nich gwałtowny strumień wody wylanej przez okienko, znajdujące się zwykle w strychu. Ale też i cygany nie żałują swych kanciar na pędzącą za nimi gawieź. Po obejściu całej wsi topią uroczyscie małego batwanka gdzieś w stawie.

(Fragmenty publikacji prof. Franciszek Ziejka pt.: Konik zwierzyńiecki, wianki i sobótki. Wybór pism, Kraków 2010).

# WYSTAWA JUŻ MIEJSKIEJ HISTORII

Na wystawę związaną z przyznaniem dla Radłowa praw miejskich zaprasza radłowska biblioteka. To okazja do obejrzenia niezwykle ciekawych, historycznych pamiątek.

Do końca kwietnia w bibliotece w Radłowie oglądać można wystawę związaną z niedawnym przyznaniem dla Radłowa praw miejskich. Na wystawie zaprezentowano m.in. oryginalny dokument nadania praw miejskich podpisany przez premiera **Donalda Tuska**, insygnia miejskie, srebrno-złoty klucz do bram miasta projektu prof. **Czesława Dźwigaja**, okolicznościowy miejski medal z radłowskim tympanonem z 1337 roku, medal AWF подарowany Zespołowi Szkół Ponadgimnazjalnych przez radłowianiana prof. **Edwarda Mleczkę** oraz bibliofilskie publikacje dla biblioteki. Obejrzyć można również młotki w ekskluzywnym etui, darowane przez prezesa Firmy „TarKrusz”, dzwonek miejski od Wojewody Małopolskiego **Stanisława Kracika**, liczne, dzieła sztuki, gadzety miejskie, pamiątkowe wpisy, okolicznościowe poezje, adresy gratulacyjne od posłów, burmistrzów, wójtów, przyjaciół ziemi radłowskiej.

Wyjątkowe i szczególne miejsce zajmuje dzieło prof. **Franciszka Ziejki** o radłowianinie, **Franciszku Gawelku** zatytułowane „*Konik zwierzyńceki, wianki i sobótki – wybór pism*”. Publikacja zawiera



biografię i opis działalności cenionego naukowca, etnografa, urodzonego w Radłowie w 1884 roku. Dla mieszkańców miasteczka to pamiątkowa, szczególna publikacja, którą prof. Ziejka подарował i dedykował swojemu miastu.

Wystawa jest więc okazją do zapoznania się z niezwykle ciekawymi, historycznymi pamiątkami, które nie są na co dzień udostępniane publiczności. Będziemy zapraszać na nią młodzież szkolną, by zwracać jej uwagę i przypomnieć o niedawnych wydarzeniach, tak ważnych w naszej lokalnej historii.

Wystawę oglądać można do końca kwietnia w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Radłowie w godzinach 9.00 – 17.00.

(Zbiguierro Marcinowki)



## Zapowiedzi kulturalne

### Kwiecień

- Coroczny konkurs na Pisanek Wielkanocną i plastykę obrzędową związaną z okresem Wielkanocy – pokonkursowa wystawa prac.
- Wystawa insygniów, dokumentów, prezentów, dzieł sztuki i okolicznościowych adresów po uroczystym nadaniu praw miejskich (MGBP Radłów)
- Filia biblioteczna w Biskupicach Radłowskich. Cykliczne spotkania dzieci w ramach Klubu Młodych Pasjonatów Książki (wtorki i czwartki). Konkursy, zabawy, głośne czytanie przedszkolakom.
- Biblioteka w Radłowie. 13 kwietnia. Spotkanie z Martą Tutaj, podróżującą dziennikarką - zdjęcia i opowieści z tegorocznej podróży do Azji południowo-wschodniej.

### Maj

- Tydzień Bibliotek 7-14 maja. Spotkania literackie, autorskie, lekcje biblioteczne, konkursy czytelnicze, głośne czytanie dla przedszkolaków.
- Wycieczka młodych czytelników (Biskupice, Radłów) do Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.
- Gminny konkurs plastyczny „Nie wypalaj suchych traw” dla uczniów klas IV IV szkół podstawowych. Termin składania prac 10 maja 2010 r. Zarząd Gmin Ochotniczych Straży Pożarnych.
- Autorskie spotkanie z Ewą Stadmüller, popularną pisarką literatury dziecięcej (MGBP w Radłowie oraz Filia biblioteczna w Biskupicach Radłowskich 11.05.)
- Autorskie spotkanie z Andrzejem Grabowskim, znakomitym twórcą li-

teratury dziecięcej i młodzieżowej, Kawalerem Orderu Uśmiechu (Filia w Marcinkowicach 14.05.).

- VI Powiatowy Przegląd orkiestr dętych (radłowski Rynek, 16.05.)
- Powiatowy konkurs recytatorski
- Gminny konkurs plastyczny „Nie ma jak u mamy” - Dom Kultury w Biskupicach Radłowskich

### Czerwiec

- Wernisaż prac Kazimierza Działaka oraz koncert muzyki z okazji Roku Chopinowskiego - MGBP w Radłowie (czerwiec).
- Wystawa plakatu i dzieł Wojciecha Weissa z okazji 200. rocznicy urodzin Fryderyka Chopina (MGBP w Radłowie)
- VI Dni Radłowa 26 i 27 czerwca 2010.



Marcinkowice. Spotkanie z czytelnikami

## Wyróżnienia za ukochanie książek

W filii bibliotecznej w Marcinkowicach spotkali się najlepsi czytelnicy. Trzynastu młodych mieszkańców gminy otrzymało dyplomy oraz upominki w postaci książek. Biblioteka w Marcinkowicach obchodzi w tym roku 55 – lecie działalności.



**Maria Pajdo**, kierowniczka filii bibliotecznej w Marcinkowicach, zaprosiła do biblioteki grono najlepszych czytelników. **Aleksandra Pajdo**, **Michał No-**

**wak**, **Julia Kruk**, **Iwona Kryca**, **Bartosz Mielniczuk**, **Patrycja Orszulak**, **Aleksandra Legieć**, **Agnieszka Marcinkowska**, **Joanna Marek**, **Helena Boksa**, **Janina Niemczyk**, **Maria Soboń** i **Anna Marek** uhonorowani zostali dyplomami z herbem miasta Radłowa oraz książkami.

Biblioteka w Marcinkowicach powstała w 1955 roku. Wielokrotnie zmieniała swą siedzibę, jednak kolejne lokale nie zapewniały należytych wa-



### Zdjęcie kwartału

## Więcej ludzi niż drzew :)



*Święto lasu, rok 1949, fot. ze zbiorów Lidii Bielawy*

runków do jej działalności. Dopiero w 2008 roku doczekała się lokalu godnego instytucji kultury. Uporządkowano księgozbiór, a w miejsce wycofanych książek dokonuje się systematycznych zakupów nowości. Biblioteka złożyła projekt w ramach Stowarzyszenia Lokalnej Grupy Działania „Przedgórze”, dzięki któremu wzbogaciła się o trzy stanowiska komputerowe. Filia biblioteczna w Marcinkowicach obsługuje trzy sołectwa - Zdrochec, Przybysławice i Marcinkowice i jest praktycznie jedyną na tym terenie ogólnodostępną placówką kulturalną.

(zb.marc.)

# CZYTELNICY Z PASJĄ

Filia biblioteczna w Woli Radłowskiej służy lokalnej społeczności już od dwudziestu siedmiu lat. Z placówką związanych jest wielu mieszkańców, a są i tacy dla których biblioteka stanowi jedno z ważniejszych miejsc w ich życiu. Z przyjemnością zatem przedstawiamy „Dziesiątkę najlepszych czytelników” – przyjaciół biblioteki: **Wiktorii Liro**, **Gabriel Kusior**, **Justyna Pokidan**, **Filip Nadolski**, **Oliwia Bator**, **Agata Kusior**, **Paulina Zmikły**, **Urszula Gałek**, **Kazimiera Piątek** i **Joanna Smoleń**.



**Wiktorii Liro** - uczennica 2 klasy szkoły podstawowej, która przeczytała najwięcej książek wśród rówieśników. W minionym roku wypełniła wpisami wypożyczeń aż trzy karty czytelnika. Mieszka najbliżej biblioteki i bardzo lubi do niej przychodzić. Nie tylko wypożycza książki ale lubi pozostać chwilę w bibliotece, poczytać na miejscu, a przy okazji sympatycznie porozmawiać.

**Gabrys Kusior** i jego mamą, **Agata**, przeczytali już wiele tomów. Książki towarzyszą Gabrysowi prawie od urodzenia, sam zaczął czytać na długo przed pójściem do szkoły. Dziś jest elokwentnym trzecioklasistą, któremu niestraszne są nawet opasłe księgi. Mama **Gabrysia** również lubi bardzo książki i ma taki swój zwyczaj, że książkę zawsze czyta do ostatniej strony, nawet wówczas, kiedy ją niezbyt interesuje. Często też znaczną część nocy z przyjemnością poświęca lekturze.

**Justyna Pokidan** - kolejna trzecioklasistka uwielbiająca obcowanie z książką. Najbardziej lubi sobie poczytać do poduszki i - jak zdradza jej mama, - często z książką zasypia.

**Filip Nadolski** to najbardziej wymagający czytelnik. Mimo młodego wieku - a jest obecnie drugoklasistą - interesuje się przyrodą, historią starożytną, techniką. Wyrobiony czytelnik, który dobrze wie, jaką wiedzę chce zgłębić.

**Oliwia Bator** - uczennica 3 klasy. Nie dość, że dużo czyta, to jeszcze bardzo lubi się bawić z koleżankami w „bibliotekę”. Książki towarzyszą jej również w podróży, ostatnio podczas wyjazdu do rodziny na ferie.

**Paulina Zmikły** - czytelniczka z Radłowa, wracając z pracy wstępuje do biblioteki. Swoją pasję czytelniczą godzi z pracą, studiami i innymi obowiązkami.

mi. Czyta dużo i na bieżąco zapoznaje się z nowościami wydawniczymi.

**Urszula Gałek** - jedna z pierwszych czytelniczek naszej biblioteki. Czyta od... zawsze, bo, jak sama mówi, kocha czytać, a że jest osobą bardzo uczuciową, łatwo się wzrusza losami bohaterów powieści. Obecnie - już jako babcia - czyta również bajeczki i baśnie swoim wnukom.

**Kazimiera Piątek** - po dłuższej przerwie powróciła w szeregi czytelników, i choć jej zdrowie nie pozwala osobiście odwiedzać biblioteki, wciąż uwielbia książki, które przynoszą jej najbliżsi.

**Joanna Smoleń** - jest młodą mamą, wychowującą trójkę dzieci. Znajduje między obowiązkami domowymi czas na ulubioną książkę. Czytanie odpręża ją i relaksuje. Uwielbia książki historyczne.

\*\*\*

Powyższe przykłady dowodzą, że można pasję połączyć z codziennymi obowiązkami. Warto też dodać, że moda na czytanie w świecie powraca. Jest oznaką, że współczesny człowiek, w zgiełku techniki zaczyna być przemęczony, zagubiony. Dziś tradycyjna, papierowa książka zaczyna spełniać również funkcję biblioterapeutyczną. Warto sięgać po książki, dzięki którym człowiek ukoi wnętrze, powróci do stabilizacji i radości, która przecież przynosi się na bliskich. Z obserwacji woleńskich czytelników, którzy ukochali czytanie, śmiało można powiedzieć że: „Kto kocha książki, kocha ludzi i życie!”.

**Wszystkim wyróżnionym czytelnikom gratulujemy i podziwiamy ich pasję. Zapraszamy nowe osoby do naszej biblioteki. Wszystkim życzymy obfitych wrażeń i korzyści w kontakcie z literaturą piękną.**

Barbara Kogut



## Spotkanie z poetą

**Historia herbu według Józefa Trytka**

Ewa Kumięga i Danuta Grabska, nauczycielki Szkoły Podstawowej im. Bohaterów Września 1939 r. w Radłowie, zaprosiły Józefa Trytka, lokalnego twórcę do miejskiej biblioteki publicznej na spotkanie z uczniami klasy pierwszej. W scenariuszu autorskiego spotkania znalazły się m.in.: prezentacja książeczki „Karolinka”, autorskie informacje o twórczości literackiej, połączone z wyświetleniem slajdów, prapremiera dwóch bajek i prezentacja pieśni a cappella.

liny. Na pamiątkę wspólnego spotkania Józef Trytek wręczył młodym uczestnikom kolorowe widokówki miejskiej biblioteki i zachęcał do jej odwiedzania.

Celem cyklicznych spotkań jest zwrócenie młodym uczniom uwagi na osoby, z którymi mają kontakt na co dzień, ale tak naprawdę mało o nich wiedzą. Przybliżenie ich pasji, pracy na rzecz lokalnego środowiska, uzmysławia młodemu człowiekowi potrzebę rozwijania własnych zainteresowań. Spotkania w odświętnej przygotowanej bibliotece mają też na



W ramach cyklicznych spotkań z lokalnymi twórcami miejska biblioteka gościła **Józefa Trytka** - animatora kultury, poetę i pisarza, a na co dzień - dyrektora Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie. Spotkanie rozpoczęły dziewczęta z biskupickiego Klubu Młodych Pasjonatów Książki prezentacją urokliwej książeczki „Karolinka”, w której autor wierszem przedstawił historię bł. Karoliny Kózkówny. Atrakcją spotkania była autorska prapremiera dwóch utworów specjalnie przygotowanych na to spotkanie: bajko-legendy **Rycerz Radło, czyli historia herbu Radłowa** i bajki z morałem **Wilczek Władek**. Pełne humoru utwory znakomicie zostały przyjęte przez dzieci, a także przez dorosłych uczestników spotkania. To kolejny prezent dla młodego miasta, które ma już swoją legendę o swym nowym herbie.

Spotkanie zakończyło się występem Tadeusza Kowala z Woli Radłowskiej - malarza, rzeźbiarza oraz propagatora kultu bł. Karoliny Kózki - który wykonał a cappella pieśń *Lament*, związaną z postacią bł. Karo-

celu zwrócenie uwagi młodym ludziom na przyjazne miejsce, gdzie czeka na nich bogaty, kolorowy świat literatury, ciekawe spotkania i miejsce do przyjemnego i pożytecznego spędzania wolnego czasu.

(zb.marc.)

**REQUIEM DLA ORGANISTÓWKI**

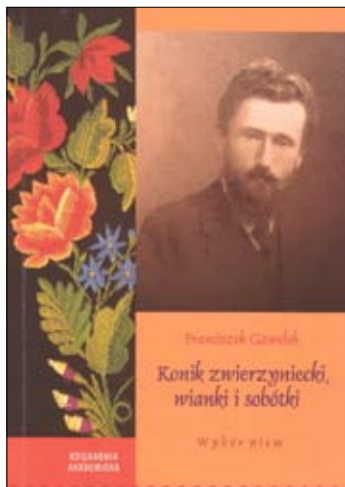
Nie uratowaliśmy historycznego budynku. Organistówka przy radłowskim kościele - część niegdysiejszego założenia Dolańskich - przestała istnieć. Przypomnijmy, że w budynku tym mieściła się kiedyś pierwsza radłowska biblioteka, założona z inicjatywy księdza Kornausa.



Perełki z półki

# PROFESOR

## dla rodzinnego miasta



Oryginalny prezent przygotował Radłowowi i mieszkańcom regionu profesor Franciszek Ziejka. Z okazji przyznania praw miejskich profesor wydał i dedykował miastu książkę „Konik zwierzyniecki, wianki i sobótki - wybór pism”, tematycznie poświęconą radłowianinowi Franciszkowi

Gawełkowi – jednemu z czołowych ludoznawców polskich.

„Konik zwierzyniecki, wianki i sobótki - wybór pism” to jedyne opracowanie naukowe poświęcone osobie Franciszka Gawełka, etnografa rodem z Radłowa, żyjącego bardzo krótko (35 lat) na przełomie XIX i XX wieku. Dzieło, liczące 438 stron, przygotowane zostało przez profesora Franciszka Ziejkę z okazji nadania Radłowowi praw miejskich. Książka składa się z pięciu rozdziałów - „Z folkloru krakowskiego i ogólnopolskie-

go”, „Z rodzinnego Radłowa i okolicy”, „Wokół Muzeum Etnograficznego w Krakowie”, „Podróże w czasie i przestrzeni” oraz „Z warsztatu bibliografa”.

Okolicznościowa publikacja opatrzona jest obszernym wstępem prof. Franciszka Ziejki, ukazującym biografię i niezwykłą działalność naukową Franciszka Gawełka. Profesor dokonał wyboru najbardziej charakterystycznych publikacji etnografa, dopełniwszy dzieło bogatym aneksem bibliograficznym.

W publikacji czytelnik znajdzie opracowania dr. Gawełka dotyczące jego rodzinnego Radłowa i okolic



oraz wstępy do dwóch jego dzieł: „Bibliografii ludoznawstwa polskiego” i „Bibliografii ludoznawstwa litewskiego”. Książka opatrzona została indeksami: osobowym i geograficznym, licznymi ilustracjami, w tym kopią oryginalnego Curriculum vitae Franciszka Gawełka oraz fotografią Czytelni im. Franciszka Gawełka w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Radłowie (otwartej w 2006 r). Publi-

kacja, którą z wielu ważnych powodów polecamy czytelnikom, dostępna jest w gminnej sieci bibliotek.

Franciszek Gawełek, *Konik zwierzyniecki, wianki i sobótki: wybór pism*, oprac. Franciszek Ziejka, Kraków 2010.

(zb.marc.)



### Złodzieje słów

Pod osłoną skrzypiącej śniegiem nocy,  
Zuchwali zdegenerowanymi umysłami,  
Gotowi za srebrniki uczynić wszystko,  
Jak szczury penetrują ogród pamięci wiecznej.

Pośród milionów cieni tych,  
Którzy krzyknąć już nie mogą,  
Których obdarto tu  
Z atrybutów człowieczeństwa,  
Obdzierają ich z tego, co pozostało.

Józef Obora



## Dzieciństwo

Moje dzieciństwo to echo katusz  
Minionej wojny,  
Wplecione w szarą codzienność  
Jak poranne godzinki mamy.

Wiosną, bosc  
Od kwitnienia jabłoni  
Po dotkliwie rżyska zżętych zbóż  
I zapach płodnych pól.

Latem, wtłoczone  
Między łaciatą i krasulę,  
Wypełnione turkotem kół  
Wozów plonami brzemiennych.

Jesienią, okraszone kasztanami  
Grzeszne jabłkami z cudzych sadów  
I rozpustne smakiem podpłomyka  
Z nowego wypieku.

Zimą, wpatrzone w senną biel  
Przez magiczną dziurkę,  
Przez którą widać  
Dziewczynkę z zapalkami.

Józef Obora

## Chłopiec

Gdzie jest ten chłopiec, co z poranną rosą,  
Na miedzy dzielącej wąsatych zbóż łany  
W krótkich spodenkach i przeważnie boso,  
Popasał dwie krowy, często niewyspany.

Gdy złoty dysk słońca wyglądał znad  
drzew,  
Które na zbożach kładły długie cienie,  
Pośród pól zielonych płynął jego śpiew  
Zmiksowany z kosy dźwięczącym  
rżeniem.

W kieszeni miał kozik taki składany  
I w lipowym drewnie wycinał nim cuda  
A za koszulą, zawsze dla odmiany,  
Miał powieść Coopera, Maya lub Curwooda.

Szczęść Boże, wołał do ludzi z daleka,  
Znali go tu wszyscy i wszyscy chwalili,  
Szanował zawsze starszego człowieka,  
Gotowy każdemu pomóc w każdej chwili.

Dziś inny chłopiec z siwizną na skroniach  
Podjeżdża w Radłowie pod bramę cmentarza  
Trzymając kwiaty albo wieniec w dłoniach,  
Spogląda bezradnie po obcych mu twarzach.

Józef Obora

## Baśniowość

Gdzie ten świat, co kwiaty kwitną pod nogami?  
Może stwórzmy go sobie sami?  
Gdzie róże i fiołki rosną obok siebie  
A w stawie przejrzysz się jak w niebie.  
Jastrzębie i sokoły wirują wokół lasu,  
Głucha cisza, zero hałasu.  
Łuna zachodzącego słońca się rozchodzi,  
Ospata żaba w stawie brodzi.  
Wszędzie pustka dookoła,  
Gdzieś tam głośno puchacz woła.  
Między drzewami tańczy wietrzyk ciepły,  
Wszystkie sarny gdzieś uciekły.  
Liście szeleszczą delikatnie i kojąco,  
Niesforne ryby wodę mącą.  
Niedaleko ważka się odzywa,  
Już ostatni koncert ptaków się odbywa.  
Powoli nadchodzi spokojna, leśna noc,  
I usypia dzika moc.

Klaudia Kulpa

\* \* \*

Budzę się rano  
I czuję smak Twoich ust.  
Obracam się, to musnięcie porannego wiatru...  
Tęsknię za Tobą...  
Ach wietrze... mój  
lubię dotyk Twoich rąk,  
taki lekki i czuły.  
Twój oddech ma w sobie tyle namiętności,  
co ten zakochany...  
Ach... kochanku... mój  
Pędzący z szybkością bicia mego serca  
Tylko Ty nadążasz za jego rytmem  
za to Cię kocham  
Ach wietrze mój...tylko mój

Klaudia Kulpa



**Klaudia Kulpa** – radłowianka, obecnie studentka turystyki. Po raz pierwszy ujawniła swoją pasję twórczą i wyraziła chęć opublikowania wierszy w „Radle”. Poezją zainteresowała się w szkole podstawowej. Były to – jak twierdzi – banalne próby. Później rozwijała zainteresowania w gimnazjum i szkole średniej. Obok tej pierwszoplanowej pasji, Klaudia interesuje się też sportem i dobrą lekturą.

# BISKUPICKIE WYSKUBKI

**Biskupicke wyskubki**, to nasz obyczaj, który powstał dzięki temu, że wioska usytuowana jest obok rzeki Dunajec i dlatego hodowano dużo gęsi, a obrobione pierze sprzedawano. Prawie w każdym domu skubano (darto) pierze, trwało to około 2 tygodni. Podczas tych zimowych wieczorów gromadziły się dziewczyny i kobiety, skubały pierze, opowiadały różne legendy, śpiewały swoje ulubione piosenki, plotkowały. Zdarzyło się również i tak, że dowcipni chłopcy złapali wróbla, a potem wpuścili go do worka z pierzem, wówczas cała izba była w pierzu, a przy tym wiele było zamieszania, piszków i krzyków. Gospodyni piekła „drożdżoka”, by godnie zakończyć pracę, zaś chłopcy przychodzili z „harmożką” na tzw. „wyskubki”, czyli zabawę z tańcami i przyspiewkami.

Takie to rozrywki miały nasze prababce, bo należy dodać, że nie było wtedy telewizorów. Współcześnie ten obyczaj przypomniał Klub Seniora w programie pt. „Biskupskie wyskubki”. Obrzęd za-



**Biskupice Radłowskie. Rok 1950.** Zdjęcie z tzw. „wyskubków” (skubanie pierza).  
Od prawej: Stanisława Kluza, Stefania Liro, Krystyna Tyrcha, Władysława Tracz, Maria Rodak, Helena Białek, Helena? Rempała. U góry stoi Stanisława Białek z córką Krystyną (obecnie Lechowicz). Fot. ze zbiorów Anety Kuklewicz

nikł po II wojnie światowej, od tego czasu nikt w naszej wsi nie hoduje gęsi. A warto wspomnieć i kiszenie kapusty: najpierw szatkowano główki kapusty, a później wkładano do beczek i tłoczono ją bosymi nogami, śpiewając przy tym różne piosenki – tak zanoto-

wała o lokalnych tradycjach **Stanisława Tracz** w niepublikowanym opracowaniu „Przeszłość historyczna Biskupic Radłowskich”, które zawiera kompendium wiedzy o przeszłości Biskupic, przeznaczone dla uczniów szkoły podstawowych i gimnazjów. (mZ)

## KRAKOWIANKI Z ZAKOŚCIELA



Zdjęcie wykonane zostało 15 sierpnia 1958 r., w święto Matki Boskiej Zielnej i przedstawia grupę dzieci z ul. Zakościele. W pierwszym rzędzie od lewej

stoją: Kazik Barabasz, Basia Kijakówna, Staś Stęplewski, Basia Łucarzówna, Zbyszek Stęplewski i Krysia Szczepanikówna; w drugim (od lewej): Hania Kijakówna, Jasia Łucarzówna, Krysia i Terenia Stęplewskie i Różia Barabaszówna.

Jak wspomniałam, zdjęcie zrobione zostało w święto, więc dzieci ubrane były odświętnie, bowiem najbardziej uroczystym strojem „do kościoła” był strój krakowski.

Gdy patrzę na tę fotografię, nasuwa mi się pytanie: dlaczego dzisiaj odświętny strój mniejszych i większych dziewczynek (nie wspomnę o panienkach) bardziej przypomina strój na plażę, dyskotekę czy wycieczkę rowerową? (oczywiście nie generalizuję). Może warto się zastanowić nad stosownym strojem „do kościoła” w dzisiejszych czasach.

Krystyna Stęplewska -Wypasek



# UROCZYSTA MSZA ŚW. Z OKAZJI NADANIA PRAW MIEJSKICH DLA RADŁOWA

koncelebrowana przez JE ks. abp Józefa Kowalczyka z udziałem licznych księży, w tym opata tynieckiego, o. Bernarda Sawickiego.





# **Wręczenie tytułu Honorowego Obywatela Powiatu Tarnowskiego ks. abp Józefowi Kowalczykowi**

## **Akt przekazania praw miejskich i symbolicznego klucza do bram miasta**

### **Promocja publikacji prof. Franciszka Ziejki związanej z twórczością dr F. Gawelka, dedykowanej naszemu miastu**









# Otwarcie i poświęcenie sali gimnastycznej przy Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie

Fot. Wiesław Mleczeko





## Przybysławice - Chicago

**Polonijny Klub „Przybysławice”**

W dwudziestoleciu międzywojennym, dokładnie 22 lipca 1927 roku, zawiązał się Klub Przybysławice. Bodźcem do jego powstania była prośba kierownika szkoły - a zarazem prezesa straży pożarnej - Jana Matery, skierowana do emigrantów z Przybysławic, o pomoc w zakupie sikawki przeciwpożarowej i innego sprzętu.

Charakterystyczną rzeczą dla tego rodzaju apeli z rodzinnych stron była na ogół natychmiastowa odpowiedź emigrantów. Niemal natychmiast zwołano zebranie rodaków z Przybysławic, powołano komitet, zainicjowano zbiórkę składek, zorganizowano zabawy taneczne z kwestą, gromadząc sumę 600 dolarów. W 1934 roku prezesem klubu był Władysław Sora, a w skład zarządu wchodził: Andrzej Starsiak, Andrzej Dzik, Jan Woźniak, Wiliam Reblewski.

Ślady działalności Przybysławskiego Klubu są bodaj wyraźniejsze w rodzinnych stronach niż w środowisku chicagowskim. W 1959 r. Władysław Izak, który został przewodniczącym komitetu budowy szkoły w Przybysławicach, wraz z zarządem energicznie zajął się zbiórką funduszy na ten cel. O zezwolenie na budowę szkoły starały się także sąsiednie wsie (Marcinkowice i Zdroheć). Utrudniło to poważnie starania o uzyskanie zezwolenia na budowę szkoły w Przybysławicach. W takiej sytuacji Komitet wraz z zarządem w Chicago wydelegowały Wojciecha Woźniaka do Polski, który - jako wiceprezes Klubu - podpisał w brzeskim urzędzie powiatowym zobowiązania, iż Klub Przybysławice pokryje 45% kosztów budowy szkoły. Otwarcie nowoczesnej 8-klasowej placówki oświatowej odbyło się w 1965 r. Dzięki zrozumieniu i współpra-



W pierwszym rzędzie, pośrodku: prezes klubu Mieczysław Woźniak

cy zarządu oraz całego Klubu osiągnięto poważne rezultaty. Organizowanie zabaw, współpraca z innymi stowarzyszeniami, troska o sprawy klubowe, zainteresowanie stronami rodzinnymi przyczyniło się do ożywienia i zwiększenia liczby członków. Na szczególną uwagę zasługują rodacy, którzy przebywali lub przebywają czasowo w Chicago. Brali oni chętnie udział w posiedzeniach Klubu oraz popierali czynnie imprezy. W marcu 1976 roku na zebraniu Tomasz Biś zadeklarował 100 dolarów na budowę domu katechetycznego w Przybysławicach i wezwał zgromadzonych rodaków do poparcia jego apelu. W ślad za nim poszli: Kazimierz Król, Jan Pytka, Roman Czarny, Jan Mika, Stanisław Gębiś, Stanisław Pytka, Wanda Wrona, Mieczysław Pazdro. W 1971 r. ówczesny prezes Klubu, Mieczysław Woźniak, przebywając z wizytą w ojczystym kraju, na prośbę rodaków z Przybysławic poparł budowę domu katechetycznego. Przyrzeczona pomoc przyśpieszyła rozpoczęcie budowy obiektu.

W 1970 roku nadeszła korespondencja od Klubu Sportowe-

go „Dunajec” z apelem o wsparcie finansowe na wyposażenie boiska sportowego w Przybysławicach. Należy nadmienić, że w tym okresie klub mógł się pochłubić dobrą opinią w regionie. W 1973 roku zajął pierwsze miejsce w rozgrywkach piłki nożnej w powiecie brzeskim. W ciągu pięciu lat zdobył 10 pucharów i utrzymywał pierwszą lokatę w powiecie. Jeden z wygranych pucharów wręczono Mieczysławowi Woźniakowi wraz z tytułem honorowego prezesa Klubu Sportowego „Dunajec”.

Klub Przybysławice należy do Związku Klubów Małopolskich oraz do Kongresu Polonii Amerykańskiej, popiera *Dziennik Związkowy*, udziela pomocy wielu organizacjom społecznym w Stanach Zjednoczonych. Godzi się tu wspomnieć o wielkim wysiłku, zaangażowaniu i ofiarności członków i sympatyków Klubu „Przybysławice” w latach 1982-84, podczas wznoszenia pięknej świątyni, cmentarza i stylowej kaplicy cmentarnej. Te działania budzą szacunek i podziw dla rodaków, którzy na stałe bądź chwilowo przebywali w USA.

W 1993 roku Klub tworzyło dwadzieścia sześć osób: Janina Bratko, Halina Holewa, Kazimierz Holewa, Emilia Ćwierkiewicz, Michał Ćwierkiewicz, Stanisław Gębiś, Eugeniusz Kaganek, Józef Kaganek, Tadeusz Kaganek, Mieczysław Kędzierski, Stefania Kowalczyk, Genowefa Kornas, Bronisław Król, Barbara Mikina, Eugeniusz Mikina, Stella Pallela, Józefa Piotrowska, Zygmunt Piotrowski, Jerzy Szara, Maria Szara, Zofia Szara, Czesław Staszczak, Barbara Woźniak, Janina Wrona, Jan Wrona, Jan Żurek i Anielka Żurek. Obecnym prezesem Klubu jest Stanisław Boduch, z którym redakcja Kwartalnika „Radło” stara się nawiązać kontakt i współpracę - dzięki czemu moglibyśmy pełniej informować mieszkańców ziemi radłowskiej o współczesnych losach rodaków w Ameryce.

\* \* \*

Informację opracowano na podstawie publikacji: Włodzimierz Wnuk, *Związek klubów Małopolskich w Ameryce*, Warszawa 1974, Andrzej Rogalski, *Związek Klubów polskich w Ameryce*, Chicago 1994 oraz ustnych relacji Stanisława Gębisia z Przybysławic.

(zb.mar.)

**Zdjęcie kwartału**

**Dawny strój pierwszokomunijny**



Fot. rodzinna Anny Szczepanik

# GOLGOTA WSCHODU

Wspomnienia pana Edwarda Seremeta „Sybiry - świadkowie polskiej Golgoty Wschodu” - uświadomiły mi, że to losy mojej rodziny - Gołasów. Rodzice - Maria Dubik z domu Gołas, Józef Dubik, dziadkowie, wujkowie i ciocie mieszkali wówczas na kresach wschodnich, w okolicach Stanisławowa w miejscowości Mikuliczyn.

Tragedie II wojny światowej w latach 1939-1945 są nie do opisanania. Z opowiadań mamy wiem, że zbrodni dokonywali nie tylko Niemcy, ale też Ukraińcy. Cierpieli Polacy, Żydzi. Niemcy i Ukraińcy napadali na wsie, mordowali ludzi, podpalali całe gospodarstwa. Wykopywali doły i zestrzeliwali Żydów wprost do dołów. Marzec 1943 roku był szczególnie okrutny. Zaczęły się masowe zsyłki na Sybir. Nocami znikali ludzie - szczególnie lekarze, leśnicy, nauczyciele, kapłani (cała inteligencja).

Część rodziny - m. in. moja mama z trzema starszymi siostrami oraz babcia - opuściły tamte strony, nie zabierając nic ze sobą. Przybyły do Radłowa, gdzie mieszkał starszy brat mamy, Jan Gołas na ulicy Kolejowej. W tym samym czasie powrócili także wuj Stanisław Gołas z rodziną oraz siostra mojego taty wraz z córkami. Dla tych, którzy pozostali, los okazał się tragiczny. 18 marca 1943



1931 r.

Apolonia Dubik

roku Ukraińcy masowo podpalali domy. Dziadek Marcin Gołas wraz z córką Bronisławą Bogusz schronili się w stajni i właśnie tej nocy zostali spaleni żywcem wraz ze zwierzętami.

Wuj Józef Gołas zaciągnął się do armii gen. Andersa i z wojским przeszedł cały szlak bojowy, aż do rozwiązania armii w Anglii skąd wyjechał do USA. Wuj Wincenty Gołas (chrześniak Wincetego Witosa) wyjechał na ziemie zachodnie, do Żąbkowic Śląskich.

Rok 1945 przyniósł ojczyźnie wolność i nowe granice, lecz za Bugiem nie było już Polski. Pozostałe tam majątki, oszczędności przepadły bezpowrotnie. Najstarsze siostry mają wpis w miejscu urodzenia: ZSRR.

Apolonia Zachara z domu Dubik



## Nauki pomocnicze historii: numizmatyka

**BANKNOTY Z LAT 1913-1946**

Będąc uczniem VIII klasy Szkoły Podstawowej w Borzęcinie Dolnym zbierałem stare banknoty. Obecnie, po 33 latach prezentuję Państwu ich skromny zbiór. Posługiwali się nimi nasi pradziadowie, dziadowie, ojcowie. Warto wiedzieć jakie banknoty mieli w portfelach. Kolekcja ta jest niekompletna i odnosi się szczególnie do terenu Galicji i Generalnego Gubernatorstwa.



\* \* \*

Najstarsze odnalezione w Borzęcinie banknoty pochodzą z okresu zaboru austriackiego. (ziemie tujejsze zwano Galicją, Lwów był jej stolicą, a Wiedeń - stolicą Austro-Węgier.) Walutą od 1892 r. była **korona** dzieląca się na 100 halerzy. (1, 2). Aby określić wartość korony, przedstawiam poniżej za stroną [http://genealog.mrog.org/wartosc\\_pieniadza.html](http://genealog.mrog.org/wartosc_pieniadza.html) - dochody i ceny towarów w latach 1911-1914.

## Dochody.

przed 1911 r.	roczny dochód rzeźni gminnej	900 K
w 1911 r.	wójt zarabiał rocznie	240 K
w 1911 r.	zastępca wójta zarabiał rocznie	75 K
w 1911 r.	pisarz [gminny - MR] zarabiał rocznie	600 K
w 1911 r.	„ogładczyk zwierząt” zarabiał rocznie	250 K
w 1911 r.	policjant mundurowy zarabiał rocznie	670 K
w 1911 r.	polowcy zarabiał rocznie	140 K
w 1911 r.	strażak ochotniczy zarabiał rocznie	100 K
w 1911 r.	stróż nocny zarabiał rocznie od numeru domu	493 K
w 1911 r.	kominiarz zarabiał rocznie	210 K

## Ceny wybranych towarów

przed I woj. św.	1 kg słoniny	2 K
przed I woj. św.	buciki męskie lub damskie	8-10 K
przed I woj. św.	ubranie męskie	najwyżej 40 K
przed I woj. św.	1 l mleka	16 - 20 h
przed I woj. św.	koszula	4 K
przed I woj. św.	szpulka nici (pokątnie)	16 h
przed I woj. św. (przed VIII.1914 r.)	pudełko zapalek	2 h

przed I woj. św. (przed VIII.1914 r.)	litr nafty	32 h
przed I woj. św. (przed VIII.1914 r.)	1 kg mydła	80 h
przed I woj. św. (przed VIII.1914 r.)	1 l wódki	2 K
przed I woj. św. (przed VIII.1914 r.)	100 kg żyta	16 K
przed I woj. św. (przed VIII.1914 r.)	100 kg pszenicy	26 K
przed I woj. św. (przed VIII.1914 r.)	1 sąg drzewa opałowego	36 K

\* \* \*

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości (lata 1918-1920) w obiegu znajdowały się wciąż waluty państw zaborczych: Rosji- ruble, Niemiec- marki i Austrii- korony. W latach 1921-1924 jednolitą walutą była **marka polska** ( 3, 4, 5). Marka okazała się słabym pieniądzem, tylko w 1923 r. jej wartość spadła o 36000%.

Dla uanocznienia spadającej wartości marki polskiej (mk) przedstawiam poniżej za [http://genealog.mrog.org/wartosc\\_pieniadza.html](http://genealog.mrog.org/wartosc_pieniadza.html) ceny towarów w latach 1920-1924.

w VIII.1920 r.	buciki męskie	1000 mk
w VIII.1920 r.	robotnik zarabiał dziennie	100 mk
w X.1921 r.	1 kg słoniny	1500 - 1800 mk
w X.1921 r.	ćwierć żyta	3000 mk
w X.1921 r.	ćwierć pszenicy	4000 - 5000 mk
w X.1921 r.	ćwierć ziemniaków	700 - 800 mk
w X.1921 r.	koszula	4500 - 9000 mk
w X.1921 r.	buciki sznurowane	10.000 - 20.000 mk
w X.1921 r.	robotnik od kopania ziemniaków zarabiał dziennie	300 mk
w XII.1922 r.	1 kg słoniny	4500 - 9000 mk
w XII.1922 r.	ćwierć żyta	8000 mk
w XII.1922 r.	ćwierć pszenicy	14.000 mk
w XII.1922 r.	ćwierć ziemniaków	4000 - 5000 mk
w XII.1922 r.	1 l mleka	400 - 500 mk
w XII.1922 r.	jaja	150 mk
w XII.1922 r.	buciki sznurowane	40.000 - 50.000 mk
we IX.1923 r.	ćwierć żyta	75.000 - 85.000 mk
we IX.1923 r.	ćwierć pszenicy	160.000 - 200.000 mk
we IX.1923 r.	ćwierć ziemniaków	25.000 mk
we IX.1923 r.	1 kg słoniny	80.000 - 100.000 mk
we IX.1923 r.	1 l mleka	3000 - 5000 mk
we IX.1923 r.	ser wiejski	18.000 - 30.000 mk
we IX.1923 r.	gęś	200.000 mk
we IX.1923 r.	kamaszki męskie	600.000 - 1.000.000 mk
w I.1924 r.	ćwierć żyta	6.000.000 - 7.000.000 mk
w I.1924 r.	1 kg słoniny	5.000.000 mk

w I.1924 r.	1 l mleka	2.500.000 - 3.000.000 mk
w I.1924 r.	jajko	150.000 - 200.000 mk
w I.1924 r.	ubranie męskie fabryczne	60.000.000 - 250.000.000 mk
w I.1924 r.	sąg drzewa gałązkowego z dostawą	53.000.000 mk
w I.1924 r.	robotnik zarabiał dziennie	1.000.000 - 2.000.000 mk

\* \* \*

Aby naprawić finanse państwa w 1924 r. Władysław Grabski przeprowadził reformę walutową. Wprowadzono wtedy do obiegu **złotego** (6, 7, 8, 9, 10) który okazał się stabilną i mocną walutą. Przeprowadzono też wymianę marki polskiej na złotego. Za 1,8 mln marek polskich płacono 1zł. Jeden dolar amerykański kosztował w 1926 r. około 6 zł.

Reformy Leszka Balcerowicza – po 1989 r. - są porównywalne ze zmianami wprowadzonymi przez W. Grabskiego.

Źródło: [http://genealog.mrog.org/wartosc\\_pieniadza.html](http://genealog.mrog.org/wartosc_pieniadza.html)

Siła nabywcza złotego w latach 1930-tych.

Przedmiot/usługa/praca	Wartość
zarobki robotnika wykwalifikowanego	ok. 30 złp / tydzień (0,78 złp / godzina)
zarobki pracowników umysłowych	ok. 280 złp / miesiąc
bochenek chleb	0.30 złp
ziemniaki	0.10 złp / kg
mięso wołowe lub wieprzowe	1.53 złp / kg

mleko	0.26 złp / l
cukier	1.00 złp / kg
węgiel	48.00 złp / 1 t
energia elektryczna	0.53 złp / 1 kWh
metr sześcienny gazu miejskiego	0.32 złp / 1 m3
drewno opałowe	37.00 złp / 1 t
koszule męskie	10.40 złp / szt.
kapelusze męskie	21.90 złp / szt.
maszyna do pisania	1223.00 złp
buty męskie	16.70 złp
cegła	39.50 złp / 1000 szt
cement	29.00 złp / 1 t
żarówka	0.88 złp / szt.

\* \* \*

Po przegranej wojnie obronnej 1939 r. okupanci niemiecki i radziecki zajęli ziemie polskie. Część podbitych ziem zachodnich i północnych Niemcy wcielili bezpośrednio do Rzeszy. Z pozostałych ziem utworzono *Generalne Gubernatorstwo dla zajętych obszarów polskich* ze stolicą w Krakowie. Dalszym skutkiem było wprowadzenie nowego **złotego** jako własnej waluty (11,12,13,14,15,16,17).

\* \* \*

W 1945 r. wprowadzono **złotego** emitowanego przez prokomunistyczny Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej (18,19).

Lucjan Kołodziejski

## Biskupice Radłowskie. Rok 1944

Pamiętkowe zdjęcie z uroczystości Pierwszej Komunii Świętej, wykonane przed „starą” szkołą podstawową.

**Pierwszy rząd** od prawej: Stanisława Kosman, Danuta Marcinkowska, nauczycielka Józefa Bucmaniuk, ks. Tokarz, dyr. Michał Mikulski, Janina Kusior (obecnie Rzepka), ostatnia osoba nierozpoznana.

**Drugi rząd:** Feliks Sysło, Józefa Szpilska (obecnie Krupa), Stefania Liro (obecnie Kuklewicz), Kazimiera Marcinkowska, Stanisława Augustyńska, Franciszek Ziejka.

**Trzeci rząd:** Stanisław Mikulski (syn dyr.), Stanisław Zachara.

**Czwarty rząd:** Franciszek Remian, Jan Skiba, Jan? Wenc, Stanisław Kostrzewa.

Redakcja uprzejmie dziękuje pani Anecie Kuklewicz



za kontakt i zgodę na publikację pamiętkowych fotografii, które dadzą zapewne okazję do wielu przyjemnych wspomnień nie tylko najstarszym mieszkańcom.



## Radłów – Wrocław. Wspomnienia z pamięci spisane

**Mój ukochany Radłów**

Wyjechałam z mojego ukochanego Radłowa w roku 1947. Choć minęło tyle lat, ciągle wracam wspomnieniami do stron w których spędziłam dzieciństwo i wczesną młodość. Okrutna, bezlitosna wojna zabrała mi pięć lat młodości.

Radłów to dla mnie najbardziej urokliwe miejsce na ziemi. Oczywiście wspomnień widzę moją mamę, krzątającą się po izbie w naszym domu przy ul. Brzeskiej. Niezapomniane chwile przeżywałyśmy z moją młodszą siostrą Aleksandrą, gdy nasz tatuś grał na skrzypcach swoje ulubione melodie. W rytm tych melodii tańczyłyśmy z siostrą. Było wesoło, radośnie i beztrosko. Wspominam moich ukochanych braci Stanisława i Bogusława. To moje rodzeństwo i tatusiowe granie sprawiło, że nasz dom był pełen muzyki i śpiewu. W naszym domu odbywały się próby zespołu muzycznego, który założył mój Tatuś. Zespół mojego Taty grał na weselach, zabawach i przy innych okazjach w Radłowie i okolicznych miejscowościach. Ta muzyka, te dźwięki, te melodie, piosenki i przyspiewki rozbrzmiewają ciągle w mojej głowie, bo śpiew i muzykę kocham nad życie. Uroki młodości i rozkosz śpiewania unosiły mnie nad radłowskimi polami i łąkami, jak na skrzydłach. Kościółek był dla mnie jak drugi dom, biegałam do niego z radością i niecierpli-

wością. Śpiewałam w chórze, a było to dla mnie niezwykle wyróżnienie i zaszczyt. Czułam się taka dumna i ważna! Widzę i wspominam przepiękny radłowski park, soczystą zieleń i urokliwy staw z wysepką, która była ulubionym miejscem pobytu państwa Dołańskich i ich gości. Staw pokryty był dużymi kwiatami o rozłożystych liściach, a woda była tak kryształowo czysta, że widać było leżące na dnie kamyczki. W parku odbywały się zabawy i potańcówki, a do tańca przygrywała orkiestra. Odświętne stroje ludzi, radość i śmiech mieszały się z zapachem zieleni i kwiatów. Urok tych niepowtarzalnych chwil przywołują niezapomniane wspomnienia.

Pamiętam, jakie wrażenie robił na mnie widok przyjeżdżających eleganckich bryczek, wiozących ślicznie ubrane panie w ogromnych, ozdobionych kwiatami kapeluszkach, z kolorowymi parasolkami, które chroniły je przed gorącym słońcem. Pamiętam też lasy radłowskie, najbardziej w świecie zielone i najbardziej pachnące, gdzie ze swoim rodzeństwem spędzałam bardzo dużo czasu, zbierając jagody - duże, słodkie,

pachnące. Nigdy później i nigdzie takich jagód nie widziałam i nie jadłam. A ile w tych lasach było okazałych i smacznych grzybów: prawdziwków, siniaków, maślaków, lisówek żółtych, obecnie zwanych kurkami.

Latem wszyscy spotykali się nad stawami radłowskimi, gdzie można było się kąpać lub łowić ryby. Trudno zapomnieć rozkosz kąpieli, słyszę jeszcze śmiechy, śpiewy i piski dziewcząt, a lata mijały. Po drugiej wojnie nasz świat się zmienił. Ja w roku 1947 wyjechałam z Radłowa do rodzinki i zamieszkałam we Wrocławiu. Brat Stanisław Ziejka, potem Bogusław, jako młody chłopak wyjechał do szkół na Pomorze i tam pozostał. Tylko siostra Aleksandra Ściubka pozostała z rodzinką i mieszka w Radłowie. Ten piękny wspomnień czas, to urocze chwile, beztroskie dzieciństwo, czar młodości z wolna rozplywają się jakby we mgle i ulatują w dal - jak nasze życie.

Bronisława Szerszeńska, z domu Ziejka,  
Wrocław, luty 2010.



Od lewej: brat Bogusław, Bronisława Szerszeńska, Aleksandra Ściubka, brat Stanisław Ziejka.  
Wrocław, 1960 r.

**Zdjęcia kwartału****Radłowskie fotografie rodzinne**

Radłowski doktor Konstanty Glazur z małżonką -  
lata międzywojenne

# Śladami Franciszka Habury

Franciszek Habura, wybitny pedagog, wychowawca wielu pokoleń uczniów tarnowskiego gimnazjum, znawca i tłumacz literatury, wspaniały mówca uzdolniony poetycko, znany był także z działalności społecznej. Był członkiem wielu organizacji społecznych i towarzystw. Wymienić można np. Towarzystwo Szkoły Ludowej w Tarnowie, Towarzystwo Przyjaciół Muzyki, Towarzystwo Pomocy Ubogiej Młodzieży Szkolnej, Towarzystwo „Sokół” itd.

Był też bardzo aktywnym radnym miasta Tarnowa. Mianowany na stanowisko c.k. szkolnego inspektora okręgowego w powiatach tarnowskim, dąbrowskim i brzeskim, miał przez parę lat możliwość poznać warunki i poziom nauczania w większości szkół ludowych na tym terenie. Uczestniczył w otwarciu i poświęceniu wielu nowych szkół. Z tej okazji zawsze miał ze sobą prezenty dla uczniów w postaci książek, przyborów szkolnych, pomocy naukowych jak np. mapy, globusy, obrazy polskich poetów itp., które kupował z własnych funduszy. Jako wspaniały mówca, był współorganizatorem uroczystości w kolejne rocznice narodowych powstań, wygłaszał mowy i odczyty na wieczorkach ku czci poetów, pisarzy, wieszczów narodowych - mimo że był to czas zaborów.

Ślady społecznej i patriotycznej działalności prof. Habury są widoczne po dzień dzisiejszy i sięgają daleko poza powiat tarnowski – bo aż do Bielska-Białej i Cieszyzna. W okresie, gdy władze zaboru pruskiego podejmowały działania mające na celu stopniową germanizację ziem polskich, leżących także w strefie granicznej zaborów austriackiego i pruskiego, członkowie Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie i Tarnowie rozpoczęli szeroko zakrojoną akcję pomo-

cy Polakom mieszkającym na tzw. Kresach Galicji. Takim zagrożonym miejscem było też miasteczko Biała, leżące blisko Bielska (po 1945 r. władze PRL połączyły Bielsko i Białą, tworząc jedno miasto). Sygnały płynące z Białej w latach 1890-1895 były niepokojące. Aby odciągnąć polskie dzieci i młodzież od języka polskiego i mowy ojczystej, władze zaboru pruskiego dążyły, aby uczęszczały one do szkoły niemieckiej, bez języka polskiego. Zachętą było dość wysokie stypendium dla każdego ucznia, który podejmie naukę w niemieckiej szkole. Sytuacja stawała się poważna, bo zagrożona była polskość tych ziem.

Wielu wybitnych profesorów, działaczy patriotycznych, uznało, że należy temu zapobiec i czym prędzej budować polską szkołę w Białej. Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie z zebranych datków zakupił w 1895 r. grunt pod budowę tej szkoły. Biała liczyła wówczas 8000 mieszkańców. Rozpoczęła się wielka zbiórka pieniędzy na budowę polskiej szkoły w Białej. Współorganizatorem tej zbiórki w Tarnowie i okolicy był prof. Franciszek Habura. Przekonywał on, jak ważny to cel; darczyńców przybywało, kwota rosła. Organizowano loterie i inne imprezy, z których dochód kierowano do Białej. Wśród darczyńców byli m.in. naczelnik Sądu w Wojniczu, Adam Wiśniewski - przekazał on kwotę 2 tys. złotych reńskich. Fundacja T. Kościuszki przekazała kwotę 15 tys. złotych reńskich.

Wmurowanie kamienia węgielnego i aktu erekcyjnego w budującej się już szkole odbyło się 27 lipca 1897 r. Akt fundacyjny polskiej szkoły w Białej podpisał na parę dni przed swoją śmiercią poeta Adam Asnyk – prezes Towarzystwa Szkoły Ludowej w Kra-

kowie. Poświęcenia polskiej szkoły w Białej dokonano 15 października 1898 r., nadając jej imię Tadeusza Kościuszki. W czasie uroczystości prof. Franciszek Habura, odczytał napisany przez siebie utwór poetycki „Oda na poświęcenie polskiej szkoły w Białej” – pełen wyrazów patriotyzmu i zaangażowania w obronę mowy ojczystej na Kresach Galicji.

Od budowy polskiej szkoły w Białej minęło 112 lat. Cieszyć się należy, że po tylu latach w Bielsku-Białej jest jeszcze widoczny ślad prof. Franciszka Habury. Jest to świadectwo jego postawy, patriotyzmu i troski o polską sprawę w okresie tak trudnym dla narodu polskiego. Polska szkoła w Białej stała się wówczas oazą polskości. Polskie dzieci mogły wreszcie uczyć się poprawnie mówić i pisać w ojczystym języku, poznawać polską historię i kulturę.

W latach I wojny światowej władze austriackie zajęły budynek szkolny i nauka musiała odbywać się w wynajmowanych lokalach. Wielu nauczycieli powołano do wojska. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. Podbeskidzie przyłączono do Rzeczypospolitej, a polska szkoła w Białej otrzymała siedzibę w budynku byłej niemieckiej szkoły katolickiej i nazwę „Szkoła Powszechna Nr 1”. Po wybuchu II wojny światowej hitlerowcy zlikwidowali tę szkołę, a w budynku utworzyli szpital wojskowy. Do swojej szkoły uczniowie wrócili dopiero we wrześniu 1945 r. Dziś szkoła ta funkcjonuje jako Szkoła Podstawowa Nr 9 im. Tadeusza Kościuszki w Bielsku – Białej.

Jakie były dalsze losy budynku polskiej szkoły w Białej z 1898 roku? Otóż w 1918 r. utworzono tu polskie Gimnazjum im. A. Asnyka a obecnie mieści się tu filia Akademii Pedagogicznej.



W styczniu br. w liście skierowanym do Dyrekcji Szkoły Podstawowej Nr 9 im. Tadeusza Kościuszki w Bielsku-Białej napisałem m. in. „Ziemie radłowską łączy z ziemią bielsko-bialską ofiara z życia i krwi, którą złożyli w obronie Ojczyzny żołnierze podhalańscy z 3. Pułku Strzelców Podhalańskich z Bielska i z 202. Pułku Rezerwowego Piechoty z Bielska. Polegli oni w bitwie 7-8 września 1939 r. pod Radłowem, walcząc z niemieckim najeźdźcą. Wśród 250 poległych żołnierzy polskich jest wielu podhalańczyków z rejonu Bielska i Białej. Niech niniejsza korespondencja będzie impulsem do nawiązania serdecznych kontaktów i dobrej współpracy pomiędzy Szkołą Podstawową Nr 9 im. Tadeusza Kościuszki w Bielsku-Białej a Szkołą Podstawową im. Bohaterów Września 1939 r. w Radłowie. Ze swej strony już dziś zapraszam młodzież i wychowawców Waszej szkoły do Radłowa, aby odwiedzić groby bohaterskich żołnierzy z Bielska i Białej...”

Szanowni Czytelnicy „Radła”!

Mam nadzieję, że być może już w czerwcu lub we wrześniu będziemy gościć w Radłowie grupę młodzieży szkolnej z Bielska-Białej, a nasi uczniowie pojedą do tego miasta, by zwiedzić i poznać tamtejszą szkołę i liczne atrakcje jak np. Studio Filmów Animowanych. Uważam też, że skoro w kwaterze wojskowej w Radłowie spoczywa tak wielu żołnierzy z rejonu Bielska-Białej, to bardzo ciekawe będzie zaproszenie delegacji władz tego miasta na uroczystości rocznicowe we wrześniu br. Wzajemne kontakty będą okazją do promocji Radłowa wśród mieszkańców Bielska-Białej.

Jest jeszcze wiele ciekawych, a nieznanych dotąd faktów, które zdecydowały o wielkiej popularności prof. Franciszka Habury. Jak potoczyły się losy jego córki i syna? O tym w kolejnym numerze „Radła”.

Roman Kucharski

### „Oda na poświęcenie polskiej szkoły w Białej” napisana przez prof. Franciszka Haburę

Gromy po gromach biją w nas na wiek cały,  
Męczy się naród Szyfowym trudem,  
Lecz póki gromy ducha nie strzaskały,  
I na gruzach żyć możemy silnej wiary cudem.

Gdzie pośród mogił błyszczą świątyń szczyty,  
Gdzie z gruzu zwałisk naród stawia szkoły:  
Tam wiara w Boga rozjaśni błękity,  
Uciszy gromy, a światła żywioty.

Z ruin przygastę życie wyprowadzą:  
Wyrosną dęby, co się oprą burzy,  
Wyrosną bluszcze, co się na skroń zdadzą  
Tęgo, co dzielnie narodowi służy!

Pan nasz i ojciec jest Bogiem światłości:  
Słońc miliony rozniecił po niebie,  
Pochodnią wiedzy, płomieniem miłości  
Kazał nam z ziemi wznosić się do Siebie!

Toż dzień ten, w którym z ofiary narodu  
Na kresach Polski staje twierdza szkoły,  
Dzień ten, świąteczny dla Bialskiego grodu,  
Niech będzie wszystkim Polakom wesoty!

Przybytku światła! Nad miasto i siola  
Z węglów swe szczyty wynieś nam szczęśliwie,  
i jako słońce się światło dokoła,  
Ucz służyć Bogu i Polsce pocziwie.

Niech cnoty ojców tu ołtarze mają,  
Bo z cnot narodu przyszłość się rozwija,  
A gdy rozterki naród rozdzierają,  
Niech w tobie mieszka boska harmonija.

O córo niebios, z darami pokoju  
Na chmurną ziemię zesłały cię bogi,  
Gdzie słudzy Znicza pracują we znoju,  
Z nektarem pociech spłyni w te święte progi!

Niech tu ci dzielni żołnierze kresowcy  
Od przemożnego nie giną sąsiada;  
Gdzie postaw sukna z polskiej robią owcy,  
Niech dziecię polskie polską mową włada.

Niech się tu rodzą woje Kościuszkowe  
I Raclawickie kosy w kuźniach kują,  
Niech się tu budzą druhy Mohortowe,  
I na zachodnich kresach niech strażują!

Niechaj duch wieszczka, którego rocznicę  
Setną urodzin ninie świat obchodzi,  
Spłynie dziś z niebios w tę nauk świątnicę,  
I jak Stróż Anioł strzeże Bialskiej młodzi.

By nie splamiła polskiego sumienia  
W walce z germaństwu hydrą wiecznie głodną,  
By cześć szerzyła polskiego imienia,  
I „Polski strażą” zwać się była godną!

Franciszek Habura, Tarnów, 15 października 1898 r.



**Renata Kucharska, nauczycielka języka polskiego i historii w Szkole Podstawowej im. bł. Faustyny Kowalskiej w Niwce. Urodziła się w Tarnowie, a od 21 roku życia los związał ją na stałe z Radłowem. Jak dziś wyznaje, nie wyobraża sobie już innego miejsca zamieszkania. Radłów pokochała, zawarła tu wiele znajomości i przyjaźni. Jest żoną Krzysztofa (także pedagoga, dyrektora SP w Niwce) i mamą Krzysia, ucznia klasy czwartej szkoły podstawowej. Znana jest ponadto jako animatorka kultury, współautorka Kwartalnika „Radło” i wierna czytelniczka miejskiej biblioteki.**

Z wielkim sentymentem i wdzięcznością wspomina swój dom rodzinny, panującą w nim ciepłą atmosferę i bezpieczne dzieciństwo, o które potrafili zadbać rodzice. Pani Renata podkreśla, że to właśnie rodzice wpoili jej wartości ogólnoludzkie i zasady, którymi kieruje się w samodzielnym życiu. W oparciu o nie buduje także zawodową karierę. W pracy pedagogicznej za najważniejsze uważa mądre porozumienie nauczyciela z uczniami, na które powinny składać się: wzajemny szacunek, konsekwentne wymagania i czytelne reguły oceny. Od najmłodszych lat marzyła o zawodzie nauczycielki - to może genetyczny imperatyw, gdyż jej prapradzia-

## Radłowskie osobowości – Renata Kucharska

# POKOCHAŁA RADŁÓW I JĘZYK POLSKI

dek Mikołaj również był nauczycielem. Ogromny wpływ na jej decyzję zawodową miały też nauczycielki języka polskiego w szkole podstawowej i liceum. Dzięki nim polubiła ten przedmiot i podjęła studia polonistyczne.

Kolejną miłością pani Renaty są książki. Pierwszy, wielki wpływ wywarła na niej minipowieść Ernesta Hemingwaya „Stary człowiek i morze”. W literackich dziełach fascynują ją skomplikowane ludzkie historie i kwestia odpowiedzialności za swoje czyny. Martwi ją, że ludzie coraz mniej rozmawiają bez-

pośrednio ze sobą, rzadko spotykają się i odwiedzają. Za wzór do naśladowania stawia *dobrych ludzi*, którzy, przede wszystkim, nie wyrządzają innym krzywdy. Wolny czas najchętniej poświęca odkrywaniu i zwiedzaniu nowych miejsc, za zwyczaj na północy Polski. Przyznaje się też do marzenia: jest nim dom w stylu staropolskim, w którym od rana do wieczora jest gwaro, tętni życie, a domownicy znajdują w codziennych zajęciach radość i zadowolenie. Jak w epopei narodowej Adama Mickiewicza...

(mZ)

## Biskupice Radłowskie. Laureatka konkursu

# Mistrzyni pięknego czytania



Beata Kuklewicz z Biskupic Radłowskich została Gminnym Mistrzem Czytania. Jury konkursu „Lubię i umiem czytać”, zorganizowanego przez Szkołę Podstawową w Radłowiu, jednogłośnie przyznało jej ten zaszczytny tytuł. Tekst konkursowy prezentowała pięknym językiem. Czytając w umiarkowanym tempie, zwracała baczną uwagę na dykcję, znaki interpunkcyjne i intonację. Dzięki tym umiejętnościom prezentowany fragment książki był zrozumiały i przyjemny w odbiorze.

Beata Kuklewicz jest uczennicą 3 klasy ZSzP w Biskupicach Radłowskich, jej wychowawczynią jest pani Janina Padło. Dzięki mamie od najmłodszych lat Beata ma bliski kontakt z książkami. Zapytaliśmy więc panią Anetę Kuklewicz, mamę Beatki, skąd się wzięły te umiejętności u córki? – *Powiem może trochę nieskromnie, ale isierkę talentu jej przekazałam. W mojej rodzinie książka zawsze była mile obecna. Ja również od najmłodszych lat lubiłam książki, a w przedszkolu czytałam swoim rówieśnikom. Te cechy przekazałam mojej córce i zwracałam baczniejszą uwagę na ich rozwój. Oprócz tego w wolnych chwilach zawsze towarzyszy nam książka. Mając trzy lata Beata poznała alfabet, a w wieku pięciu lat płynnie już czytała. Dzięki kontaktom z książką córka ma rozległe zainteresowania. Lubi przyrodę, zwierzęta, uwielbia śpiewać i chętnie pływa na basenie. Systematycznie korzysta z bibliotek: szkolnej i publicznej.*

Gratulujemy wyróżnienia i życzymy sukcesów w etapie powiatowym.

(mZ)





**Radłów. Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych.  
Poczet wybitnych profesorów radłowskiego liceum**

## Profesor Zenon Głowa

Zenon Głowa urodził się 30 marca 1928 roku w Wawrzeńcicach jako pierworodny syn Jana i Bronisławy Głowów - miejscowych rolników. Miał młodszego brata Henryka. W roku 1935 rozpoczął naukę w szkole powszechnej w Wawrzeńcicach, którą ukończył w czasie okupacji niemieckiej w roku 1942. Był bardzo zdolnym uczniem, a ponieważ władze niemieckie na terenie okupowanym zniosły system kształcenia ogólnego na poziomie średnim, rodzice posłali Zenona do szkoły administracyjno-handlowej, do Krakowa. Szkoła o profilu zawodowym, mieszcząca się przy ulicy Brzozowej, dała mu solidne przygotowanie, tak że po jej ukończeniu w roku 1945 zdał eksternistycznie maturę. W tym samym roku rozpoczął studia matematyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po ich skończeniu w 1951 roku rozpoczął pracę jako nauczyciel matematyki w Księżu Wielkim.

Początek pracy w szkole Zenona Głowy przypadł na okres nasilonych represji władz komunistycznych. Jako syn „kułaka” (rodzice w podkrakowskich Wawrzeńcicach prowadzili gospodarstwo rolne) Zenon był osobą podejrzaną. UB próbowało nawet ingerować w jego życie osobiste, wywierając presję na jego narzeczoną Stefanię Kaletę, aby nie wiązała

się z „wrogiem klasowym”. Mimo to Zenon Głowa poślubił Stefanię i wkrótce na świat przyszedli dzieci: Danuta i Jerzy. Z Księża Wielkiego państwo Głowowie przenieśli się do Proszowic, gdzie w latach 1958-1960 pracowali w miejscowym liceum ogólnokształcącym.

Do Radłowa rodzina Głowów trafiła za sprawą dyrektora Karola Macury. Po odejściu do Bochni profesora Andrzeja Jarosińskiego dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Radłowie poszukiwał dobrego matematyka, a ponieważ przez pewien czas pracował w Księżu Wielkim z Zenonem, znał go jako wybitnego pedagoga i dydaktyka. W Radłowie profesor Zenon Głowa pracował dwadzieścia lat, ucząc matematyki i astronomii. Był bardzo oddany pracy dydaktycznej i wychowawczej, przez co zaskarbił sobie sympatię wszystkich roczników radłowskiego ogólniaka z lat 60-tych i 70-tych. Oprócz zajęć obowiązkowych, wynikających z przydzielonego etatu, prowadził bezinteresownie koło matematyczne oraz zajęcia dodatkowe dla maturzystów. Podchodził bardzo emocjonalnie do swojej pracy, cieszył się „jak dziecko” z sukcesów swoich uczniów i bardzo przeżywał każdą ich porażkę. Był niekwestionowanym autorytetem nie tylko dla uczniów, ale i dla kolegów i koleżanek, z którymi pracował. Prawie wszyscy zwracali się do niego z szacunkiem: „panie profesorze”. Jego lekcje matematyki miały niepowtarzalny klimat. Nauczał metodą heurysty, prowadząc dialog sokratejski z całą klasą. Z gąszczu uczniowskich odpowiedzi wyłaniał te najważniejsze i nagradzał hojnie odkrywcę prawdy matematycznej. Na lekcjach jego nie było

nudy, potrafił ukazać matematykę młodym ludziom jako naukę ciekawą, nierzadko z humorem. Wielu jego uczniów, a wśród nich piszący te słowa, postanowiło studiować matematykę właśnie dzięki niemu. Angażował się w życie szkoły, przez wiele lat układał podział godzin w szkole, starając się spełnić prośby i oczekiwania zarówno uczniów, jak i nauczycieli, a nade wszystko tak ustawić liczbę godzin w poszczególnych klasach, aby mogła się odbyć nauka religii - w owym czasie usunięta ze szkoły. Był człowiekiem żarliwej wiary, co bardzo nie podobało się ówczesnej władzy, która tolerowała jego manifestowaną pobożność jedynie dlatego, że był bardzo sumiennym nauczycielem i skromnym człowiekiem. Przez cały okres pracy w Radłowie opiekował się Spółdzielnią Uczniowską, której jedną z form pracy był sklepik szkolny. Pełniąc funkcję prezesa oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego dążył do integracji środowiska nauczycielskiego poprzez organizowanie konferencji rejonowych oraz imprez kulturalno-rozrywkowych.

W życiu prywatnym był osobą bardzo ciepłą i towarzyską, uwielbiał grać w szachy, w brydża oraz w siatkówkę. Jego pasją było pszczelarstwo, w przyszkolnym ogrodzie miał pasiekę, pracę w której traktował jako formę relaksu. Wszystkie wakacje oraz ferie spędzał w rodzinnych Wawrzeńcicach, pomagając rodzicom w prowadzeniu gospodarstwa rolnego, nastawionego na produkcję warzyw. Z czasem rodzice ze względu na swój wiek nie byli w stanie samodzielnie prowadzić gospodarstwa. Nie mogąc pogodzić pracy zawodowej z obo-

## Babcia Kluzia

Był w Radłowie sklep nie lada  
Który wspomnień rodzi wiele  
Hasło: rożek, oranżada!  
I ruch większy niż w kościele.

Wraz w liceum z długą przerwą  
Gdzieś się spieszą mali, duzi  
Na wyścigi z dziką werwą  
Pędzą wprost do Babci Kluzi.

Babcia Kluzia, tak się składa,  
Zawsze dla nas ma rogalik  
Nieodłączna oranżada  
Každy Babcię Kluzię chwali.

Babcia swoim „r” „flancuskim”  
Mówi: „łożek”, „ołożada”  
I z uśmiechem bardzo swojskim  
Patrzy, jak czereda zjada.

Co dzień, gdzieś przed jedenastą,  
Ruch w sklepiku jest potworny  
Nikt nie zważa, że jest ciasno  
Bo smak rożka jest wyborny.

I do tego oranżada  
Od bąbelków dech zapiera  
Strzela krachlą stara lada  
Babcia cicho łzę wyciera.

Byle szybciej zjeść i wypić  
Bo już dzwonek trąbi odwrót  
Po tym daniu chce się żyć  
Chociaż obowiązków w bród.

Znowu cisza jest u Babci  
I kapusta pachnie sennie  
Słysząc szum Babcinych kapci  
I tak tutaj jest codziennie.

.....

Tam emigrant, tu poeta  
Ksiądz, profesor, prokurator  
Choć epoka jest już nie ta  
Życia każdy ma swój tor.

Chociaż też się biedę klepie  
W tym tkwi, Babciu, nasza siła

Żeś przed laty w swoim sklepie  
Wszystkich dobrze wykarmiła.

Babciu Kluziu Ty Wspaniała!  
Jeść dawałaś nam jak matka  
Tobie cześć i Tobie chwała!  
Wdzięczni będziemy do ostatka.

Tego oranżady smaku  
Rogalika skórki złotej  
I nie tylko z czasu braku  
Nie spotkałem nigdy potem.

Gdzie te czasy, Boże święty?  
Gdzie ta armia głodnych ludzi?  
Z filmu życia kadr wyjęty  
Kadr ze sklepem Babci Kluzi...

*Józef Olchawa z Borzęcina,  
absolwent radłowskiego liceum*



*Dom Babci Kluzi*

wiązkami wobec rodziców, Zenon Głowa zdecydował się odejść z zawodu. Była to dla niego decyzja bardzo bolesna, bo praca w szkole była jego powołaniem – mimo że w realiach szkoły socjalistycznej była nierzadko przykra, a nawet nieznośna ze względu na indoktrynację władzy.

Zenon Głowa odszedł po prawie 30 latach pracy bez świadczenia emerytalnego. Ubezpieczył się więc jako rolnik. W rodzinnych Wawrzeńczycach szybko odnalazł swoje miejsce. Przejęte po rodzicach gospodarstwo unowocześnił, rozbudowuje pasiekę. Samodzielnie wykonał wiele prac, w tym także prace murarskie. Zaangażował się w życie swojej społeczności, został radnym Gminy Igołomia, do której należą Wawrzeńczyce.

W działaniu swoim był zawsze pryncypialny. Gdy podczas ob-

rad Gminnej Rady, na której miał nastąpić wybór naczelnika gminy, okazało się, że „jedyny słuszny” kandydat został przywieziony „w teczce”, radny Głowa demonstracyjnie opuścił posiedzenie ze słowami „Nic tu po mnie”.

Był aktywnym obywatelem i parafianinem, należał do miejscowej wspólnoty modlitewnej, działającej przy kościele pod wezwaniem Św. Marii Magdaleny w Wawrzeńczycach. Przez cały czas utrzymywał kontakt ze społecznością radłowskiego liceum, głównie poprzez zjazdy jubileuszowe absolwentów, na których był zawsze honorowym gościem. Zapraszano go także na przyjęcia prymicyjne wychowanków – kapłanów jako nauczyciel i wychowawca, który swoją postawą przyczynił się do wyboru drogi powołania. Z końcem lat 90-tych ubie-

głego stulecia podupał na zdrowiu, co miało związek z początkami śmiertelnej choroby Alzheimera. 13 czerwca 2003 roku Zenon Głowa zmarł.

W ostatniej drodze towarzyszyła mu rodzina, przyjaciele oraz spora grupa wychowanków radłowskiego liceum. Jego grób znajduje się na cmentarzu parafialnym w Wawrzeńczycach, odwiedzany jest przez wdzięcznych uczniów radłowskiej szkoły, zwłaszcza przy okazji jubileuszy i rocznicowych spotkań.

*Oprac. Józef Trytek*

Autor wspomnienia o profesorze Zenonie Głowie dziękuje rodzinie zmarłego za przekazanie cennych informacji oraz pani profesor Elżbiecie Woźniczkiej za pomoc w przygotowaniu tekstu.



# Miłość do... książek!

Klub Młodych Pasjonatów Książki, działający przy filii bibliotecznej w Biskupicach Radłowskich był organizatorem wieczoru walentynkowego. Przygotowano konkursy czytelnicze i fragmenty tekstów, które zaprezentowano podczas wieczoru, a także - poczęstunek ze świeżych gofrów w kształcie serc z bitą śmietaną i polewą czekoladową.

Poprzez tego typu spotkania młodzież kojarzy bibliotekę jako miejsce przyjazne, do którego chętnie powraca, często z nowymi przyjaciółmi. Działania w formie zabawowo-rozrywkowej mają też na celu popularyzowanie książki, aktywniejsze z nią obcowanie.

Zajęcia w ramach Klubu Pasjonatów Książki odbywają się dwa razy w tygodniu (wtorki i czwartki). Najbliższe plany Klubu to: spotkania z przedszkolakami (głośne, wspólne czytania, zgadywanek, konkursy), autorskie spotkanie z pisarką Ewą Stadtmüller, obchody Tygodnia Bibliotek oraz wycieczka do Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. Tych, którzy chcieliby dołączyć do grupy, serdecznie zapraszamy.

*Marta Marcinkowska*





# Noworoczne spotkanie seniorów





## Biskupice Radłowskie. Dla seniorów z gminy

**Dawno nie było takiego spotkania...**

Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Radłowie po raz pierwszy zorganizował jakże potrzebne i na pewno udane spotkanie noworoczne dla seniorów z terenu całej gminy. Gościnnie w spotkaniu udział wzięli m.in.: burmistrz Zbigniew Kowalski, przew. Miejsko-Gminnej Rady Wojciech Kogut, sekretarz gminy Maria Ba-

**Stanisław Ziejka** z Biskupic wyznał: – Mam już 88 lat, takich spotkań nigdy dawniej nie było. Po raz pierwszy mam przyjemność uczestniczyć w noworocznym, wspólnym biesiadowaniu, które pod każdym względem mnie przyjemnie zaskakuje. Dzisiaj widzę, że coś się zmienia w naszej gminie, że ktoś myśli i o „starych”. Wszystkim dziękuję za to spotkanie.



Aleksandra Ściubka z Januszem Dybiszem ran, ksiądz proboszcz Grzegorz Żyrkowski, sołtys Biskupic Kazimierz Sarnecki.

Spotkanie odbyło się w rodzinnej atmosferze, przy elegancko zastawionych stołach i w barwnej oprawie plastycznej sali widowiskowej Domu Kultury. Seniorom zaprezentowały się: Grupa Śpiewacza z Radłowa, z autorskim słownym wstępem pani Aleksandry Ściubskiej oraz zespół „Biskupianie”, przedstawiając jasełka wyróżnione II miejscem na przeglądzie w Lipnicy Murowanej. W dalszej części „Biskupianie”, już w krakowskich strojach, tańcem i śpiewem skutecznie umilali czas seniorom.

**Kazimierz Rygielski** z Radłowa: – Bardzo się cieszę, że mogę być na tak pięknym spotkaniu. Dobrze jest posiedzieć w cieple, między ludźmi, posłuchać śpiewu i muzyki. Szkoda tylko, że czas tak szybko upływa i trzeba wracać do domu, w którym nikt na człowieka nie czeka...

**Józefa Czosnyka** z Przybysławic: – Pierwszy raz jestem w Biskupicach i nie wiedziałam, że macie tak piękną salę. Przedstawienie jasełek nas zauroczyło, a przede wszystkim wspaniała gra „Żyda”. Jasełka dokładnie przedstawiły czasy mojej młodości. Takie zwyczaje naprawdę były na wsi. Jesteśmy wdzięczni za to spotkanie.



Jadwiga Sadło ze Zdrochca

**Teresa Rosa**, kierowniczka MGOPS, zapewnia: – Spotkania w tej formie wejdą na stałe w program działania ośrodka. Byłyśmy miło zaskoczone autentyczną radością uczestników. Jestem przekonana, że w następnych latach frekwencja będzie jeszcze większa.

Kierownictwo oraz pracownicy serdecznie dziękują wszystkim, którzy wzięli udział w spotkaniu.

(zb.marc.)



Barwnie i z finazją przystrojono salę

# Józef Marcinkowski – życie i praca dla ruchu ludowego

Nasz Ojciec był pedagogiem, wychowawcą młodzieży i zasłużonym działaczem ludowym przez wiele lat. Wspólnie z prof. dr hab. Aliną Fitową opracował monografię ruchu ludowego w Małopolsce i na Śląsku w latach 1939-1945. Był też autorem wielu innych publikacji. Ojciec cieszył się wielkim szacunkiem w gronie rodzinnym (synowie, synowe, wnuki, prawnuki) w Krakowie i Myślenicach oraz wśród powinowatych i przyjaciół mieszkających nadal w Radłowie i okolicy.

Jakże często podobne sformułowania powtarzają się w życiorysach: urodził się w biednej małopolskiej rodzinie chłopskiej, skończył szkołę, studia, wstąpił do tej czy innej organizacji, pełnił funkcję... Za tymi zdaniem kryją się różnorodne zdarzenia, dramatyczne dole i niedole, sukcesy i porażki działacza upartego, wytrwałego i ambitnego.

Józef Marcinkowski urodził się 4 lipca 1905 roku w Biskupicach Radłowskich koło Tarnowa - w wiosce położonej nad Dunajcem i często nękaną wylewami tej rzeki. Rodzina często cierpiała niedostatek. Wcześniej osierocony przez ojca Józef już w piątym roku życia został przez matkę zapisany do pierwszego oddziału ówczesnej szkoły ludowej. Mimo tak młodego wieku łatwo nauczył się czytać i pisać, chłonął historię Polski, imiona królów Polski, daty ważnych wydarzeń historycznych. Sukcesy oręża polskiego wywoływały u niego poczucie dumy. Po ukończeniu trzeciej klasy matka zdecydowała się przenieść go do szkoły w Żabnie (kilka kilometrów za Dunajcem), gdzie był wyższy poziom nauczania. Po ukończeniu tej szkoły oraz serdecznych rekomendacjach księdza proboszcza z Radłowa, wójta gminy oraz kierownika szkoły Józef Marcinkowski został przyjęty do tarnowskiego gimnazjum, które w 1924 roku ukończył z oceną celującą. Następnie, studiując filologię polską i historię na Wydziale Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego, uzyskał w 1930 roku tytuł magistra filozofii. W dalszych latach kontynuował studia na wydziale prawa, w 1936 r. otrzymując tytuł magistra prawa.

W czasie nauki w tarnowskim gimnazjum, a na-



*Józef Marcinkowski w mundurze gimnazjalisty, Tarnów, 1924 r.*

stępnie studiów w Krakowie, utrzymywał się prawie wyłącznie z udzielania korepetycji i dzięki niewielkiej pomocy matki, obciążonej wychowaniem pozostałych dzieci. W 1928 roku (jeszcze przed zakończeniem studiów na wydziale filozofii) otrzymał pierwszą nominację – na nauczyciela języka polskiego w Gimnazjum im. B. Nowodworskiego. Następnie pracował w gimnazjum w Dębicy. W marcu 1931 roku zwolniony został z pracy po opublikowaniu w „Naprzód” protestu przeciw aresztowaniu i uwięzieniu w Brześciu n. Bugiem przywódców Centrolewu. Wrócił do Krakowa, gdzie był nauczycielem, a następnie dyrektorem prywatnej szkoły kupieckiej.

Od 1924 roku działał w Małopolskim Związku Młodzieży (przy Małopolskim Towarzystwie Rolniczym w Krakowie), od 1926 roku przystąpił do stowarzyszenia Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej (w 1928 roku zostaje prezesem tej organizacji w Krakowie). W roku 1930 był jednym z założycieli, a od 1932 prezesem Związku Młodzieży Wiejskiej „Spółdzielnia Oświatowa” w Krakowie. Równocześnie do roku 1937 r. redaguje organ prasowego tego stowarzyszenia - „Znicz”. W 1931 roku został wybrany do Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, którą to funkcję sprawował do 1933 roku. W latach



*Józef Marcinkowski z żoną Marią z d. Latała z Wawrzeńczyc, Kraków, 1932 r.*



1937-1939 był sekretarzem Rady Nadzorczej Związku Spółdzielni Spożywców „Społem” w Krakowie.

W okresie międzywojennym był szykanowany za swoją działalność społeczno-polityczną.

W czasie okupacji hitlerowskiej od 1940 roku pełnił funkcję kierownika organizacyjnego Okręgu VI Stronnictwa Ludowego „Roch” i z jego ramienia został mianowany na pełnomocnika do spraw Batalionów Chłopskich na Małopolskę i Śląsk. W tym czasie redagował i wydawał „Wieści Ludowe”, współpracując z innymi konspiracyjnymi czasopismami.

Po wyzwoleniu do 1950 roku był dyrektorem Gimnazjum i Liceum Handlowego w Krakowie. Jednocześnie prowadził działalność polityczną; w latach 1945-1947 był wiceprezesem Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Stronnictwa Ludowego (tzw. Mikołajczykowski) w Krakowie. W latach 1946-1947 - członkiem Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego. Równocześnie pełnił szereg funkcji społecznych; w latach 1945-47 prezesował Zarządowi Wojewódzkiemu Chłopskiego Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych i wielu innych.

W związku z szykanami ze strony Służby Bezpieczeństwa i groźbą aresztowania próbował ukrywać się. Po opuszczeniu kraju przez prezesa PSL, Stanisława Mikołajczyka oraz po tzw. „ujawnieniu się” został zmuszony do codziennego zgłaszania się w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa. Tym samym musiał wycofać się z czynnej działalności politycznej. Na tę decyzję wpływ miał również fakt zwolnienia ze szkoły oraz szykany wobec rodziny. Do 1956 roku utrzymywał siebie i rodzinę z dorywczych prac. Od 1956 roku podjął pracę adwokata, początkowo w Proszowicach, następnie w Krakowie, a w latach 1966-76 - w Myślenicach.

Aktywność społeczną Ojca może obrazować fakt, że w latach powojennych sprawował funkcję członka zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego, przewodniczącego zarządu Chłopskiego Towarzystwa Oświaty i Kultury oraz współzałożyciela i członka Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Wincentego Witosa. Był podpułkownikiem rezerwy Wojska Polskiego, autorem licznych publikacji prasowych („Zielony Sztandar”, „Wieści”). Wspólnie z prof. Aliną Fitową opracował 500-stronicową monografię „Ruch ludowy w Małopolsce i na Śląsku”.

Był zdeklarowanym antykomunistą i zwolennikiem wprowadzenia do rolnictwa szeroko pojętej, dobrowolnej spółdzielczości - która, jak pisał, „stanowiłaby krok naprzód w modernizacji wsi”. Marzył o zjednocze-



*Józef Marcinkowski z rodziną: żona Maria i synowie Włodzimierz, Andrzej, Stanisław, Kraków, 1947 r.*

niu wszystkich odłamów ruchu ludowego. Jako uczeń Wincentego Witosa oraz wieloletni współpracownik często przywoływał postać wielkiego Polaka i męża stanu podczas licznych spotkań autorskich i prelekcji, którym po przejściu na emeryturę poświęcał sporo czasu.

Zonaty (1932) z Marią z Latałów, wychował trzech synów: Włodzimierza – absolwenta Wydziału Turystyki AWF, Andrzeja – lekarza, i Stanisława – inżyniera geodetę. Wnuki - Jerzy i Marcin - są zdolnymi, służącymi ludziom lekarzami. Również prawniki zapowiadają się na dobrych obywateli i zdolnych w obranych przez siebie zawodach.

Józef Marcinkowski zmarł 13 czerwca 1993 roku w Myślenicach. Spoczywa w grobowcu rodzinnym na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Szczęśliwa rodzina, której sukcesami żył w ostatnich latach swojego życia, wynagrodziła mu fakt, że za swoją działalność społeczną i polityczną nigdy nie otrzymał żadnego państwowego wyróżnienia.

*Synowie*

### Zdjęcia kwartału

## **Radłowskie fotografie rodzinne**



*Radłowska rodzina z lat międzywojennych, zbiory biblioteki w Radłowie*

# „Już niedługo kolejny nabór..”

- rozmowa z **Piotrem Kanią**, prezesem Stowarzyszenia Borzęcińsko-Radłowska Grupa Działania „Przedgórze”.

**- Zakończyły się pierwsze nabory wniosków w ramach programu Leader..**

- Tak. Nabór trwał od 31 grudnia do 15 stycznia br., chodziło o działania pod nazwą „Odnowa wsi” oraz „Małe projekty”. Wnioski złożone przez beneficjentów prawie w całości wyczerpały określoną w budżecie Stowarzyszenia pulę środków. Przypomnę, że w tym naborze mieliśmy do rozdania 500 tys. zł z „Odnowy wsi” oraz 250 tys. zł z zakresu „Małych projektów”. Złożono wiele ciekawych propozycji, które - zaakceptowane przez Radę Stowarzyszenia - czekają teraz na ocenę w Urzędzie Marszałkowskim. Realizacja wszystkich zadań pozwoli uatrakcyjnić obszar Lokalnej Grupy Działania i wchodzących w jej skład gmin Borzęcin i Radłowa.

**- Jakie podmioty złożyły wnioski?**

- Były to urzędy gmin, instytucje podległe samorządowi, parafia, klub sportowy oraz osoby prywatne. Lista podmiotów, które mogą ubiegać się o środki jest naprawdę bardzo szeroka. W „Odnowie wsi” może to być gmina, instytucja kultury, parafia oraz zrzeszenia mające status organizacji pożytku publicznego. O wsparcie w ramach „Małych projektów” mogą aplikować także osoby prywatne, osoby prawne, jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej, instytucje kościelne, parafie, stowarzyszenia zarejestrowane w KRS, fundacje, instytucje kultury, wspólnoty gruntowe, SPZOZ, UKS-y zarejestrowane w KRS.

**- W „Odnowie wsi” złożono tylko jeden wniosek. Złożyła go gmina Borzęcin. Co samorząd planuje w ramach inwestycji?**

- Gmina Borzęcin złożyła swój wniosek, uzyskując maksymalne możliwe dofinansowanie w kwocie 500 tys. złotych. W ramach zadania planuje remont budynku wielofunkcyjnego w Borzęcinie Górnym (termomodernizacja, wymiana stolarki okiennej, drzwiowej, pokrycia dachowego), wybudowanie okazałego placu zabaw w centrum Borzęcina oraz

modernizację płyty boiska sportowego w Przyborowie. Łączny koszt zadania to prawie 900 tys. zł.

**- Jakie zadania z „Małych projektów” otrzymały wsparcie?**

- Lista zadań obejmuje 11 projektów. Ośrodki kultury z obu gmin złożyły wnioski na organizację i promocję swoich największych imprez, tj. Dni Radłowa oraz Borzęckiego Święta Grzyba. W obu przypadkach instytucje wnioskowały o kwoty bliskie 25 tys. złotych. Działania mają na celu wzbogacenie oferty kulturalnej, kierowanej do mieszkańców obszaru LGD i regionu. To również doskonały element promocji obszaru LGD. Podczas imprez odbędą się turnieje, zabawy i koncerty. Przewidziano również prezentację produktów regionalnych. Do Lidera złożono także wnioski na organizację warsztatów folklorystycznych dla dziecięco-młodzieżowych zespołów ludowych z Radłowa.

Zadaniem zaplanowanym przez bibliotekę w Radłowie jest zakup sprzętu, umożliwiającego dostęp do internetu dla czytelników. Projekt będzie realizowany w Bibliotece Publicznej w Marcinkowicach, której podlegają trzy sołectwa: Marcinkowice, Zdrochec, Przybystawice. Na terenie tych miejscowości dostęp do internetu posiada niewielki odsetek gospodarstw domowych. Realizacja zadania umożliwi bibliotece dostęp do Centralnego Katalogu Elektronicznego oraz da szansę na wyrównanie różnic w dostępie do wiedzy i informacji młodzieży uczącej się i pracującej.

Biblioteka w Borzęcinie chce promować czytelnictwo i walory Gminy Borzęcin. Zamierza m.in. wydać „tekę zabytków” z XVII, XIX, XX wieku oraz zorganizować konkurs historyczny, nawiązujący do tradycji i kultury lokalnej.

Stowarzyszenie na rzecz Sportu, Rekreacji i Turystyki „START” planuje organizację imprez rekreacyjno-sportowych dla rozpowszechniania kultury fizycznej wśród dzieci i młodzieży oraz promocję zdrowego trybu życia.

Swoje wnioski złożyła także pa-



rafia w Zabawie, która w ramach zadania „Camping Zabawa” zamierza stworzyć w pełni wyposażony camping: wiaty oraz miejsca do grillowania, boisko do siatkówki, plac zabaw dla dzieci. Plan obejmuje także utworzenie nowych miejsc pracy.

Urząd Gminy w Borzęcinie chce promować walory kulturowe, historyczne i przyrodnicze oraz wydarzenia kulturalne regionu poprzez wydanie m.in. folderu promocyjnego Gminy Borzęcin, produkcję filmu i audycji radiowej oraz publikacje prasowe w mediach tradycyjnych i elektronicznych.

**- Wiem, że wnioski złożyły także osoby prywatne...**

- Mieliśmy sygnały, że swoje wnioski chce zgłosić kilka osób z terenu obu gmin. Ostatecznie w ramach naboru 2009 wpłynęły dwa wnioski, po jednym z każdej gminy. Część beneficjentów deklarowała, że chce dopracować swoje pomysły i złożyć je w ramach naboru w roku 2010. Już niedługo zobaczymy, czy tak będzie. Co do wniosków złożonych w rozstrzygniętym już konkursie, zakłada się, że w ramach pierwszego z nich beneficjent zwiększy ilość i podniesie jakość pogłowia rodzin pszczołoch, a także wprowadzi na rynek produkty pszczołoch, takie jak: miód, pyłek kwiatowy i propolis o podwyższonej jakości. Można je uzyskać dzięki zlokalizowaniu pasieczyska na obrzeżach lasów mieszanych, gdzie pszczoły mają wystarczającą ilość naturalnego nektaru, spadzi i pyłku. Dodatkowo w gospo-



darstwie pasiecznym zwiedzający pasiekę będą mogli poznać życie pszczół i ich wpływ na zachowanie bioróżnorodności środowiska.

„Izba chleba i tradycji wsi” – to drugi projekt, którego celem jest wzbogacenie oferty gospodarstwa agroturystycznego oraz wzrost atrakcyjności regionu. „Izba chleba” pozwoli poznać specyfikę, tradycje i obrzędy wsi dawnej i współczesnej. Goście odwiedzający gospodarstwo agroturystyczne będą mogli uczestniczyć w tradycyjnym wypieku chleba. Wnętrza gospodarstwa zostaną urządzone w tradycyjnym stylu wiejskim, z wyposażeniem w eksponaty służące kiedyś do produkcji chleba (młynek do przesiewania zboża, drewniane narzędzia, kołowrotek, żarna), a dziś będące elementem edukacji. Oprócz pokazów i warsztatów wypieku tradycyjnych ciast, planuje się organizowanie spotkań dla zachowania ginących zwyczajów i obrzędów, związanych choćby z Wielkanocą: wykonywania stroików, palm, zdobienia jaj.

#### - Najbliższe nabory już niedługo...

- Zgadza się. Poprzedziły je szkolenia organizowane zarówno w gminie Radłów, jak i Borzęcin. W ostatnich dniach marca ukażą się w lokalnej prasie ogłoszenia, a 14 dni później rozpoczniemy przyjmowanie wniosków. Okres ich przyjmowania to 16 dni. Formularz wniosku, wraz z wymaganymi załącznikami, dostępny jest na stronach internetowych: Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego [www.wrotamalopolski.pl](http://www.wrotamalopolski.pl) oraz Stowarzyszenia Borzęcińsko-Radłowskiej Grupy Działania „Przedgórze” pod adresem: [www.lgdprzedgorze.pl](http://www.lgdprzedgorze.pl). Wnioski należy składać bezpośrednio w biurze Lokalnej Grupy Działania „Przedgórze” w Warysiu, w godzinach pracy biura. Wnioski składane drogą pocztową nie będą rozpatrywane!

Wszelkie informacje niezbędne dla prawidłowego wypełnienia wniosków uzyskać można w biurze Stowarzyszenia w godzinach 8.00-16.00 (po wcześniejszym telefonicznym ustaleniu terminu konsultacji) oraz pod numerami tel. 14 684 66 66, 883 599 699. Informacje można uzyskać również poprzez złożenie zapytania na adres e-mail: [biuroprzedgorze@gmail.com](mailto:biuroprzedgorze@gmail.com), [lider@lgdprzedgorze.pl](mailto:lider@lgdprzedgorze.pl). Zapraszam do składania wniosków i realizacji swoich planów.

## Radłów. Szkoła Podstawowa im. Bohaterów Września 1939

# Pierwsze uczniowskie doświadczenia drogą do wiedzy

To tytuł projektu, w którym uczestniczą uczniowie klas pierwszych ze Szkoły Podstawowej w Radłowie. Realizacja projektu rozpoczęła się w ubiegłym roku. Przystąpiło do niej 2700 szkół podstawowych z sześciu województw. Nasza szkoła jako jedyna w gminie podjęła się tego ciekawego, chociaż i trudnego zadania. Dzięki uprzejmości burmistrza Zbigniewa Kowalskiego, który przekazał część środków z budżetu gminy, w projekcie mogli uczestniczyć nie tylko uczniowie zgłoszonych klas, ale również pozostali pierwszoklasiści.

W roku szkolnym 2009/2010 do projektu przystąpiła klasa I a z wychowawcą Urszulą Szczupał. W zajęciach dodatkowych biorą udział uczniowie klasy II b i I b z paniami Danutą Kozioł i Danutą Grabską. Zajęcia odbywają się w odpowiednio przygotowanej sali wyposażonej w nowoczesne materiały dydaktyczne o wartości 8 tys. zł, które szkoła otrzymała w ramach uczestnictwa w projekcie. Od stycznia 2010 roku do drugiego etapu „Pierwszych uczniowskich doświadczeń” przystąpili uczniowie klasy I a wraz z wychowawcą, Ewą Kumięgą.

Pierwszy etap projektu nosił tytuł „W krainie baśni Andersena”. W czasie jego realizacji uczniowie klas II a i II b poznali nie tylko piękne i pouczające baśnie, ale również istotne fakty z życia pisarza. Zdobytą wiedzę i umiejętności aktorskie mieli okazję zaprezentować na zakończenie projektu, w przedstawieniu „Calineczki”.

Dzięki dodatkowym zajęciom najmłodsi uczniowie naszej szkoły zdobywali wiedzę poprzez zabawę. Rozwijali przy tym umiejętności matematyczne, polonistyczne, muzyczne, plastyczne i ruchowe. Największym zainteresowaniem cieszyły się pomoce do zajęć ruchowych. Dzieci równie chętnie sięgały po gry planszowe, książeczki Logico i pacynki.

Podczas realizacji zajęć nawiązaliśmy ścisłą współpracę z Centrum Kultury w Radłowie. Odbyliśmy spotkania z jego pracownikami oraz z interesującymi osobami z naszej miejscowości, między innymi panem Andrzejem Kwapniewskim – twórcą ludowym, autorem pięknych rzeźbionych ptaków. Ciekawym doświadczeniem była rów-

nież rozmowa z panem Józefem Trytkiem, autorem książek dla dzieci i dorosłych. Przy tej okazji uczniowie dowiedzieli się, skąd pisarz czerpie pomysły do nowych książek. Mieli także możliwość napisania własnych bajek i wierszy.

W organizowaniu interesujących spotkań wspomagali nas Zbigniew Marcinkowski, dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Radłowie oraz Aneta Żurek – plastyk Centrum Kultury, która zaprosiła uczniów do pracowni plastycznej. Dzieci mogły zaprojektować, a następnie wykonać ptaki z masy solnej. Ta wyjątkowa lekcja plastyki inspirowana była spotkaniem z panem Kwapniewskim. Na długo w pamięci najmłodszych pozostaną również zajęcia muzyki zorganizowane przez pana Grzegorza Gawelka. Uczniowie byli bardzo szczęśliwi i przejęci, że mogli poznać różnorodne instrumenty (kontrabas, perkusję, gitarę elektryczną, keyboard) i zagrać na nich.

Z pomocą rodziców obejrzelśmy spektakl teatralny „Wróżka bzów” w MCK w Tarnowie. Dzieci miały także okazję podziwiać rewię na lodzie. Była to adaptacja baśni Andersena „Calineczka” w wykonaniu rosyjskich łyżwiarzy.

Uczestnictwo w projekcie pozwoliło uczniom poszerzyć wiedzę w nieco inny sposób. Uczniowie zdobyli nowe wiadomości, nauczyli się również pewności siebie i samodzielnego podejmowania decyzji. Każdy przekonał się, że jest w czymś dobry. Brak ocen z wykonanych prac dodatkowo uświadamiał pierwszokom, że robią coś tylko dla siebie. Rozmaitość zajęć pozwoliła zauważyć - zarówno rodzicom, jak i samym uczniom - że każde dziecko ma talent.

Za pośrednictwem naszej lokalnej gazety pragnę podziękować wszystkim osobom, które pomogły nam w realizacji projektu „Pierwsze uczniowskie doświadczenia drogą do wiedzy”. Wyrazy wdzięczności kieruję także do rodziców uczniów klas drugich, którzy nie tylko przygotowali swoje pociechy do przedstawienia, ale również zadbał o piękne kostiumy i niezwykłą scenografię.

Urszula Szczupał

# NIE TYLKO Z KOŁĘDĄ

Muzyczne spotkanie *Nie tylko z kołędą* odbyło się w Szkole Podstawowej im. Św. Faustyny Kowalskiej w Niwce.

Koncert kołęd poświęcony pamięci Jana Pawła II jest wpisany w kalendarz uroczystości szkolnych. Przygotowuje go zawsze pan Józef Gąsawski wraz z uczniami szkoły. Tym razem koncert podzielony został na części: kołеды tradycyjne, kołеды nowe i polska muzyka ludowa. Pan Gąsawski poprowadził koncert, przygotował uczniów wokalnie, a uczniowie zaprezentowali swoje umiejętności muzyczne, grając na instrumentach klawi-

szowych, perkusyjnych i dętych. Wykonawcy przed zgromadzoną publicznością pokazali, co znaczy jedność brzmienia i piękno muzyki. Kołеды wprowadziły wszystkich w nastrój refleksyjny, sprawiły, że znów zapachniało choinką...

Kołеды nowe, które powstały specjalnie na okazję wspólnego kołędowania w Niwce, pokazały lekkość i dobry smak. W inny nastrój wprowadziły nas polskie rytmy ludowe. Podbiły serca publiczności, która żywiołowo śpiewała wraz z grającymi prezentowane utwory. Ta pełna temperamentu cześć koncertu dowiodła wirtuozerii wykonawców.

Pierwszy raz w tym roku do muzykowania pan Gąsawski zaprosił również pana Czesława Pacha, który uświetnił koncert, gra-

jąc solo i w duecie. Słuchając kolejnych wykonań ludowych utworów pytaliśmy, dlaczego tak rzadko młodzi wykonawcy sięgają po te utwory, które przecież wniosły tyle radości i dodały spontaniczności koncertowi. Muzyka mieniła się feerią nastrojów, trudno było uwierzyć, że gra i śpiewa niewielki zespół. Prowadzący, grający i śpiewający uczniowie w tym „malowaniu” dźwiękiem stanowili doskonale zgrany zespół, a muzyka w ich interpretacji urzekała. Dawniej nie słyszeliśmy tak wybornego wykonania.

*Renata Kucharska*



## Zabawa. Szkoła Podstawowa dla Afryki

# „Beafrica 2010”



Na zaproszenie Szkolnego Koła „Caritas” gościł w naszej szkole ksiądz Stanisław Wojdak, wraz z klerikiem Maksymilianem Lelito. Ksiądz Wojdak opowiedział o swej pracy misyjnej w Republice Środkowej Afryki. Goście pokazali też film o życiu i pracy misjonarzy w tym odległym kraju. Efektem spotkania było włączenie się Szkolnego Koła w akcję „Beafrica 2010” - pomoc w przygotowaniu kontenera z darami dla szpitala w Bagandou (Republika Środkowoafrykańska). Zaangażowali się uczniowie prawie całej szkoły i już w ciągu 2 tygodni powstała duża paczka, pełna materiałów opatrunkowych, strzykawek i środków czystości. Po raz kolejny i dzieci, i dorośli, okazali wielkie serce na potrzeby innych.

*Lucyna Bogdanowicz*



# Talenty matematyczne ze Zdrochca

Uczniowie Szkoły Podstawowej im. 16. Pułku Piechoty Ziemi Tarnowskiej w Zdrochcu, sprawdzali swoją wiedzę matematyczną, uczestnicząc w XVIII edycji Międzynarodowego Konkursu Matematycznego „Kangur”. Organizatorem konkursu w Polsce jest Towarzystwo Upowszechniania Wiedzy i Nauk Matematycznych w Toruniu, a koordynatorem regionalnym Małopolskie Stowarzyszenie Matematyczne „Kangur”.

Jak co roku, zadania były trudne i prącochłonne, a czas na ich rozwiązanie krótki. Jednak byli tacy, którzy poradzieli sobie wspaniale i udowodnili, że matematyka nie jest taka straszna. Najlepiej z zadaniami matematycznymi w swojej kategorii wiekowej (Beniamin 2) poradził sobie uczeń klasy VI **Dominik Lechowicz**. Uzyskał on **wynik bardzo dobry** (nagroda I stopnia) i został zaproszony na uroczyste rozdanie nagród na Uniwersytet Jagielloński, do budynku Wydziału Matematyki i Informatyki.

Warto zwrócić uwagę na fakt, iż w regionie krakowskim w grupie wiekowej Beniamin 2 (dla uczniów klas VI szkół podstawowych) w konkursie uczestniczyło 2050 uczniów, a wynik bardzo dobry uzyskało tylko 35 osób - wśród nich nasz uczeń Dominik.

17 czerwca 2009 roku odbyła się uroczystość rozdania nagród, na którą Dominik udał się wraz z nauczycielką matematyki, Marią Patulską i tatą, Januszem Lechowiczem.



Spotkanie otworzył profesor matematyki UJ, Edward Tutaj, krótkim wykładem skierowanym do nagrodzonych. Profesor mówił bardzo ciekawie i zajmująco, mimo iż słuchacze byli z różnych grup wiekowych - od klasy 6 szkoły podstawowej po uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Następnie odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów i nagród książkowych.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że Dominik był jedynym uczniem w okolicy, który uzyskał tak wysoki wynik. Uczeń ten zawsze przynosił szkole sławę, biorąc udział również w innych konkursach i osiągając sukcesy. Były to m.in. olimpiada przedmiotowa „Olimpus” z matematyki oraz konkurs kuratorski matematyczno-przyrodniczy, w którym Dominik uczestniczył na szczeblu rejonowym. W tym roku opuścił już mury naszej szkoły i kontynuuje edukację w gimnazjum, ale w naszej szkole pozostało nadal wielu bardzo zdolnych uczniów, którzy również osiągają sukcesy matematyczne m.in. brat Dominika - **Wojciech Lechowicz**.

Wojtek, podobnie jak brat, brał udział w konkursie „Kangur Matematyczny”, zdobywając **wyróżnienie** (nagrodę II stopnia) w swojej kategorii wiekowej Maluch 2 (dla uczniów klasy IV). W tej kategorii w regionie krakowskim startowało 2454 uczniów, a wyróżnienie otrzymały 294 osoby. Wojtek uczestniczył także w olimpiadzie przedmiotowej z matematyki „Olimpus”, gdzie uzyskał tytuł **laureata**. Mamy nadzieję, że kolejne lata pracy tych chłopców, a także innych uczniów naszej szkoły, pozwolą im zdobyć jeszcze wyższe miejsca w wielu konkursach przedmiotowych, a w przyszłości - w osiągnięciu sukcesów edukacyjnych i zawodowych. Trzymają za to kciuki wszyscy nauczyciele Szkoły Podstawowej w Zdrochcu, na czele z panią dyrektorką Jadwigą Ryndak. Życzymy uczniom samych sukcesów!

Maria Patulska

## OFERTA EDUKACYJNA ZSP IM. T. KOŚCIUSZKI W RADŁOWIE NA ROK SZKOLNY 2010/2011

### LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

#### Rozszerzenia

- Klasa matematyczno-informatyczna – **matematyka, informatyka**
- Klasa pedagogiczno-psychologiczna – **biologia, geografia, elementy psychologii i pedagogiki**
- Klasa sportowo-turystyczna – **geografia, język angielski**
- Klasa humanistyczna – **język polski, historia, WOS**

### TECHNIKUM ŻYWIENIA I GOSPODARSTWA DOMOWEGO

### TECHNIKUM HANDLOWE

### ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA

- **kucharz małej gastronomii**
- **cukiernik**



# „Edukacja - wybór z myślą o przyszłości”

rozmowa z dyrektorem ZSP im. T. Kościuszki w Radłowie – Józefem Trytkiem

**Zbigniew Nowak** : Przeobrażenia, jakim ulega szkoła radłowska i jej otoczenie, odzwierciedlają dynamizm zmian w lokalnym środowisku, od zawsze spełniającym się w realizacji zadań „społecznie istotnych”. Jak postrzega pan te zmiany jako dyrektor szkoły ponadgimnazjalnej w Radłowie, promujący oświatę na rzecz rozwoju społeczności lokalnej ?

**Józef Trytek** : Od 1 stycznia 2010 roku Radłów jest miastem, to mocny argument na rzecz potrzeby istnienia w tym mieście szkoły ponadgimnazjalnej. Radłowskie Liceum Ogólnokształcące wyedukowało znanych ludzi, zajmujących obecnie wysokie pozycje społeczne: rektor wyższej uczelni, nuncjusz apostolski, prokurator generalny – wspominam tylko część zasług i splendorów, jakie spadły na absolwentów naszej szkoły. Gdyby mierzyć jakość kształcenia szkoły miarą sukcesów, jakie w życiu zawodowym odnoszą jej absolwenci, to nasza szkoła byłaby jedną z najlepszych w kraju. Chciałbym, aby ta wiedza wiele znaczyła dla przedstawicieli młodego pokolenia, rodziców naszych przyszłych uczniów.

**Zbigniew Nowak** : Sytuacja na rynku edukacyjnym zmusza do podejmowania trudnych decyzji, także tych związanych z wyborem kierunków kształcenia w szkole ponadgimnazjalnej. Proszę kilka słów poświęcić strategii ZSP i ofercie edukacyjnej szkoły na rok szkolny 2010/2011.

**Józef Trytek** : Istotne dla mnie i na-

uczycieli pracujących w tutejszej szkole ponadgimnazjalnej są potrzeby „klientów” szkoły – uczniów klas trzecich gimnazjum, ich rodziców, a szerzej – potrzeby rozwijającego się miasta Radłowa, całej społeczności lokalnej. W dalszym ciągu liczymy na humanistów, szczególnie tych chcących uczyć się języków obcych, ale nie ukrywam, iż pragniemy także wzmocnić edukację matematyczną, szkolnictwo zawodowe i kulturę fizyczną. Matematyka pozwala kształcić przyszłych inżynierów, ludzi o technicznym profilu wykształcenia. Również ukończenie technikum zwiększa szanse absolwenta na rynku pracy – oferujemy Technikum Żywności i Gospodarstwa Domowego i Technikum Handlowe. Miłośnicy pięknych krajobrazów będą mogli uczyć się w klasie sportowo-turystycznej Liceum Ogólnokształcącego. Nie zapominamy o chcących zdobyć dobrze płatny zawód – proponujemy zawody: kucharz małej gastronomii, cukiernik. Organizacja praktyk zawodowych w Tarnowie sprzyjałaby także nauce w zawodzie mechanik samochodowy.

**Zbigniew Nowak** : Egzamin maturalny z matematyki to dla dyrekcji szczególne wyzwanie. Pytanie o ten egzamin jest ważne, również dlatego, że ma Pan „swoją filozofię” dotyczącą uczenia poprawnego, ścisłego myślenia.

**Józef Trytek** : Gospodarce brakuje ludzi z technicznym wykształceniem. Z jednej strony wynika to z postawienia matematyki w cieniu przedmiotów humanistycznych, z drugiej - z wieloletniego ograniczania rozwoju matematycznych zainteresowań uczniów, skutkującego wyborami w obrębie zawodów związanych z wiedzą humanistyczną. Dlatego, proponując zmiany w procedurze egzaminu maturalnego, powinno

się wziąć pod uwagę odpowiedni horyzont czasowy. Już dzieci w przedszkolu powinny dowiedzieć się o właściwym podejściu do matematyki - przedmiotu szkolnego, w przyszłości traktowanego jako obowiązkowy na egzaminie maturalnym. Obecnie wielu uczniów dopiero w szkole ponadgimnazjalnej, stosownie do wymogów komisji egzaminacyjnej, poszerza edukację matematyczną. Dla części z nich to reakcja, przynajmniej na dzisiaj, spóźniona.

Kultura matematyczna ucznia kształtuje się 12 lat w całym cyklu kształcenia. W ZSP w Radłowie najzdolniejsi uczniowie zauważani są na olimpiadach matematycznych, zainteresowani matematyką rozwiązują zadania w projekcie „Kangur”. Wszystkim polecamy grę w szachy. Pomagamy również uczniom mającym problemy z matematyką, organizując konsultacje i zajęcia wyrównawcze. Robimy dużo dla podniesienia poziomu wiedzy i umiejętności uczniów z dziedziny matematyki. Nie możemy jednak wziąć odpowiedzialności za wszystko, gdyż do nas należy tylko wycinek edukacji.

Ogólnie rzecz ujmując, należałoby odbudować pozycję polskiej szkoły matematycznej. Polscy matematycy wnieśli historyczny wkład do gmachu nauki.

**Zbigniew Nowak** : ZSP w Radłowie ma nową halę sportową. Pana udziałem jest zwieńczenie starań szkoły o odpowiednie miejsce do zajęć z wychowania fizycznego. Współczesna polska marka sportowa „Polska siatkówka reprezentacyjna”, nazwiska Małyśz, Kowalczyk, Gortat silnie wpłyną na zmagania szkolnych sportowców, spragnionych sukcesu. Największy dotychczas sukces w obrębie sportu zapewnił miastu Radłów profesor Edward Mleczeko.



**Józef Trytek** : Sport jest jednym z elementów kształtowania charakteru, któremu przypisują szczególne znaczenie, przeciwnym wyniosłości i próżności. Ponadto uprawianie sportu zapewnia dbałość o zdrowie, a zdrowie nie jest nam dane raz na zawsze. Energia zawsze rozpieszcza młodzież, tak jest też i dzisiaj. Chcemy wychowywać poprzez sport, uczyć uczciwej konkurencji i jednocześnie chronić młodzież przed złymi wpływami cywilizacyjnymi.

**Zbigniew Nowak** : Wiem, iż jest pan od wielu lat miłośnikiem twórczości takich artystów, jak Jacek Kaczmarski, czy Bułat Okudźawa. Przeciwnostawienie się złu i walka o to, co szlachetne w życiu społecznym...

**Józef Trytek** : Jestem człowiekiem próbującym swych sił w różnych sferach aktywności. W muzyce fascynował mnie Czesław Niemen, wielokrotnie też przywołuję słowa bardów. Do tych, których pan wymienił, dodam Boba Dylana, Leonarda Cohena, Karela Kryla. Od niedawna piszę wiersze, programy artystyczne, nawet książkę historyczną.

**Zbigniew Nowak** : Dziękuję za rozmowę o cyfrach, ważnych liczbach i słowach, które poeci traktowali jako niezgodę na ucisk uniformu. Zbliżające się święta Wielkanocne skłaniają do złożenia życzeń. W imieniu całej społeczności szkolnej składam szanownym Czytelnikom kwartalnika „Radło” życzenia zdrowych i spokojnych Świąt Wielkiej Nocy.

**Józef Trytek** : W czasie świąt wielu gości przy domowym stole z dumą odnotuje swój radłowski przystanek. Chcemy, drodzy Radłowianie, z wami uczestniczyć w rozwoju miasta Radłowa.

Zbigniew Nowak

## JUBILEUSZOWY PRZEGLĄD

W Publicznym Gimnazjum im. Kard. Stanisława Hozjusza w Radłowie odbył się X Jubileuszowy Gminny Przegląd Kolęd i Pastorałek „Zaśpiewajmy kolędę Jezusowi dziś...”, zorganizowany przez szkołę i Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa.

Podobnie jak w latach ubiegłych, przegląd cieszył się dużym zainteresowaniem uczniów szkół podstawowych i gimnazjów z terenu gminy. Liczba uczestników sięgnęła 157 uczniów.

Eliminacje konkursowe przeprowadzono w trzech kategoriach wiekowych:

- klasy I - III szkół podstawowych: wyróżnienie otrzymały zespoły wokalne ze szkół podstawowych w Wał-Rudzie i Niwce oraz solistka Dominika Marcinkowska z Zespołu Szkolno - Przedszkolnego w Biskupicach Radłowskich,
- klasy IV - VI szkół podstawowych: wyróżniono zespoły wokalne z Radłowa i Wał - Rudy, zespół wokalny - instrumentalny ze szkoły w Niwce, orkiestrę dętą z Radłowa, duet wokalny z Niwki, trio wokalne - instrumentalne z Woli Radłowskiej oraz solistę Seweryna Bąka z Radłowa,



- gimnazja: nagrodzono zespół wokalny z Radłowa, zespół wokalny - instrumentalny z Zabawy oraz solistów: Marzenę Rendak z Radłowa i Angelikę Wróbel z Przybysławic.

Przeegląd przebiegał w niezwykle miłej, radosnej atmosferze. Występy uczniów bardzo często połączone były z grą na instrumentach muzycznych i prezentacją efektownych strojów kołędniczych. Wszyscy wykonawcy przygotowywali się do przeglądu pod okiem doświadczonych nauczycieli i instruktorów, co procentowało w czasie prezentacji. Jury oceniło poziom konkursu jako wysoki.

Wszyscy wyróżnieni otrzymali dyplomy, puchary i nagrody rzeczowe ufundowane przez Gminne Centrum Kultury. Sponsorem konkursu była piekarnia „U Michała” z Przybysławic, która przekazała dla wszystkich uczestników drożdżówki. Za merytoryczną i organizacyjną stronę konkursu odpowiadał nauczyciel muzyki w gimnazjum Mirosław Patulski.

Marek Urbanek



## Miasto Radłów – Wola wieś 0:2

10 marca br. na stadionie w Radłowie został rozegrany sparing pomiędzy lokalnymi drużynami A-klasowej Radłowii Radłów i beniaminka w rozgrywkach B-klasy - LUKS Wola Radłowska. Dla obu drużyn był to mecz przede wszystkim mający na celu poprawienie kondycji, zgrania zespołu. Zawodnicy podeszli jednak do meczu z należytą motywacją. Przewagę od początku przejęła drużyna Radłowii, nie kończąc jednak skutecznie swoich akcji bramką. Wola raz po raz niebezpiecznie kontrowała. Pierwsza połowa zakończyła się rezultatem 0-0.

W drugiej połowie znów zawodnicy z miasta Radłowa zaczęli od kilku dobrych akcji, ale strzały blokowali obrońcy i bramkarz, czasem też zawodziła celność napastników. W pewnym momencie Wola przejęła inicjatywę: Ryszard Łazarz dośrodkował z prawej strony, a Andrzej Pokój skierował piłkę głową do bramki. Nie minęło pięć minut a już było 2-0, tym razem to Pokój dośrodkował, a Łazarz wykończył. Mecz takim wynikiem się już zakończył, pomimo prób Radłowii. 2-0 dla Woli na pewno jest niespodziewanym wynikiem, choć nie wynik był najważniejszy w tym spotkaniu.

*Paweł Marcinkowski*

### Zdjęcie kwartału

## Wiosenne pranie

Stefania Ryczaj, mieszkanka Woli Radłowskiej, robi pranie w cebrajku... Zdjęcie z lat przedwojennych, które przekazał Andrzej Kwapniewski z Radłowa.



## LUKS w Futsalu

Zakończyły się rozgrywki Żabnieńskiej Ligi Futsalu, które drużyna LUKS Woli Radłowskiej zakończyła znakomicie na 2. miejscu.



Ostatni mecz zawodnicy Woli rozegrali z drużyną Galacticos, w której skład wchodził głównie juniorzy zespołu z Niecieczy. Mecz ten zakończył się zwycięstwem 6-5 na korzyść wolan. Sumując Wola zdobyła 31 punktów w 18. meczach, notując 9 wygranych, 4 remisy i 5 porażek. Bilans bramek 49-50.

Zawodnicy z Woli mieli 15 punktów straty to nieuchwytnego lidera Białej Gwiazdy i tyle samo punktów co Oldboje z Zabna, lecz lepszy bilans bramek.

*Paweł Marcinkowski*





Humor z „Radłem”**Na pogodę pod psem - nieco humoru “pod psem”:**

Na przyjęciu gospodarz oznajmia gościom:

– A teraz mój pies zaśpiewa państwu swoją ulubioną arię.

Goście ukradkiem pukają się w głowy, mówią po cichu, że chyba gospodarz za dużo wypił... A tu tymczasem wchodzi pies i śpiewa wspaniałym barytonem. Goście są oszołomieni. Po koncercie komentują:

– Ten pies ma wielki talent. Powinien śpiewać w operze. Niech go pan zapisze na studia muzyczne.

– Próbowałem – odpowiada gospodarz – ale się uparł. Chce zostać lekarzem...

\* \* \*

Mysliwy mówi do kolegi:

– Podobno sprzedajesz swego psa myśliwskiego, którego tak bardzo lubiłeś?

– Tak. Ostatnio był nie do wytrzymania. Ilekroć opowiadałem historie z moich polowań, kręcił przecząco łbem...

\* \* \*

– Nasz pies robi się coraz bardziej leniwy.

– Dlaczego tak sądzisz ?

– Wcześniej, jak chciał wyjść, to przynosił smycz. Teraz podaje nam kluczyki do samochodu...

\* \* \*

Stoi obywatel przed barem, kiwa się i płacze. Zobaczył go przechodzący kolega.

– Co się stało? – pyta.

– Uciekł mi pies.

– Nie płacz, twój pies jest mądry, trafi do domu.

– On tak, a ja???

\* \* \*

Mąż do żony:

– Przestań tresować tego psa, nic z niego nie będzie.

– Z tobą mi się udało, to i z psem dam sobie radę!..!

\* \* \*

Chłopczyk woła do psa:

– Głos! Daj głos!

– A co to, Wigilia?! – odkrzykuje pies

**Kącik kulinarny Heleny Dobek****Babka wielkanocna**

Składniki:

1 szklanka mąki pszennej

½ szklanki mąki ziemniaczanej

25 dkg margaryny

1 szklanka cukru

4-5 jaj

1 łyżeczka proszku do pieczenia

1 cukier waniliowy

starta skórka z cytryny

rodzynki

Jaja ubić z cukrem, dodać przesianą mąkę z proszkiem do pieczenia, ubijając dalej. Margarynę zagotować i gorącą wlać do ciasta, cały czas ubijając. Dodać rodzynki i skórkę z cytryny. Ciasto wyłożyć do formy wysmarowanej tłuszczem i posypanej bułką tartą. Po upieczeniu posypać cukrem pudrem lub polukrować.

**Okiem satyryka****Kąpiele jakich niewiele**

Czy Marysia mała będzie pamiętała, jak ją mama w mineralnej wodzie kąpała? Nie wiem czy o tym państwo wiecie, jej tato kupował wodę w markecie.

Kupował bańki pięciolitrowe, by do kąpienia były gotowe. Wymawiał przy tym słowa nieboskie, pod adresem „wodociągi radłowskie”.

Jaką wodę do sieci pompują, przecież ludzie się pochorują. Czy dzisiaj w dobie techniki, tak ciężko osiągnąć dobre wyniki?

Czy można kiedyś będzie się napić, komu uda się tą wodę naprawić. Potrzebna ona: jak w dzień, tak w nocy, a służby trwają w ciągłej niemocy.

Taka woda, ani na rosół, ani do ciasta, zróbcie coś z tym, Władze Miasta! Gdy czysta woda poleje się nam do garnka, nie trzeba wtedy marketu czy też „Urbanka”.

Miej nadzieję, Marysiu mała, że czysta woda będzie się lała. Kiedy zamienisz dni i miesiące na lata, o Twych kąpielach opowie Ci tata.

Stanisław Flik

# Prawdziwy chłop czyli baba

## Historia nieprawdziwa z czasów minionych, gdy miasto Radłów było wioską

W telewizorze gadające głowy  
 Opowiadały, czym jest ruch ludowy,  
 Jakie jest jego dla Polski znaczenie  
 I jak głęboko są chłopskie korzenie,  
 Że do korzeni trzeba sięgać stale  
 Lecz o Radłowie nie wspomniano wcale.  
 Bo telewizja tej prawdy nie powie  
 Że ruch się chłopski narodził w Radłowie.  
 Nie żaden Witos Wincenty z Dwudniaków  
 Może być chłopą wzorem dla Polaków;  
 Ni Jakub Bojko, co żył w Gręboszowie,  
 Lecz baba, która mieszkała w Radłowie.  
 Ci co budują etos chłopą Piasta  
 Nie wiedzą, że tym chłopem jest niewiasta;  
 Wszak chłop był zawsze strasznie zacofany,  
 Z pokorą znosił ucisku kajdany,  
 Lecz pojął swoją siłę i znaczenie  
 Przez małopolskie gruntów rozdrobnienie;  
 A że w gadaniu był niestety słaby,  
 Musiał skorzystać z pomocy swej baby.  
 Dlatego pierwszy chłop uświadomiony  
 Był babą, co nosiła kalessony,  
 A narodziny chłopskiej świadomości  
 Nie miały w sobie żadnej niezwykłości.  
 Chłop, więc nic nie ma z Piasta protoplasty  
 Chociaż ta baba wąż miała sumiasty.  
 Bywają nieraz takie chłopo-baby  
 Z którymi diabeł nie da sobie rady.  
 I właśnie taka baba, przyjacielu  
 Była pramatką partii PSL-u.  
 Na wsi zazwyczaj czas powoli płynie  
 Z rana chłop zorać miał ćwiartkę na klinie  
 Wstaje o świcie, bierze chabecinę  
 I jedzie orać przez całą godzinę.  
 Trzyma się pługą i stąpa powoli,  
 Ma czas, by myśleć o nieszczęsnej doli.  
 Po pół godziny myśleniem znużony  
 Wraca do chaty, bo zapomniał brony.  
 Po drodze w kuźni swoją klacz podkuje,  
 Sprawdza, jak piwo u żyda smakuje,  
 A może nawet szklaneczka siwuchy,  
 Na obiad wrąbie dwie michy prażuchy;  
 Teraz wesoły, bo już pojedzony,  
 Ładuje na wóz te nieszczęsne brony  
 I znowu jedzie na klinie bronować,  
 Bo czasu przecież nie może marnować.  
 Wszak musi jeszcze pojechać na Łazy,

By krowom trawy przywieść ze trzy razy;  
 Lecz wcześniej trzeba naprawić kosisko!  
 Krowy wygoni dzisiaj na pastwisko,  
 A jutro z rana, gdy „będzie na czasie”,  
 To je sam dłużej na Łazach popasie.  
 Kosę wyklepać, kosisko naprawić  
 I cztery zęby do grabiska wprawić;  
 A on ma przecież tylko te dwie ręce!  
 O rany! siano ma Wielkiej Łęce  
 A tu się chmura znad lasu wylania,  
 „Buroki” także ma do obciupania,  
 A nawet nie wie gdzie ma te buroki;  
 Czy to są Wisty czy to są Wisłoki?  
 Pola wszystkiego ma pięć morgów prawie  
 Żyto na Niwce, a owies w Zabawie;  
 Tu liche piaski, tam żyzne rędziny,  
 Dwadzieścia cztery ma doba godziny,  
 A w roku trzysta sześćdziesiąt pięć dób,  
 Więc on za życia kopie sobie grób.  
 Bo moc problemów go całkiem przerasta  
 Na szczęście w domu jest mądra niewiasta;  
 Jej więc oddaje swe chłopskie galoty  
 I prosi by się wzięła do roboty,  
 I po swojemu wszystko urządziła,  
 Bo wierzy, że w niej drzemie chłopska siła.  
 Sam ubrał kieckę i starą „tybetkę”  
 I poszedł ciupać rzepę na Obrytkę;  
 Zaś jego baba w nowej męskiej roli  
 Zamiast harować, kombinować woli.  
 Szybko do wniosku dochodzi takiego,  
 Że musi znaleźć od siebie głupszego.  
 Najsamprzód męża wzięła w swe obroty  
 I wycisnęła z niego siódme poty,  
 Potem po wioskach taką wieść puściła:  
 „W jedności chłopów drzemie wielka siła!”  
 I uwierzyli babie chłopą prości  
 I jej przywództwo oddali w jedności;  
 A ona na to cierpliwie czekała  
 Po czym perfidnie chłopów wykiwała.  
 Od tego czasu wszystkie mądre głowy  
 W kiwaniu chłopów widzą ruch ludowy.  
 Postscriptum  
 Niechaj z tej bajki morał pozostanie  
 Wam na przestrożę, dumni Radłowianie  
 Wczoraj wieśniacy, a dzisiaj mieszczuchy,  
 Nim wami znów kiedyś ktoś „wyrobi ruchy”.

Józef Trytek



# KRONIKA POLICYJNA

**10.12.2009.** W nocy nieznan sprawca wszedł przez otwarte okno do budynku fermy drobiu w Biskupicach Radłowskich i ukraść kasetkę z pieniędzmi w kwocie 800 złotych. Starty oszacowano na 1000 złotych.

W Nivce z nie zamkniętego garażu nieznan sprawcy ukradli elektronarzędzia: szlifierkę do drewna, dwie szlifierki kątowe, wiertarkę udarową oraz 2 wyrzynarki do drewna. Łączna wartość start na szkodę mieszkańca miejscowości wyniosła 1600 złotych.

**21.12.2009.** Późnym wieczorem w jednym z domów w Bobrownikach Małych doszło do eksplozji gazu. Z nieustalonych przyczyn 50-letni mężczyzna, przebywający w domu swej matki, odkręcił zawór gazu i użył ognia. Poniósł śmierć na miejscu. Wstępne czynności procesowe wykluczyły udział osób trzecich.

**28.12.2009.** Policjanci z komisariatu w Żabnie zatrzymali dwóch 22-letnich mieszkańców Woli Radłowskiej, którzy zniszczyli lustro drogowe znajdujące się w rejonie skrzyżowania drogi wojewódzkiej z powiatową w Wał Rudzie. Starty na szkodę Rejonu Dróg Wojewódzkich wyniosły ok. 600 złotych.

**6.01.2010.** Z niezamkniętego samochodu marki Ford Focus, stojącego na posesji przy ul. Brzeskiej w Radłowie, nieznan sprawca ukradł radiodbiornik oraz nawigację GPS, narazając właściciela wozu na straty w wysokości 420 złotych.

**20.01.2010.** W związku ze zgłoszeniem z dnia 20 stycznia br. od pracownika Stacji Paliw w Radłowie, który przyjął od nieznanego mężczyzny jako zapłatę za kartę telefoniczną fałszywy banknot 50 zł, policjanci Komendy Miejskiej Policji w Tarnowie ustalili:

W dniu 19 i 20 stycznia bieżącego roku trzech mieszkańców gminy Radłów (dwóch dorosłych, jeden nieletni) działając wspólnie i w porozumieniu na sprzęcie komputerowym przy wykorzystaniu skanera dokonali podrobienia co najmniej 8 sztuk banknotów o nominale 50 pln. Jako wzór wykorzystali autentyczny banknot 50 zł. Podrobili także jeden banknot 20 zł. Następnie dwóch kolejnych sprawców w krótkich odstępach czasu wprowadziło do obiegu podrobione pieniądze (trzy fałszywe banknoty o nominale 50 zł).

W toku wykonanych czynności przesłuchano świadków zdarzenia, dokonano przeszukania mieszkań sprawców, zabezpieczono dowody przestępstwa w postaci sześciu fałszywych banknotów, a także sprzętu komputerowego wykorzystanego do podrabiania. Sprawcy zostali zatrzymani i w dniu 22 stycznia doprowadzeni do Prokuratury Rejonowej w Tarnowie z wnioskiem o zastosowanie środka zapobiegawczego. Wobec trzech sprawców zastosowano środki zapobiegawcze w postaci tym-

czasowego aresztowania na okres dwóch miesięcy, natomiast wobec jednego sprawcy - poręczenie majątkowe w kwocie 5000 złotych, dozór policyjny i zakaz opuszczenia kraju.

Dwóm ze sprawców fałszerstwa udowodniono również dokonywanie kradzieży i włamań, dokonanych na terenie gminy Radłów.

W lutym również w Tarnowie zatrzymano trzech młodych mężczyzn, podejrzanych o fałszowanie banknotów 50-złotowych.

W trakcie śledztwa ustalono, że mężczyźni co najmniej dwukrotnie wprowadzili do obiegu fałszywe banknoty. Wszystkich trzech sprawców zatrzymano. W wynajmowanym przez nich mieszkaniu zabezpieczono sprzęt w postaci komputerów, skanera, drukarki oraz kilka worków ścinek podrabianych pieniędzy. Na miejscu znaleziono również amfetaminę. Sprawcy zostali tymczasowo aresztowani na okres 3 miesięcy.

**03.02.2010.** Policjanci KP w Żabnie zatrzymali w Otfinowie gm. Żabno 31-letniego mieszkańca pow. dąbrowskiego, który prowadząc samochód m-ki Audi 80 wjechał do przydrożnego rowu. Kierowcę poddano badaniu na trzeźwość i stwierdzono u niego 3 promile alkoholu w wydychanym powietrzu. Mężczyznę zatrzymano w policyjnym areszcie.

**11.02.2010.** W sklepie spożywczym w Bobrownikach Małych trzech "klientów" próbowało szczególnej "samobsługi", wyciągając z szuflady utarg w kwocie 1100 złotych. Słyszczą podejrzane dźwięki sprzedawczynie wybiegła z zaplecza i, widząc co się dzieje, krzyknęła, by zwrócili pieniądze. Sprawcy rzucili skradzioną gotówkę i uciekli.

**02.03.2010.** Policjanci referatu kryminalnego komisariatu Tarnów Zachód ujawnili w Jodłowce Tuchowskiej uprawę konopi. 22-letni mieszkaniec miejscowości uprawiał w domu jednorodzinnym 21 krzaków konopi w pojedynczych donicach. Rośliny ujawniono w szafie, w pokoju. Na miejscu zabezpieczono także aparaturę wspomagającą proces uprawy- żarówki, termometr, wentylatory. Znaleziono również 19 gram suszu konopi. Mężczyźnie postawiono zarzut posiadania narkotyków. W przypadku potwierdzenia, że zabezpieczone krzewy są istotnie konopiami indyjskimi, zarzuty zostaną rozszerzone.

**04.03.2010.** Policjanci z komisariatu Tarnów Zachód zatrzymali 21-letniego mężczyznę, który z niezabezpieczonego pojazdu marki renault, zaparkowanego na terenie prywatnej posesji w Wierzchosławicach, ukradł piłę spalinową o wartości 300 złotych, na szkodę mieszkańca Tarnowa. Skradzione mienie zostało odzyskane.

## Wielkanoc na szydełku

**Radłów.** Dla jednych to strata czasu, dla innych syzyfowa praca. Dla pani Krystyny szydełkowanie to pasja podnoszona do rangi sztuki...

**Krystyna Tracz-Kurtyka** uwielbia robótki szydełkowe. W swoim dorobku ma m.in.: serwety, obrusy i wiele ozdób - nie sposób wszystkich wymienić. Można powiedzieć, że nie ma takiej rzeczy, której nie umiałaby zrobić na szydełku. Wykonuje wszystko, co tylko podpowie jej intuicja twórcza. - *Ze względu na to, że jestem już na emeryturze, każdą wolną chwilę poświęcam szydełkowaniu, czerpię z tego relaks i przyjemność. Wyciszam się, rozluźniam, zaspokajam potrzeby twórcze* - wyznaje pani Krystyna.

Inspiracją do podejmowania pracy są ważne wydarzenia w roku kalendarzowym. Przed świętami Bożego Narodzenia pani Krystyna dzierga aniołki, na Wielkanoc - koszyczki, jajka, kurczaki, kury itp. Prace te wykonuje z pasją tworzenia piękna. Dbą o detale, które później cieszą oko. \

Redakcja „Radła” jest mile zaskoczona, bowiem autorka podała nam na święta dwie piękne serwetki i wielkanocny koszyczek z misternymi ozdobami - wszystko własnoręcznie wykonane. Bardzo

serdecznie dziękujemy pani Krystynie. Podziwiamy pasję, bogactwo pomysłów i liczymy na współpracę. Chętnie zorganizowalibyśmy w bibliotece wystawę jej prac.

Radłowskiej twórczyni życzymy kolejnych oryginalnych pomysłów i dzieł szydełkowych. Uroczych Świąt Wielkanocnych życzymy!

Katarzyna Baran



## Radłów - Wiedeń. Na urodziny

# Kołysanka dla Darusia

*Księżyc jak rogalik  
na błękitnym niebie  
Złote gwiazdki śpiewają  
„baby love” dla Ciebie.*

*Już Ci na dobranoc  
bajeczkę opowiem taką:  
O śpiącej królownie i księciu  
na srebrnym rumaku.*

*Księżyc jak rogalik  
Wędruje po świecie  
A królowna z księciem  
w złocistej karecie.*

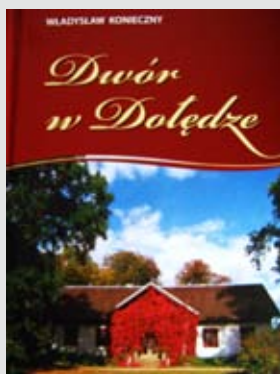
*Wracają już z balu  
do złotego zamku  
A stróż nocny wrota  
otworzyć im musi.*

*Pójdzie spać królewicz  
i piękna królowna  
Ty usnij maleńki  
Na białej podusi.*



Danuta Giza - Kordek

## Monografia patriotycznego dworu



Ukazało się nowe wydawnictwo Muzeum Okręgowego w Tarnowie - „Dwór w Dołędze” Władysława Koniecznego.

Choć słynny z patriotycznych tradycji dwór w Dołędze leży poza obszarem gminy Radłów, w opracowaniu nie brak

także informacji o interesujących miejscach ziemi radłowskiej - jak łądowisko „Motyl”, Wał Ruda czy Puszcza Radłowska. Książka, napisana przez kustosa Dworu w Dołędze, opisuje losy rodzin szlacheckich mieszkających w Dołędze ( jak podkreśla autor, dwór zwykle dziedziczony był w linii żeńskiej, stąd częste zmiany nazwisk kolejnych właścicieli), a także gości dworu, którzy znaleźli miejsce w historii. Z Dworem w Dołędze związani byli m.in. powstań-

cy - jak Ignacy Maciejowski „Sewer”, poeci - jak Adam Asnyk, naukowcy - jak prof. Michał Siedlecki, badacz mórz, jeden z twórców portu w Gdyni. W czasie II wojny światowej w majątku w Dołędze ukrywał się też Józef Retinger, wysłannik polskiego rządu emigracyjnego.

Opracowanie „Dwór w Dołędze” ilustrowane jest historycznymi i współczesnymi fotografiami, zawiera m.in. drzewo genealogiczne mieszkańców Dołęgi oraz opis muzeum w dworze w językach angielskim i niemieckim.

Książka jest dostępna w radłowskiej bibliotece.

- Chciałbym zwrócić uwagę na część opracowania, które opisuje wizytę w Dołędze Józefa Retingera - o misji Retingera w Polsce dużo się teraz pisze, Konieczny przygotowuje książkę na ten temat. Józef Retinger został wysłany do polski - zrzucony na spadochronie - wkrótce po śmierci gen. Sikorskiego. Podobno był to najstarszy skoczek spadochronowy w dziejach - miał ok. 70 lat.



# Wiosna niejedno ma imię...

Nadeszła - długo oczekiwana, wytęskniona, wypatrywana z okna, z prognoz pogody, z tęsknoty za ciepłem... Ale nareszcie jest, może jej trochę za mało, jednak czuć ją i widać. Wiosna jest piękna. Daje natchnienie muzyce, literaturze, rozmowie. Jest odnową i budzeniem. Sycąc oczy zielenią, wystawiamy twarze w kierunku słońca – które jeszcze nie pali, ale już grzeje – spragnieni jego ciepła. Można rzec, ludzie wkoło są weselsi...Tylko wróbel wie, ile to się trzeba naćwierkać, żeby wreszcie przysła.

Wiosna jest niesamowita! Zwierzęta budzą się ze snu, roślinki zakwitają. Człowiek wraca do życia, czuje się radosny i spełniony! Patrząc za okno, uśmiecha się. Wiosna kojarzy się z gwarem ulicznym, świeżymi kwiatami, zapachami i czymś nieokreślonym, czymś, co nadejdzie, czymś nowym...

Nabieramy ochoty do życia. Wiosna rozjaśnia wszystko i sprawia, że więcej bujamy w obłokach, nie bierzemy siebie tak serio. I o to chodzi, by otworzyć się na innych, na piękno otaczającej nas przyrody. Odblokować zmysły i intuicję.

Wiosenna Wielkanoc to jedno z najradośniejszych świąt zarówno w kościelnym roku liturgicznym, jak i w obrzędowym kalendarzu, poprzedzone świątecznymi przygotowaniem, troską o szczególny nastrój. Jest to wyjątkowy czas w roku, dający sporo możliwości w realizacji różnych pomysłów, integracji, budowania więzi międzyludzkich. Polskie zwyczaje związane z Wielkanocą należą do najpiękniejszych obrzędów ludowych na świecie. Niestety, niektóre z nich występują już tylko we wspomnieniach starszych ludzi.

Do najpopularniejszych zwyczajów świąt możemy zaliczyć święcenie pokarmów w Wielką Sobotę. A w drugi dzień świąt Wielkiej Nocy można zostać porządnie zmoczonym podczas tradycyjnego śmigusa-dyngusa.

**Z jajka woda wyleciała,  
śmigus - dyngus obwieszczala.  
Kto polewa się w śmigusa,  
może liczyć na psikusa!!!**

W dawnej Polsce szlachta podczas słuchania Ewangelii w czasie Wielkanocy wkładała czapki i wyciągała do polowy szable z pochew. Miało to symbolizować wolę obrony wiary. Niektórzy podawali innym, szczególnie cudzoziemcom, swoje szable do pocałowania jako „obróćcie wiary”.

Tylko od nas samych zależy, czy wiosenną porą dokona się w nas przemiana. Wyszło słońce, gdy narodził się człowiek, ważne, by nie zaszło, gdy człowiek człowiekowi zamiast ręki poda kamień... Wiosną szczególnie potrzebujemy drugiego człowieka, więc starajmy się o przyjazny gest.

Renata Kucharska

# DLA RODAKÓW ZA GRANICĄ

*Jedni kilkanaście, drudzy kilkadziesiąt temu lat  
Wyjechali z Radłowa w daleki świat  
Wielu skorzystało z dobrej rady  
I pojechało do Anglii i Kanady*

*Inni gdzie tylko się da:  
Więc pojechali do USA  
Do Chicago, polonijnego ogniska  
Największego w USA Polaków skupiska*

*Bo tam każdy jest wesoly  
Tam są polskie puby i szkoły.  
A wieczorami ludzie się spotykają  
I polskie piosenki śpiewają*

*A gdy nadejdzie miesiąc maj  
Wtedy wszyscy mówią  
Że Polska to najpiękniejszy kraj  
Bo rosna tu fiołki i maki  
I jest tu spokój taki*

*Moi mili, uczcie dzieci polskiego języka  
Taka jest dla Was moja rada  
Bo gdy przyjedziecie do Polski  
Dziadek z babcią z nimi sobie nie pogada.*

*Chciałem Wam też powiedzieć,  
Bo nie wiem czy wiecie  
Ze Radłów miastem został  
Najwyraźniej w świecie*

*I takie zmiany w nim zachodzą  
Na każdym kroku,  
Że go nie poznacie  
Gdy przyjedziecie w którymś tam roku*

*A gdy przyjdzie miesiąc maj  
Wszyscy będziecie mówić,  
Że Polska to piękny kraj  
Bo rosna w nim kaczęce i róże  
A pod polskim niebem nad Zakościem i Kolejową  
Bociany latają w górze*

*Bo nigdzie tak jak w Polsce  
Wiatry nie wieją  
Nigdzie też jak w Polsce  
Koguty na płotach nie pieją.*

*Z okazji świąt Wielkiej Nocy  
Życzę Wam, drodzy krajanie  
Każdemu gdy z rana wstanie.  
Abyście przez długie lata mieli dobre zdrowie  
I nigdy nie zapomnieli o Radłowie!*

Ermel

# JAK KACPER PTAKA URATOWAŁ A ZIMĄ DOKARMIAŁ SIKORKI

Wiosna ubiegłego roku była wyjątkowo kapryśna. Maj raczył nas tropikalnym słońcem, czerwiec ulewnymi deszczami. Dziadek z niepokojem spacerował po podmokłych łąkach, martwiąc się o sianokosy. Znużony Kacper z przylepionym nosem do okiennej szyby oczekiwał na przebłyśki wiosennego słońca. Cóż było robić w taką pogodę? Znużenie ogarniało wszystkich domowników, nawet pies z kotem zaszyli się w psiej budzie, od czasu do czasu przeciągając się. Po nocnej ulewie wstał ponury poranek. Nad lasem sunęły nisko zawieszane chmury, od czasu do czasu kropiąc deszczem świat. Kacper z dziadkiem tak byli już znudzeni, że postanowili sprawdzić, czy w lesie nie rosną grzyby.

Idąc leśną drogą, co jakiś czas napotykali powalone drzewa z którymi tak nieźnośnie postąpiła nocna wichura. Leśne ptaki pochowały się w lęgowych budkach w koronach drzew i pod starymi hubami, nawet im nie chciało otwierać się dziobów w taką ponurą pogodę. Drogę zagroziła potężna powalona sosna. Kacper uznał, że warto po niej pospacerować, dziadek usiadł obok. I kiedy Kacper doszedł do rozłożystych konarów, rozległo się przeciągłe „Piii, piii!” Zaciekawiony dziadek zajrzał między konary. Siedziało tam pisklę dużego ptaka, jednym skrzydłem zaczepione za gałązkę, z drugim bezradnie zwisającym. Dziadek podniósł ptaka, który był zziębnięty i przemoczony. Schował ptaka pod kurtkę i uważnie przeglądał dalsze gałęzie. Znalazł drugiego ptaka, ten niestety już nie żył. Tuż obok było rozwalone gniazdo, nigdzie nie było widać rodziców. Cóż było robić, zabrali ptaka do domu. Dziadek zro-



*Nasz myszołów przybył na posiłek, tylko trochę denerwują go przyglądający się ludzie.*

bił mu klatkę, a Kacper z babcią przygotowywali posiłek. Pierwszego kęsa, włożonego do dzioba, ptak nie chciał przełknąć. Ale widocznie poczuł smak drobnej wątróbki, bo następne kęsy przechodziły mu już przez gardło gładko. Kolejne posiłki zjadał sam chętnie i z apetytem. Każdego poranka Kacper zanosił mu miseczkę posiekanej wątroby i kubek wody.

Upłynęło kilka tygodni - z brzydkiego pisklęcia wyrósł dorodny myszołów. Postanowiono zwrócić mu wolność. Przez pierwsze dni bezradne próby kończyły się powrotami do klatki. Ale nastał taki dzień, że ptak do klatki już nie wrócił. Jednak nie zapomniał o posiłkach, przesiadywał na dachu domu, słupie, wydając przeciągłe piski domagał się jedzenia. Cóż było robić, karmiono go jeszcze przez kilka tygodni. Teraz krą-

ży od czasu do czasu nad domem, a na przeciągły gwizd dziadka przysiadła na dachu sąsiedniej stodoły. Ale posiłków już nie zabiera. I jeśli kiedyś spojrzycie w niebo i zobaczycie dużego ptaka, to być może jest to Kacpra wychowanek.

Jesień też raczyła nas często deszczową pogodą a zima nastąpiła śnieżna i mroźna. Aura ponownie zapędziła Kacpra do domu - jak wiosną podczas deszczowej pogody, siedział z nosem przy szybie i patrzył w okno. Tym razem obiektem jego zainteresowania był przygotowany przez babcię Asię „szwedzki stół dla zimowego ptactwa”. Zleciały się kosy, sikorki, grubodzioby oraz inne ptaki. Każdy znalazł tu coś według własnego gustu i wybierał smakowite kąski: a to słoninka, to pestki wiśni, słonecznika, prosa, jarzębina suszona, którą przygotowano latem.

Cały dzień w tej stołówce panował niesamowity ruch. Ptactwo wzajemnie się przeganiało, to czubiło, aż czasami sypały się piórka. Każdego ranka Kacper wraz z babcią uzupełniali zastawę i odgarniali śnieg. Ptaki odpłacają nam latem, umilając czas swoim radosnym świergotem.



*Kos, sikorki, grubodziób z niecierpliwością oczekują na swoje śniadanie.*

*Dziadek Antek*





## **RADŁOWSKIE MYSZOŁOWY,**



## **RADŁOWSKIE ŚWIATŁO I PEJZAŻE w obiektywie Daniela Kopacza**

